



Krzysztof Paśnik, burmistrz Lubartowa



Jacek Tomasiak, radny

Podsumowanie roku: takiego rozvodu w Lubartowie jeszcze nie było

strona 6/7

strona 24



TYGODNIK LOKALNY

współnota lubartów I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

7 - 13 stycznia 2020 r. ■ nr 01 (724) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEMCE



Trzej Królowie zrobili raban w Lubartowie

Zaraza się rozszerza

Dokąd dojdzie ptasia grypa

- Paniki nie ma, ale ludzie się boją - mówią mieszkańcy Starego Uścimowa i okolic, zastanawiając się, czy wirus nie zagraża ich zdrowiu.

Niemal codziennie odkrywane są nowe ogniska choroby. Najbardziej zagrożonej strefy pilnuje policja.



Policja strzeże wjazdu do Starego Uścimowa dzień i noc. To tam wykryto ogniska ptasiej grypy



Uścimów

STR. R2/R3

Niemce:
Mieszkańcy zaskarżyli podwyżki za śmieci. Trzy tys. podpisów

STRONA 5

Sprawa oskarżonego wójta i sekretarza z Kamionki w Sądzie Najwyższym

STRONA 3

Kock:
wreszcie wymienią azbestowe rury

STRONA 21

Rzecznik Praw Obywatelskich kontra wójt Sernik. Poszło o LGBT



Paweł Woźniak, wójt gminy Serniki

Rzecznik Praw Obywatelskich zaskarżył uchwałę Rady Gminy Serniki o „gminie wolnej od ideologii LGBT”. To jedyne takie posunięcie wobec samorządu na Lubelszczyźnie i jedna z pięciu skarg w kraju.

STRONA 9

Nasza Rada nie jest przeciwna osobom homoseksualnym, czy o innej orientacji seksualnej

Michów: Przedsiębiorca i sołtys zrugali radnych za podwyżki podatków



STRONA 20

Oburzony podwyżkami był Radosław Piskorski (z prawej), właściciel firmy transportowej

Firlej:
Na co pójda gminne pieniądze. Lista inwestycji

STRONA 23

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Daria Jonaszko
Dominik Smagała
Magdalena Sych
517 932 391
sych@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Adrian Kępa
tel.: 780029973
kepa24wspolnota@gmail.com

Magdalena Rojek
tel.: 517070830
rojek24wspolnota@gmail.com

Sport:
Mateusz Polynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałysz

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia tódz
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Niemce

- CB Radio Car Audio
ul. Różana 2 A

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrów Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

7 stycznia, godz. 8.00 - 15.00,
Tarło Kol. (3)

9 stycznia, godz. 8.00 - 15.00,
Leszkowice (2)

10 stycznia, godz. 8.00 - 15.00,
Leszkowice Kol.

24
LUBARTÓW
24wspolnota.pl

Niezwykła wystawa lubartowskiego artysty

3,5 tys. rzeźb Stanisława
Węgielskiego

Pierwszą rzeźbą Stanisława Węgielskiego była figurka Chińczyka, którą zrobił skalpelem chirurgicznym.

Stanisław Węgielski urodził się w 1940 r., od 1959 r. mieszka w Lubartowie. Pracował jako technik weterynarii w lubartowskiej Lecznicy dla Zwierząt. Zaczął rzeźbić po wizycie w Kazimierzu, kiedy zobaczył na straganie drewniane figurki. Postanowił wykonać podobne. Wiele narzędzi rzeźbiarskich wykonał sam z resorów samochodowych. Rzeźbi najczęściej w drewnie lipowym, chociaż czasem wykorzystuje inne gatunki.

Pasja pochłania go to tego stopnia, że kiedyś po powrocie z dyżuru w lecznicy rzeźbił bez przerwy przez 30 godzin. Dopiero w niedzielę wieczorem żona zorientowała się, że pana Stanisława nie ma w domu - znalazła go w garażu, gdzie z zapalem tworzył.

- Warsztaty rzeźbiarskie u Stanisława Węgielskiego rozpoczęło sześć osób, ukończyły trzy - mówi Karolina Balmas-Pęczuła z Fundacji My Evergreen. Wystawa rzeźb pana Stanisława w lubartowskiej bibliotece jest kolejnym elementem projektu „U boku mistrza” realizowanego przez fundację.

W rozmowie z członkami Fundacji My Evergreen dyrektor biblioteki Adam Banucha zaproponował, żeby wydano album fotograficzny poświęcony rzeźbom Stanisława Węgielskiego, w którym wydrukowane byłyby także wiersze rzeźbiarza. Być może fundacja napisze nowy projekt i zrealizuje ten pomysł.

Marcin Kusyk



Stanisław Węgielski często sięga po tematykę religijną, rzeźbi wizerunki Jana Pawła II



Karolina Balmas-Pęczuła: Projekt trwał od kwietnia, uczestniczyło w nim sześć osób, uczyły się rzeźbić. Ukończyły go trzy osoby. Elementem projektu był film o panu Stanisławie. Pomysł dyrektora biblioteki dotyczący wydania albumu jest ciekawy, być może napiszemy nowy projekt Stanisław Węgielski: Nauczyć kogoś rzeźbić - to zależy od ucznia. Niektórym choćby pięć razy powtórzyć, to strata słów. Ale mnie zawsze udawało się trafić na porządną osobę. Staram się, żeby w mojej pracowni panowała miła atmosfera i to mi się udaje. Wykonałem około 3,5 tys. rzeźb. Do 1400 wykonywałem dokumentację fotograficzną, ale prace zaczęły się powtarzać, bo robiłem je na zamówienie. Po co mi 18 podobnych zdjęć Jezusa w Ogrójcu, skoro wystarczy jedno?



JERZY TRACZ

Ze Stasiem Węgielskim znamy się od dawna. Był moim sąsiadem, mieszkał w sąsiednim bloku, zanim wyprowadził się do swojego domu. Czasem machaliśmy do siebie z okien. Żona i dzieci - wzór sąsiadów, zawsze życzliwi. Stasio angażuje się społecznie, działał w Klubie Oficerów Rezerwy, udziela się w związku kombatanów, gdzie się spotykamy na opłatkach



DONOSY LUBARTOWSKIEJ OSY

Rok rozwodów, na chwilę i na stałe

Takich politycznych przewrotów, jakie zafundowali nam w minionym roku samorządowcy, to już dawno w Lubartowie nie było. Najpierw był rozwód Lubartowa ze Związkiem Komunalnym Gmin Ziemi Lubartowskiej. We wrześniu jednak rozwód okazał się tylko chwilową separacją, gdyż radni uchylili uchwałę o wyjściu ze Związku. Matrimonium zostało ocalone.

A w lipcu przecięcie nici najpiękniejszej przyjaźni. Jeden z radnych Wspólnego Lubartowa stworzył uchwałę o podwyższeniu

diet, która nie spodobała liderowi rządzącego klubu. Jacek Tomasiak odciął się od tych, z którymi chwilę wcześniej szedł pod rękę. I małżeństwa diabli wzięli. Ze zgodnych partnerów Jacków, Grzesiów, Krzysiów i Teodorów zrobili się nagle nieprzyjaźni panowie.

Te polityczne rozwody trwają do dziś, nawet można powiedzieć, że rosną w siłę. Całe szczęście, że panowie nie są w wieku szkolnym, gdyż wtedy doszłoby do rękoczynów pod torami. Tu szanse na zejście są małe.

Posel na Sejm RP
Stawomir
SKWAREK
Pisja
Ojczyzna
Wspólnota
Rodzina
#StawomirSkwarek - Mobilne Biuro Poselskie

REKLAMA
Malesa
SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

Centrum Medyczne
curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
ul. A. Mickiewicza 3-5 kom. 797 709 908

APTEKA
Lubartowska
Czynna:
pn-pt 8:00 - 20:00
sob 8:00 - 16:00
Lubartów
ul. Jana Pawła II 9

APTEKA
Na Mickiewicza
CAŁODOBOWA
Czynna przez całą dobę
również w święta
Lubartów
ul. A. Mickiewicza 3-5

INFORMATOR
BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

USŁUGI POGRZEBOWE
DOMAŃSKI

Lubartów ul. Cicha 12 tel. 602 575
364 602 477 561 całodobowo

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702, całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430, 570 746 317,
całodobowo

DOM POGRZEBOWY MALESA

ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo: 501688811
www.malesa.com.pl

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY JĘZYKA

ANGIELSKIEGO

Marek Sokółowski
tel. 502 489 554

UBEZPIECZENIA

Ubezpieczenia, Kredyty,

Pożyczka

tel. 606 274 855

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD

montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

USŁUGI TAPICERSKIE

Waldemar Wołowicz

Lubartów ul. Kolejowa 8
tel. 604 578 974

REMONTOWO-
BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

Alarmowe

Straż Pożarna.....998 lub 855 30 81
Policja 997 lub 855 20 31

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 854 55 49
Ciepłe 993
Energetyczne 991 lub 855 29 67
Straż miejska.....855 38 65

Instytucje i Urzędy

Miasta.....855 22 73
Gminy.....855 35 86
Starostwo 855 28 65
PUP 855 20 02
Skarbowy 854 13 49
ZUS 855 43 40
KRUS 855 40 75
MOPS 855 44 50
PCPR 854 33 29
Poradnia Psychologiczna - Pedago-
giczna 855 22 68
Zarząd Dróg 852 33 00
USC.....855 20 15
Rzecznik Konsumentów 854 33 10
ARiMR 854 62 56
Prokuratura Rejonowa ...855 24 12
Zakład Usług Komunalnych
.....859 26 98
Urząd Pocztowy.....855 64 50

Inspekcje

Inspektor Nadzoru Budowlanego ...
.....854 54 45
SANEPID 855 24 43
Inspekcja weterynaryjna 855 28 11

Zdrowie

SPZOZ (Cicha).....855 20 41
NZOZ Firlej.....857 50 17
NZOZ Niedźwiada.....851 20 09
NZOZ Michów.....856 60 67
NZOZ Uścimów Stary...852 30 19
NZOZ Kamionka.....852 70 14
NZOZ Abramów.....852 50 18
NZOZ Jeziorzany.....857 80 09
NZOZ Ostrów Lubelski..852 00 22
NZOZ Kock 859 10 20

Dopłaty do wody i ścieków - pomoc dla mieszkańców czy abrakadabra?

LUBARTÓW: 8 groszy do metra sześciennego wody i 20 groszy do metra sześciennego ścieków będzie dopłacało miasto mieszkańcom. Takie same stawki obowiązywały dotychczas. Rocznie to dla miasta koszt około 160 tys. zł.

W czasie dyskusji na sesji Rady Miasta 23 grudnia radny Jacek Tomasiak zaproponował zwiększenie tych kwot.

Tomasiak: zabierzmy pieniądze z promocji, zwiększymy dopłaty

- Kiedy 3 miesiące temu nanosiliśmy po raz ostatni poprawki w tej uchwale, było obiecanie że te stawki będą kwotami wyższymi, niż dzisiaj jest to proponowane. W związku z tym proponuję, żeby dopłata do ceny wody wynosiła 16 groszy, a dopłata do ceny ścieków 40 groszy. Ta dopłata nie była regulowana od czasu, kiedy gospodarka komu-

nalna została przekształcona w Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej. W tym czasie woda wielokrotnie drożała, ponieważ doliczono koszty amortyzacji do metra sześciennego i miało to (dopłata - przyp. red.) ulżyć mieszkańcom. Dokładnie dwa lata temu podjęto decyzję o budowie oczyszczalni ścieków, co skutkuje kolejnymi podwyżkami. W czerwcu mieszkańcy otrzymają 16 proc. podwyżkę za wodę, a w ciągu ostatnich trzech lat podwyżka za wodę i ścieki sięgnęła 35 proc. Jeżeli chodzi o pokrycie to mam propozycję, aby jeśli ta kwota 320 tys. zł zamiast 160 tys. zł zyska państwa uznanie, kwotę 160 tys. zł przesunąć z działu „promocja samorządu terytorialnego” - mówił radny.

Chciał, żeby środki przesunąć akurat z tego działu, bo zapisano tam na 2020 rok 394 tys. zł (wzrost o 76 proc. w stosunku do roku ubiegłego). Według radnego przesunięcie spowodowałoby, że środki na promocję wzrosłyby, choć nie aż tak bardzo, a byłoby pieniądze na pokrycie dopłat.

Krówczyński: robimy abrakadabrę

Do propozycji radnego odniósł się zastępca burmistrza Jakub Wróblewski.

- Te dopłaty wprowadzone były na jakiś czas, wiązało się to rzeczywiście z przekształceniem zakładu budżetowego w PGK. To był 2007 r., obo-



Piotr Kusyk, radny
- Zadaniem miasta nie jest dotowanie opłat mieszkańców, tak samo jak nie powinniśmy dotować opłat za telewizję, telefon czy jakichkolwiek innych usług

wiązywały od 2008 r. Tak się stało, że ta dopłata przetrwała kilkanaście lat, proponujemy ją także w budżecie na 2020 r. Ta kwota 160 tys. zł to budowa jakiegoś niewielkiego, ale ważnego parkingu albo odcinka chodnika, który może poprawić bezpieczeństwo - powiedział.

Według niego wydatki na promocję to także dotacje dla klubów sportowych, których zawodnicy noszą koszulki z herbem Lubartowa i w ten sposób promują miasto na wyjazdach. Przeciw poprawce Tomasiaka był radny Piotr Kusyk z klubu PiS.

- Zadaniem miasta nie jest dotowanie opłat mieszkańców, tak samo jak nie powinniśmy dotować opłat za telewizję, telefon czy jakichkolwiek innych usług, z których mieszkańcy korzystają - mówił. Zwiększona dopłata byłaby nieodczuwalna przez mieszkańców (według radnego byłaby to kwota 5 - 10 zł w skali roku), ale w budżecie miasta 160 tys. zł ma znaczenie. O pozostawienie kwoty na promocję nienaruszonej prosił burmistrz

Krzysztof Paśnik.

- Można obniżyć diety radnych - powiedział Tomasiak.

Dopłaty skrytykował radny Tomasz Krówczyński.

- Wprowadzanie dopłat jest zabiegiem marketingowo-politycznym - nie wiadomo jakim. Uprawiamy jakąś abrakadabrę, bo cóż my tu robimy? Z jednej strony PGK ma sprzedawać wodę i usługi z jakimś narzutem w relacji do kosztów, z drugiej strony my czerpiemy przychody do budżetu miasta, jednym ze źródeł jest PGK. I teraz my mieszkańcom zwracamy pieniądze. Cóż my wyprawiamy? - mówił. Jego zdaniem równie dobrze można sprzedawać wodę poniżej kosztów, a to skutkowałoby zarzutem niegospodarności.

Za poprawką Tomasiaka zagłosowały tylko dwie osoby. Uchwałę w pierwotnym brzmieniu poparli w głosowaniu wszyscy radni.

Marcin Kusyk

Zgłoś kandydata na Człowieka Roku 2019



Zwycięzcą plebiscytu z roku 2017 - Antoni Bielski

Zgłoś kandydata na Człowieka Roku 2019

Kto zostanie Człowiekiem Roku 2019 Ziemi Lubartowskiej? O tym zdecydują nasi Czytelnicy.

Najpierw, prosimy o zgłaszanie kandydatów, którzy przez minione 12 miesięcy odnieśli sukcesy w działalności społecznej, zawodowej, kulturalnej czy sportowej.

Wystarczy w ciągu dwóch najbliższych tygodni dostarczyć do naszej redakcji zgłoszenie zawierające imię i nazwisko kandydata

do tytułu oraz krótkie uzasadnienie nominacji. Finałową dziesiątkę kandydatów, którzy wezmą udział w głosowaniu, wyłoni kolegium redakcyjne. Potem ruszy głosowanie.

Zgłoszenia można dostarczyć do redakcji osobiście, przesłać pocztą na adres Tygodnik „Wspólnota Lubartowska” ul. Szulca 1, 21-100 Lubartów, bądź e-mailem lubartow@24wspolnota.pl.

Dariusz Jędryszka

Miał pół promila, dożywotni zakaz i wpadł

W noc sylwestrową policjanci z wydziału prewencji KPP w Lubartowie zatrzymali do kontroli drogowej samochód marki Renault Scenic. Okazało się, że jego 40-letni kierowca miał w organizmie 0,5 promila alkoholu. W trakcie czynności policjanci

ustalili, że mężczyzna ma dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Kierowca został zatrzymany i przewieziony do komendy.

Marcin Kusyk

Sprawa oskarżonego wójta i sekretarza z Kamionki w Sądzie Najwyższym

W połowie stycznia Sąd Najwyższy rozstrzygnie, czy sprawa wójta i sekretarza gminy Kamionka będzie się toczyła w sądzie innym niż lubartowski.

Wójt i sekretarz gminy stanęli przed sądem po tym, jak była skarbniczka złożyła doniesienie do prokuratury. Twierdzi, że jesienią 2015 r. wójt miał żądać od podwładnych części przyznanych nagród. Sekretarz miał mu

ją wręczyć w kwocie 700 zł, co miało być częścią przyznanej mu nagrody rocznej w wysokości 3 tys. zł. W przypadku skarbniczki miało się skończyć na wręczeniu pustej koperty. Najważniejszym dowodem w sprawie było nagranie, na którym skarbniczka rozmawia z mężczyzną o łapówce przygotowanej przez niego dla wójta. Skarbniczka twierdzi, że nagrany został sekretarz gminy. Biegły sądowy nie mógł stwierdzić, kto wypowiada się na nagraniu, bo sekretarz gminy

odmówił udostępnienia próbki głosu. Na innym nagraniu skarbniczka rozmawia z wójtem, który jednak nie komentuje sytuacji.

Proces w lubartowskim sądzie rozpoczął się wiosną 2018 r. Wyrok zapadł w lutym 2019 r. Wójt został skazany na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Według wyroku ma też zakaz sprawowania funkcji wójta na trzy lata. Sekretarz otrzymał wyrok dziesięć miesięcy pozbawienia wolności w zawiesz-

eniu na trzy lata oraz zakaz sprawowania funkcji sekretarza na trzy lata. Po apelacji obrońców wyrok został uchylony. Akta wraz z uzasadnieniem tej decyzji wróciły do sądu w Lubartowie. Sąd Okręgowy w Lublinie uznał, że obrońcy oskarżonych trafnie wskazują na naruszenie przez Sąd Rejonowy reguł rzetelnego i bezstronnego postępowania, do jakiego mieli prawo oskarżeni.

Akta sprawy wróciły do Sądu Rejonowego w Lubartowie, który miał rozpatrywać sprawę

w innym składzie niż za pierwszym razem. Do tego jednak nie doszło.

Sąd Rejonowy wystąpił do Sądu Najwyższego z wnioskiem o przejęcie sprawy przez inny sąd ze względu na dobro wymiaru sprawiedliwości. Sąd Najwyższy rozpatrzy ten wniosek 16 stycznia. Jeśli przychyli się do wniosku, sprawa trafi do innego sądu, gdzie będzie oczekiwania na wyznaczenie.

Marcin Kusyk

Matka miała 2,5 promila i wiozła pięcioletnie dziecko

Wczoraj, 1 stycznia, policjanci z wydziału ruchu drogowego KPP w Lubartowie zatrzymali do kontroli w Annoborze Kolonii samochód marki Chrysler. Tor jazdy wskazywał, że kierowca może być w stanie nietrzeźwości. Okazało się, że autem kierowała 26-letnia mieszkanka powiatu lubartowskiego. Okazało się, że miała w organizmie 2,5 promila alkoholu. Wiozła pięcioletnie dziecko. Kobieta została zatrzymana, samochód odholowano na parking. Za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości kobiecie grozi kara grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do lat 2.

Marcin Kusyk

R E K L A M A


ambit

- internet
- telewizja
- telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

 **PELLET**
I EKOGROSZEK
SOBIANEK

SUPER CENY - DOSKONAŁA JAKOŚĆ

Nowodwór Piaski 44a
782 165 579, 507 388 786

 **Nowoczesna Restauracja**
w Lubartowie

restauracja | imprezy okolicznościowe | wynosy

Zapraszamy do spróbowania naszej pasji

ul. Jana Pawła II 9, 21-100 Lubartów +48 570 555 716



Dorota Harbaczuk
dietetyk kliniczny
z Gabinetu Projekt
Zdrowie w Lubartowie

Wspaniała metamorfoza z Projekt Zdrowie Lubartów! Czyż 10 kg nie robi cudownej różnicy?

Decyzję o przejściu na dietę podejmujemy z różnych powodów: chęć zdrowszego odżywiania, poprawa wyników badań, jednak najczęściej jest to osiągnięcie szczuplejszej sylwetki i poprawa samopoczucia. Tak też było w przypadku pani Renaty – bohaterki naszej metamorfozy.

Gdy pani Renata przyszła do Gabinetu Projekt Zdrowie Lubartów, jej głównym celem była utrata nadmiernych kilogramów, jednak podczas kuracji pani Renata zauważyła, jakie błędy żywieniowe popełniała na co dzień i postanowiła wprowadzić zmiany na stałe. Z pomocą dietetyka – Doroty Harbaczuk pani Renata schudła 10 kg i co najważniejsze nabyła zdrowych nawyków żywieniowych.

Co skłoniło Panią do podjęcia kuracji odchudzającej w Gabinet Projekt Zdrowie?

Za nim trafiłam do Gabinetu Projekt Zdrowie, próbowałam samodzielnie poradzić sobie z nadmiarem kilogramów. Kilka lat temu postanowiłam schudnąć, zaczęłam dużo ćwiczyć i przede wszystkim ograniczyłam jedzenie. Teraz już wiem, że nie było to zdrowe odchudzanie, w ciągu dwóch lat schudłam 25 kg, ale ciągle chodziłam głodna. Zmiany nie trwały długo i zaczęłam znowu tyć. Wtedy powiedziałam STOP! Postanowiłam poszukać pomocy u specjalisty. Zachęcona pozytywnymi opiniami znajomych wybrałam Dorotę Harbaczuk z Projekt Zdrowie Lubartów.

- Czy zmiana nawyków żywieniowych była dla Pani trudna do zrealizowania?

Na początku kuracji wydawało mi się, że wskazówki, które otrzymałam, będą trudne do zrealizowania i nie byłam pewna, czy sobie poradzę, jednak było to błędne myślenie. Bardzo szybko przedstawiłam tok myślenia i okazało się to prostsze, niż sądziłam. Posiłki planowane przez panią Dorotę były bardzo szybkie i proste do przygotowywania, a przede wszystkim smaczne.

Bardzo szybko zaczęłam tracić na wadze i dzięki temu w ciągu trzech miesięcy schudłam 10 kg.

- Co powiedziała Pani osobom, które chcą schudnąć, ale nie wiedzą, od czego zacząć?

Jeśli ktoś też boryka się z nadmiarem kilogramów i jego próby z dietami nie dały rezultatów, polecam gabinet Projekt Zdrowie w Lubartowie. Jestem bardzo wdzięczna za pomoc pani Dorocie, która niezależnie od mojego nastawienia i samopoczucia, zawsze dawała mi wsparcie i profesjonalną pomoc.

Jeśli tak jak pani Renata borykasz się z nadmiarem kilogramów i chcesz zawalczyć o lepszą wersję siebie, zapraszamy do gabinetów Projekt Zdrowie, gdzie pracują wyłącznie dietetycy. Pomożemy Ci osiągnąć wymarzone efekty.

Już dzisiaj możesz umówić się na spotkanie z dietetykiem pod telefonem lub przez Messenger.



Przed

Po
- 10kg



Łeczna

ul. Targowa 13

728 542 236

@ProjektZdrowieLeczna

www.projektzdrowie.info

Lubartów

ul. Lubelska 79

784 331 721

@ProjektZdrowieLubartow

UMÓW SIĘ!

POWIAT LUBARTOWSKI

Artystyczne ferie

Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury w Lubartowie zaprasza na „Artystyczne Ferie 2020”. W pierwszym tygodniu dzieci wezmą udział w warsztatach artystycznych, pojadą na wycieczkę do lubelskiego skansenu i do teatru H. Ch. Andersena na spektakl „Arabla”. Drugi tydzień również rozpocznie się od warsztatów artystycznych. Będą też dwa wyjazdy: znów do skansenu, a także do Poleskiego Parku Narodowego. Więcej informacji pod nr. tel. 81 855 37 86 i w sekretariacie PMDK.

Kabaret Czesuaf w Lubartowie

„Mowa nienawiści”, „Rośliny doniczkowe”, „Ferie w Zakopanem” – autorzy tych popularnych skeczy zaprezentują swój nowy program „Przyjęcie” w Lubartowskim Ośrodku Kultury. Ich dwugodzinny występ odbędzie się w niedzielę, 19 stycznia, o godz. 16. Bilety

w cenie 40 zł do nabycia w kasie LOK oraz na stronie internetowej www.ekobilet.pl.

Kapliczki i krzyże przydrożne

W piątek 10 stycznia o godz. 18 odbędzie się pierwszy w roku wernisaż w galerii ORDY w Kocku. Autorkami wystawy „Sacrum w pejzażu - kapliczki i krzyże przydrożne” są Urszula Pietras (pasty) i Ewa Grodzka (fotografie). Natchnieniem dla artystek były rajdy rowerowe, podczas których zwiedziły wiele ciekawych zabytków małej architektury sakralnej.

„U boku mistrza” – wystawa Stanisława Węglińskiego

80-letni rzeźbiarz z Lubartowa przez ponad 30 lat zgromadził trzytysięczną kolekcję figur, drewnianych pamiątek i obrazów. Część dzieł Stanisława Węglińskiego możemy oglądać w bibliotece miejskiej w Lubartowie.

Kamil Kulig

Kino Lewart

JUMANJI: NASTĘPNY POZIOM przygodowy, fantasy; 123 min. 10-12 stycznia, godz. 17.30

PAN T. komedia, dramat; 104 min. 10-12 stycznia, godz. 20

MISIEK I CHIŃSKI SKARB komedia, animowany; 100 min. 13-16 stycznia, godz. 11 20-23 stycznia, godz. 16

24-26 stycznia, godz. 17

KRAINA LODU 2 animacja, przygodowy; 103 min. 13-16 stycznia, godz. 16 20-23 stycznia, godz. 13.30

URWIS komedia, animowany, familijny; 88 min. 13-16 stycznia, godz. 13.30 17-19 stycznia, godz. 17

20-23 stycznia, godz. 11

FUTRO Z MISIA Komedial, 100 min. 16 stycznia, godz. 18.30 17-19 stycznia, godz. 19.30

JAK ZOSTAŁEM GANGSTEREM. HISTORIA PRAWDZIWA sensacyjny, 140 min. 24-26 stycznia, godz. 19.30

Kapliczki i krzyże przydrożne. Wystawa Urszuli i Ewy

W piątek 10 stycznia o godz. 18 odbędzie się pierwszy w roku wernisaż w galerii ORDY w Kocku. Autorkami wystawy „Sacrum w pejzażu - kapliczki i krzyże przydrożne” są Urszula Pietras (pasty) i Ewa Grodzka (fotografie).

Natchnieniem dla artystek były rajdy rowerowe, podczas których zwiedziły wiele ciekawych zabytków małej architektury sakralnej.



Witamina co wpada w ucho

WITA-MINA D to grupa muzyczna tworząca autorski materiał na pograniczu reggae, popu i rocka z elementami rapu. Zespół z Milejowa (powiat łęczyński) kolejny raz podbija listę przebojów Radia Lublin. Nowy utwór kapeli „Co w głowie to moje” nie

schodzi z podium LubListy i jest czwartym utworem WITA-MINY D, który wpadł w ucho radiosłuchaczom. Są wyżej, niż np. Budka Suflera. Piosenki milejowskiej grupy przez tygodnie nie schodziły z podium, a nawet pierwszego miejsca LubListy. Utwory zespołu

można posłuchać też m.in. na YouTube. Słyszemy w nich m.in. wokół Justyny Abramik, która zajęła drugie miejsce w naszym plebiscycie na Człowieka Roku Ziemi Łęczyńskiej 2018.

Kamil Kulig

POWIAT ŁĘCZYŃSKI

Ferie w łęczyńskim CK

Ruszyły zapisy na ferie w Centrum Kultury w Łęcznej dla dzieci w wieku szkolnym (kl. I-VII szkoły podstawowej): pierwszy tydzień 13-17 stycznia i drugi 20-24 stycznia. Zapisy i więcej informacji w CK przy ul. Obrońców Pokoju, tel. 81 752 15 47. Koszt 130 zł.

Łeczna: Bezpłatne badanie piersi

W środę, 22 stycznia, na parking przy Wameksie przyjedzie mamobus. Z darmowego badania mogą skorzystać panie w wieku 50-69 lat. Rejestracja pod nr. tel. 58 666 24 44 i na www.mammo.pl.

Trwa nabór do WOŚP

Ruszają przygotowania do 28. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, który odbędzie się 12 stycznia. Wszystkich, którzy chcą zostać wolontariuszami podczas tego finału, prosimy o zgłoszenie się do GDK w Cyco-wie.

Hej kołęda, kołęda

Centrum Kultury w Łęcznej zaprasza do udziału w XXIV Festiwalu Teatralnym „Hej kołęda, kołęda”. Organizatorzy zachęcają do udziału zespoły teatralne, grupy poetyckie i kołędnicze. Wiek uczestników: 6-18 lat. Termin nadsyłania zgłoszeń do 7 stycznia. Prezentacje wykonawców odbędą się w piątek, 10 stycznia, w sali widowiskowej CK.

Kamil Kulig

SKUP AUT ZA GOTÓWKĘ
Młode roczniki-całe w dobrym stanie oraz uszkodzone, powypadkowe; starsze roczniki tylko w dobrym stanie
Dojazd do klienta, własny odbiór.
Pomoc Drogowa 24h
Bezgotówkowe holowanie z OC sprawcy parking oraz auto zastępcze
tel. 500-352-398 email: autoskup41@gmail.com

Wypożyczalnia przyczep-lawet oraz autolawet

W ostatnich miesiącach wojewoda lubelski już raz unieważnił uchwałę Rady Gminy Niemce

Mieszkańcy gminy Niemce poskarżyli się na podwyżki. Prawie trzy tys. podpisów

Do wojewody i Regionalnej Izby Obrachunkowej w Lublinie wpłynęły skargi na uchwałę Rady Gminy, wprowadzającą podwyżki opłaty śmieciowej. Ich autorem są członkowie komitetu protestacyjnego. - Pod skargą podpisało się prawie trzy tysiące osób - informuje przedstawiciel niezadowolonych mieszkańców.



Michał Suchodolski
komitet protestacyjny

Nie damy za wygraną. Będziemy chcieli, by nasz głos wzięto pod uwagę

Od początku 2020 roku władze gminy zafundowały mieszkańcom ponad 100-procentową podwyżkę podatku śmieciowego

Opłata poszybowała w górę

12 grudnia Rada Gminy Niemce podjęła uchwałę w sprawie podniesienia opłat za odbiór odpadów komunalnych. W 2019 roku właściciele nieruchomości płacili miesięcznie 13 zł od jednego lokatora przy zadeklarowaniu segregacji odpadów i 21 zł przy braku selektywnej zbiórki śmieci. Od początku 2020 roku władze gminy zafundowały mieszkańcom ponad 100-procentową podwyżkę. Nowa stawka za odpady segregowane to aż 30 zł miesięcznie od mieszkańca danej nieruchomości (25 zł od osoby zapłacą ci właściciele nieruchomości, którzy zadeklarują posiadanie kompostownika na bio odpady). Aktualne krajowe przepisy określają, że nie można teraz zadeklarować braku selektywnej zbiórki odpadów - jeżeli w gospodarstwie nie będzie stosowana segregacja, to - decyzyj radnych z Niemiec -

mieszkańcy takiej nieruchomości będą płacić trzykrotnie więcej za odbiór odpadów, czyli 90 zł miesięcznie od osoby.

Trzy tysiące podpisów

Taka podwyżka wywołała w gminie Niemce burzę. Jej efektem jest zawiązanie komitetu protestacyjnego, którego członkowie nie zgadzają się na tak drastyczne podniesienie stawek. - Według wszystkich danych, które udało nam się pozyskać, taka podwyżka jest nieuzasadniona. Naszym zdaniem tonaż odpadów przyjmowanych przez gminę, który znalazł się w dokumentach, jest zawyżony, różne są też w różnych dokumentach podawane liczby mieszkańców branych do kalkulacji. Kalkulacje poczynione przez urzędników są nierzetelne. Do tego punkt selektywnej zbiórki odpadów komunalnych w Niemcach nie działa prawidłowo, przyjmowane tam są odpady z innych gmin - wyjaśnia Michał Suchodolski,

przedstawiciel komitetu i jednocześnie kandydat w ostatnich wyborach na wójta gminy, startujący z listy Prawa i Sprawiedliwości (gminą Niemce trzecią kadencję z rządu rządzi Krzysztof Urbaś, samorządowiec związany z Polskim Stronnictwem Ludowym). Członkowie komitetu zwracają też uwagę na to, że podczas sesji Rady Gminy zakończono dyskusję nad uchwałą jeszcze przed wyrażeniem opinii przez przewodniczącego odpowiedzialnej komisji.

- To narusza zarówno przepisy ustawy o samorządzie, jak i regulamin rady gminy - przekonuje Michał Suchodolski. Jak przekonuje były kandydat na wójta, protest popiera znaczna część mieszkańców gminy.

- Komitet protestacyjny stworzyło około dziesięciu osób. Ale pod naszym protestem zebraliśmy prawie trzy tysiące podpisów pełnoletnich mieszkańców gminy. Mielibyśmy ich więcej, ale akcja zbierania podpisów trwała ledwie cztery dni i to

w okresie świątecznym - wyjaśnia przedstawiciel protestujących.

Będzie kolejne unieważnienie?

Skargi zostały dostarczone do instytucji w miniony piątek, 3 stycznia. Urzędnicy z RIO już wcześniej otrzymali od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji polecenie przyjrzenia się decyzjom samorządów, które drastycznie podniosły stawki za odbiór odpadów. Tymczasem Urząd Wojewódzki w Lublinie ma 30 dni na odpowiedź na pismo od mieszkańców gminy Niemce. W ostatnich miesiącach wojewoda lubelski już raz unieważnił uchwałę Rady Gminy Niemce. Chodziło wówczas o znaczną podwyżkę czesnego w gminnym żłobku w Niemcach. Nadzór prawny Urzędu Wojewódzkiego stwierdził, że tak wyraźne podniesienie opłat za korzystanie z placówki nie było zgodne z prawem, wytykając radnym, że w uzasadnieniu uchwały o podwyżce wskazali m.in. konieczność pokrycia kosztów powiększenia żłobka dla kolejnych maluchów. Władze gminy postanowiły odwołać się od tej decyzji do sądu, ale tymczasem stawka żłobkowego czesnego pozostała bez zmian. - Nie damy za wygraną. Będziemy chcieli, by nasz głos wzięto pod uwagę - podsumowuje protest przeciwko śmieciowej podwyżce Michał Suchodolski.

Dominik Smagała

Skarga komitetu referendalnego przed sądem

Komisarz wyborczy odrzucił wniosek komitetu referendalnego, komitet odwołał się do sądu administracyjnego. Rozstrzygnięcia jeszcze nie ma, bo sąd na pierwszej rozprawie wyborczego uzasadnienia, dlaczego zakwestionował podpisy pod wnioskiem.

Przypomnijmy, że pomysł przeprowadzenia referendum w sprawie odwołania Rady Miasta Lubartowa powstał po tym, jak grupa radnych złożyła projekt uchwały w sprawie podwyżki diet. Doszło do rozłamu w radzie i odwołania z funkcji przewodniczącego Jacka Tomasiaka, przeciwnika podwyżek. 23 sierpnia uchwała w sprawie podwyżek diet została przez radę podjęta. Komitet Referendalny 31 października złożył wniosek w delegaturze Państwowej Komisji Wyborczej w Lublinie o przeprowadzenie referendum. 29 listopada komisarz wyborczy Krzysztof Marek Niezgoda postanowił uznać wniosek za niespełniający wymogów określonych w ustawie o referendum lokalnym. Uznał, że część podpisów pod wnioskiem powinna zostać uznana za nieważne, brakuje więc wymaganej liczby ważnych podpisów. Spośród 2117 zastrzeżenia komisarza wzbudziło 479. Uchybienia,

jakie wymieniał m.in. wadliwie podane imię lub nazwisko (141 pozycji), wadliwie podany adres (195 pozycji), wadliwie podany PESEL (100 pozycji).

Komitet Referendalny zażądał decyzję komisarza wyborczego do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Rozprawa odbyła się 31 grudnia. Jednym z głównych zarzutów pod adresem komisarza wyborczego zgłoszonych przez komitet referendalny było utajnienie przed inicjatorami referendum czynności związanych z weryfikacją kart poparcia przez komisarza wyborczego. Pełnomocnik komitetu, Konrad Bąbół, stwierdził, że uzasadnienie decyzji komisarza wyborczego nie ma opisu wskazanej wady, ani stwierdzenia, że wada uniemożliwia identyfikację osób udzielających poparcia wnioskowi o referendum. W 436 przypadkach nie wskazano wpływu wady na możliwość identyfikacji osób.

Sąd zwrócił się do komisarza wyborczego o dostarczenie dokumentów, z których będzie wynikało, dlaczego uznał podpisy za nieważne. Ma na to siedem dni.

- W tym terminie organ wskaże precyzyjnie, w jaki sposób dokonano ustaleń co do procentu wyborców uprawnionych do głosowania - nakazał sąd.

Marcin Kusyk



Z ŻYCIA PARAFII ŁĘCZYŃSKICH

Parafia św. Barbary w Łęcznej

- Pielgrzymka do Rzymu w dniach od 25 kwietnia do 3 maja 2020 roku. Zgłoszenia do ks. Karola.
- Zgłoszenia pozostałych rodzin do kolędy w zakrystii. Program wizyty na stronie internetowej i na tablicy ogłoszeń.
- W niedzielę po Mszy św. o godz. 10 w auli dolnej opłatek dla Rady Duszpasterskiej.
- W niedzielę taca na WSD w Lublinie.
- W zakrystii zapisy na nocne czuwanie w Częstochowie z 14 na 15 lutego.
- Pielgrzymka do Armenii i Gruzji. Lista w zakrystii.
- Kalendarze parafialne do zakupu w zakrystii i sklepie.

Parafia św. Józefa Opiekuna Rodzin w Łęcznej

- Pielgrzymka do Armenii i Gruzji 14-23 września 2020 r. Zapisy w zakrystii

bądź w biurze Egeria.

- We wtorek spotkanie opłatkowe dla Grupy Wspierającej Legion Maryi w sali legionu o godz. 15-tej. Zapraszamy.
- Plan wizyty duszpasterskiej na stronie internetowej.
- Podczas kolędy kancelaria czynna po porannej Mszy św. i po wieczornej.

Parafia św. Marii Magdaleny w Łęcznej

- Plan wizyty duszpasterskiej na stronie parafii.
- Podczas kolędy kancelaria czynna w godz. 9-10 oraz po Mszy Św. wieczornej.
- Kolęda w części Kol. Witaniów 24 stycznia od godz. 15.30.
- Młodzież ze szkoły przy ul. Piłsudskiego przedstawi 12 stycznia po Mszy Św. o 10.45 „Pastorałkę z hulajnogą”.
- Ze względu na rozpoczynający się remont dzień

adoracji Najświętszego Sakramentu został przeniesiony z czwartku na sobotę i trwa w godz. 8-18.
- W niedzielę o 16 spotkanie opłatkowe Bractwa Najświętszego Sakramentu.

Parafia pw. św. Wawrzyńca w Rogóźnie

- Na stoliku z gazetkami kartki na wypominki roczne. Msza św. za zmarłych w każdą I niedzielę m-ca o godz. 12.
- Do czwartku odwiedzamy naszych parafian z wizytą duszpasterską. Program jest umieszczony w gazecie parafialnej i stronie internetowej parafii.

Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Łańcuchowie

- Przymiarka strojów dla dzieci do I Komunii ze szkoły w Łańcuchowie w czwartek, w szkole w Łańcuchowie, godz. 8.

- W niedzielę po Mszy w Ostrówku i po sumie w Łańcuchowie uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej w Janowicy wystawią Jasełka.
- Taca w niedzielę na Metropolitalne Seminarium Duchowne w Lublinie.
- Plan wizyty duszpasterskiej na stronie parafii.
- Zmarła śp. Edwarda Kot.

Parafia Wniebowzięcia NMP i św. Antoniego z Padwy w Milejowie

- W niedzielę taca na Wyższe Metropolitalne Seminarium Duchowne w Lublinie.
- Plan wizyty duszpasterskiej na stronie parafii.
- W czasie kolędy nie ma Mszy św. o godz. 17 w dni powszednie (od poniedziałku do soboty).



Z ŻYCIA PARAFII LUBARTOWSKICH

Parafia św. Anny w Lubartowie

- W niedzielę dzieci z klas III odnowią przyrzeczenia Chrztu św., a 10 stycznia w godz. 16-17 w starej plebanii miara strojów komunińskich.
- W niedzielę taca na WSD w Lublinie.
- Plan wizyty duszpasterskiej na stronie parafii.

Parafia Wniebowstąpienia Pańskiego w Lubartowie

- Trwają odwiedziny duszpasterskie. Dzieci i młodzież ucząca się przygotowują zeszyty do religii, a kandydaci do bierzmowania z klasy VII i VIII oraz do I Komunii Św. - indeksy.

Parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Lubartowie

- Pielgrzymka do Ziemi Świętej w dniach 28 kwietnia - 5 maja 2020 r. Kontakt w zakrystii.
- Zmarł: śp. Janusz Sawicki.

- We wtorek w kościele o godz. 12 pogrzeb + Gabrieli Więch.
- Plan wizyty duszpasterskiej na stronie parafii i na klatkach schodowych.

Parafia Św. Apostołów Piotra i Pawła w Kamionce

- W ferie zimowe Mszy św. dla dzieci o 9.30 nie będzie. Msze będą wznowione od 02 lutego. Ziarenka dla dzieci przez te niedziele będą wyłożone przy czasopiśmach na stoliku.
- W niedzielę taca na Seminarium Duchowne w Lublinie.
- Porządek wizyty duszpasterskiej na stronie parafii.
- Parafia pożegnała: śp. Jadwigę Zbiciak z Ciemna, 74 lata, śp. Włodzimierza Sykuta z Kamionki, 65 lat, śp. Henryka Pyckę z Lublina pochodzącego z Samoklesk, 74 lata oraz śp. Henrykę Wadowską z Lublina pochodzącą z Kamionki, 87 lat.

Takiego rozwodu w Lub



Na początku roku burmistrz Krzysztof Pańnik miał wsparcie Jacka Tomasiaka. W połowie roku - byli już przeciwnikami



Wrzesień. Niecały rok po wygranych wyborach Jacek Tomasiak opuszcza miejsce przewodniczącego Rady Miasta Lubartowa



Miejsce przewodniczącego Rady Miasta Lubartowa zajął Grzegorz Gregorowicz, obecnie jedna z najbardziej wpływowych osób w Lubartowie

Lubartów wychodził i wracał do Związku Komunalnego Gmin Ziemi Lubartowskiej. Przez podwyżkę diet radnych doszło do przewrotu w Radzie Miasta i największego rozejścia się dróg - Jacka Tomasiaka i Krzysztofa Pańnika. Zmieniali się prezesi miejskich spółek. Poniżej przegląd wydarzeń z 2019 r.

STYCZEŃ

Chcą łączyć kulturę

Pojawił się pomysł połączenia trzech placówek kultury: ośrodka kultury, biblioteki oraz muzeum. - Załogi i miennie trzech instytucji kultury zostaną połączone w jeden organizm, co pozwoli na zastosowanie jednej obsługi finansowo-kadrowej i organizacyjnej. Dzięki konsolidacji możliwe będzie zmniejszenie kosztów administracji i obsługi, lepsza koordynacja działalności i urozmaicenie oferty kulturalnej - planował zastępca burmistrza Jakub Wróblewski. Połączenie instytucji kulturalnych miało nastąpić od 1 stycznia 2020 r. W grudniu okazało się, że połączenia placówek kulturalnych nie będzie. Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie i Rada do Spraw Muzeów i Miejsc Pamięci Narodowej wydały negatywną opinię w tej sprawie.

Zapowiedź wyjścia z ZKGZL

Burmistrz Krzysztof Pańnik zapowiedział wyjście Lubartowa z ZKGZL. Przedstawiciele Lubartowa uważali, że mają zbyt mały wpływ na działanie Związku, który dyktuje mieszkańcom miasta zbyt wysokie opłaty za śmieci. Inne zarzuty wobec związku to m.in. brak płynności finansowej i ponoszenie przez miasto kosztów gmin.

LUTY

Awantura o Święto Roweru

Spółdzielcza telewizja Kanał S skrytykowała Janusza Pożaka, a część radnych miejskich chciała go bronić. W wydaniu 15 lutego obszernie relacjonowano sprawę zadłużenia Polskiego Związku Kolarskiego wobec ZUS i Urzędu Skarbowego. Na czele PZKol. stoi znany lubartowski kolarz, organizator Święta Roweru, Janusz Pożak. Padło stwierdzenie, że z powodu nieprawidłowości wykrytych przez kontrolę Ministerstwa Sportu i Turystyki Pożak może mieć spore kłopoty. Tydzień później mieszkańcy Lubartowa wybierali projekty, do sfinansowania z Budżetu Obywatelskiego. Wśród propozycji było wsparcie Święta Roweru 140 tys. zł.

Grupa radnych - Marek Polichańczuk, Tomasz Krówczyński, Robert Błaszczak i Jan Ściś - opracowała projekt stanowiska Rady Miasta w sprawie emisji materiału w spółdzielczej telewizji.

- Rada Miasta Lubartów zobowiązuje burmistrza miasta do podjęcia działań w sprawie ochrony dobrego imienia imprezy Święto Roweru. Do wprowadzenia punktu do porządku obrad potrzebna była bezwzględna większość głosów, „za” zagłosowało tylko osiem osób.

MARZEC

Wzrost cen odpadów i wyjście z ZKGZL

Na sesji zgromadzenia ZKGZL 5 marca drastycznie podniesiono ceny odpadów. W Lubartowie w zasobach spółdzielni mieszkaniowej opłaty wzrosły z 6 do 13 zł za osobę, w domkach -18 zł od osoby w gospodarstwie do 5 osób - poprzednio 12 zł.

Najbardziej dotknęła podwyżka mieszkańców gminy Lubartów. Dotychczas płacili miesięcznie 6 zł od gospodarstwa. Po podwyż-

ce - pięcioosobowa rodzina zapłaci 48 zł. Po podwyżce odpadów radni z Lubartowa decydują o wyjściu miasta z ZKGZL.

Dyrektor szpitala odwołany

W środę, 20 marca, Zarząd Powiatu w Lubartowie (Starostwo Powiatowe jest organem tworzącym szpital) podjął uchwałę o odwołaniu ze stanowiska dyrektora szpitala Łukasza Semeniku.

- Zdecydowało wiele czynników. Uważam, że wyczerpał się limit kredytu zaufania wobec Łukasza Semenika - mówił „Wspólnocie” wicestarosta Lucjan Mileszczyk. W szpitalu dochodziło do zgrzytów na linii dyrektor - pracownicy, co mogło wpłynąć negatywnie na ocenę działalności Łukasza Semenika przez władze Starostwa.

KWIECIEŃ

Prezes PEC odwołany

- Andrzej Kardasz, prezes PEC stracił stanowisko. Powiązany z PiS Kardasz był aktywny w czasie kampanii wyborczej. Tomasiak wzywał go publicznie do dymisji. 23 kwietnia zapadła na posiedzeniu Rady Nadzorczej spółki decyzja o dowołaniu Kardasza.

- Spółka poniosła stratę największą w swojej historii, której można było uniknąć, gdyby prezes w 2018 r. podjął decyzję o zakupie uprawnień do emisji CO2 wtedy, kiedy ich cena odpowiadała założeniom planu, który sam tworzył i który przyjęła Rada Nadzorcza w poprzednim składzie - mówił „Wspólnocie” Maciej Polak, przewodniczący Rady Nadzorczej PEC.

- U nas jest strata 211 tys. zł. To jeden z najlepszych wyników w województwie. Straty w ciepłownictwie sięgają milionów złotych - odpowiadał Andrzej Kardasz.



W lipcu gm. Lubartów zastąpiła w wyborach do izby rolniczej, których nie uznała wojewódzka centrala samorządu rolniczego

MAJ

Przedstawiciele Lubartowa tracą stanowiska w ZKGZL

- Przewodniczący zarządu ZKGZL Krzysztof Pańnik, przewodniczący zgromadzenia ZKGZL Wojciech Osiecki i przewodniczący komisji rewizyjnej Jacek Tomasiak zostali odwołani na zgromadzeniu nadzwyczajnym 7 maja. To skutek marcowej decyzji o wyjściu Lubartowa z ZKGZL.

CZERWIEC

Zjazd Dużych Rodzin w Lubartowie

- Przyjechało 200 rodzin z co najmniej trójką dzieci z całej Polski. Gościem specjalnym zjazdu był premier Mateusz Morawiecki. - Dzisiaj, mając sytuację budżetową lepszą, bo udało nam się uszczelnić system podatkowy, wygrać z mafiami watońskimi, przekazujemy od 1 lipca również 500 zł na każde pierwsze dziecko

- powiedział podczas spotkania w Lubartowskim Ośrodku Kultury.

Odejście prezesa PGK

Tomasz Marzęda, prezes PGK i przewodniczący Rady Powiatu (dostał się tam startując z listy PiS) zrezygnował ze stanowiska. Prezes PGK w czasie kampanii wyborczej nie tylko popierał Janusza Bodziackiego, ale skrytykował jego konkurenta w drugiej turze wyborów, Krzysztofa Pańnika. Było jasne, że będzie musiał opuścić fotel prezesa. „W piątek tj. 28 czerwca 2019 roku złożyłem rezygnację. Rada Nadzorcza w sobotę tj. 29 czerwca 2019 roku moją rezygnację przyjęła” - napisał w oświadczeniu. - Rozstajemy się w sposób dżentelmeński, za porozumieniem stron - skomentował burmistrz Krzysztof Pańnik.

LIPIEC

Zamieszanie z wyborami do Izby Rolniczej

W wyborach do samorządu rolników w gminie Lubartów zarejestrowano czterech kandydatów. Wojewódzka Komisja Wyborcza uznała, że doszło przy tym do nieprawidłowości, odwołała miejscową komisję wyborczą i postanowiła, że wybory w gm. Lubartów w ogóle się nie odbędą i nikt nie będzie jej reprezentował w izbie rolniczej.

Nie powstrzymało to jednak komisji, tej w pierwszym składzie, przed przeprowadzeniem wyborów do izb rolniczych 28 lipca.

Najwięcej głosów zdobyli Mieczysław Chlebiew i Antoni Szczepaniak, i ich komisja ogłosiła zwycięzcami. Wyboru nie uznała komisja wojewódzka.

Projekt „uchwały dietetycznej”

- Do Urzędu Miasta 16 lipca wpłynął projekt uchwały w sprawie podwyżek diet radnym miejskim. Podpisało go 16 radnych - są wśród nich przedstawiciele wszystkich klubów wchodzących w skład Rady

Lubartowie jeszcze nie było



W czerwcu do Lubartowa przyjechał premier Mateusz Morawiecki

Miasta, w tym aż sześciu ze Wspólnego Lubartowa. Projekt zakłada, że radni będą otrzymywać miesięczne diety ustalone w oparciu o minimalne wynagrodzenie za pracę. Radny pracujący w dwóch komisjach otrzymywałby 50 proc. minimalnego wynagrodzenia (wszyscy radni należą obecnie do dwóch komisji), a więc po 1125 zł, wiceprzewodniczący Rady - 1350 zł, przewodniczący - 1800 zł. W chwili złożenia projektu radni dostają średnio po 500 - 600 zł w zależności od funkcji w komisjach. Jacek Tomasiak, ówczesny lider Wspólnego Lubartowa ostro skrytykował podwyżki, co doprowadziło do rozłamu w klubie. Pojawił się pomysł referendum w sprawie odwołania Rady.

SIERPIEŃ

Podwyżka diet faktem

Na sesji nadzwyczajnej Rada Miasta Lubartowa uchwaliła podwyżkę diet radnych. Na wprowadzenie punktu do obrad zgłosił się burmistrz Krzysztof Paśnik, co zakończyło jego współpracę z Jackiem Tomasiakiem (Paśnik startował ze Wspólnego Lubartowa - przyp. red.).

Pierwotny projekt nieco zmieniono. Radny pracujący w dwóch komisjach ma dostawać 45 proc. minimalnego wynagrodzenia - 1012 zł. Ta kwota będzie rosła wraz ze wzrostem stawki bazowej. Przewodniczący komisji stałej - 55 proc. płacy minimalnej (1237 zł), podobnie wiceprzewodniczący Rady. Przewodniczący Rady Miasta miałby dostawać 75 proc. minimalnego wynagrodzenia - 1687 zł. Do tej pory zwykli radni dostają 500 - 600 zł diety.

Za przyjęciem uchwały głosowało 16 radnych, Jacek Tomasiak i Wojciech Osiecki byli przeciw, Jan Ściś wstrzymał się od głosu. Nowe diety zaczęły obowiązywać od 1 września. Na sesji nie było

Piotra Kusyka (PiS) oraz Anny Kuszner (KO), którzy wcześniej podpisali się pod projektem podwyżek diet.

WRZESIEŃ

Wniosek o odwołanie Rady

- 30 osób podpisało się pod wnioskiem o przeprowadzenie referendum w sprawie odwołania Rady Miasta. Został złożony najpierw w Urzędzie Miasta, potem wnioskodawcy zaczęli zbierać podpisy, które miały trafić do komisarza wyborczego. „W związku z działaniami Rady Miasta Lubartów podwyższającej sobie diety w sposób rażąco wysoki występujemy z inicjatywą przeprowadzenia referendum lokalnego w sprawie: odwołania Rady Miasta Lubartów przed upływem kadencji” - napisali wnioskodawcy.

Odwołanie Tomasiaka

- Zdecydowali o tym radni na nadzwyczajnej sesji 17 września. Osiemnaście osób spośród składu Rady Miasta (21 osób) złożyło wniosek o odwołanie przewodniczącego.

„Zdaniem wnioskodawców dotychczasowe pełnienie funkcji przewodniczącego Rady Miasta Lubartów przez radnego Jacka Mikołaja Tomasiaka budzi uzasadnione kontrowersje, co do jego bezstronności i obiektywizmu w kierowaniu jej pracami. Pan Jacek Mikołaj Tomasiak w ostatnim okresie podjął działania zmierzające do odwołania Rady Miasta Lubartów w referendum lokalnym. Za pomocą dostępnych mu środków medialnych dyskredytuje jej prace oraz zaprzęstał współpracy z organem wykonawczym, czyli Burmistrzem Miasta, w celu harmonijnego realizowania spraw naszego lokalnego samorządu” - napisali we wniosku.

Nawet członkowie klubu

Wspólny Lubartów, do którego należy były przewodniczący zagłosowali za jego odwołaniem. Po stronie Tomasiaka stanął jedynie radny Wojciech Osiecki z tego samego klubu. Nowym przewodniczącym Rady Miasta został Grzegorz Gregorowicz. Niedługo potem Osiecki zrzekł się mandatu radnego.

Powrót do ZKGZL

- Na kolejnej sesji, zwołanej już na 26 września, radni zdecydowali o powrocie do ZKGZL.

Radny Marek Polichańczuk projekt uchwały uchylającej decyzję o wyjściu ze związku tłumaczył zmianą w przepisach.

Zniesiona została rejonizacja w odbiorze śmieci, zgodnie z którą samorządy były przypisane do najbliższych sortowni. Musiały one odebrać od nich odpady. Obecnie takiego obowiązku nie mają, mogą przyjmować śmieci z dowolnej części kraju.

Tymczasem Lubartów będąc członkiem ZKGZL miałby zawsze zagwarantowany odbiór odpadów do sortowni w Rokicie, która należy do związku.

- Grozi nam ewidentnie, że nie będziemy mieli gdzie oddawać śmieci - uzasadniał radny Polichańczuk.

„Za” pozostaniem w związku zagłosowało 14 radnych, jeden był przeciw, czterech wstrzymało się od głosu.

PAŹDZIERNIK

Lubartów bez posła

- W wyborach parlamentarnych kandydaci z powiatu lubartowskiego nie zdobyli wystarczającej ilości głosów, żeby dostać się do Sejmu.

Najwięcej wyborców z powiatu poparło Ewę Zybąłę z listy PiS (5559 głosów) i Jacka Tomasiaka z listy Konfederacji (2417 głosów).



W proteście rolników w siedzibie spółdzielni Michowianka uczestniczyło ponad 100 osób



Grudzień: Spotkanie władz Ostrowa Lub. z mieszkańcami Kolechowic. Pomysły przekształcenia szkoły w tej miejscowości spotkały się z ich zdecydowanym sprzeciwem

LISTOPAD

Bunt w mleczarni

- Rolnicy dostarczający mleko do spółdzielni Michowianka protestowali przeciw wykluczeniu z Rady Nadzorczej ich kolegi Marka Kusyka. Uważają, że ceny za mleko są zbyt niskie. W siedzibie spółdzielni zgromadziło się ponad 100 osób. Niedługo potem Rada Nadzorcza głosowała nad odwołaniem z funkcji prezesa Jana Chabrosa. Zabrakło jednego głosu.

Wniosek o referendum odrzucony

- Komitet Referendalny 31 października złożył wniosek w delegaturze Państwowej Komisji Wyborczej w Lublinie. 29 listopada komisarz wyborczy Krzysztof Marek Niezgoda postanowił uznać wniosek za niespełniający wymogów określonych w ustawie o referendum lokalnym. Nieprawidłowości, na jakie zwraca uwagę komisarz, dotyczyły podpisów.

Spośród 2117 zastrzeżenia komisarza wzbudziło 479. Uchybienia, jakie wymieniał, to brak podpisu (trzy pozycje), wadliwie podane imię lub nazwisko (141 pozycji), wadliwie podany adres (195 pozycji), wadliwie podany PESEL (100 pozycji), wadliwie

podana data poparcia lub brak w aktualnym spisie wyborców (40 pozycji), na jednej z kart znaleziono dane osoby zmarłej w 2012 r. Stwierdzono 69 przypadków powtórzenia podpisów tych samych osób. Komitet skarżył decyzję do Sądu Administracyjnego. Rozstrzygnięcie jeszcze nie zapadło.

GRUDZIEŃ

Drożej za odbiór śmieci, Paśnik w zarządzie ZKGZL

- Od nowego roku segregowanie odpadów jest obowiązkowe, nie można już wpisać w deklaracji, że nie będzie się ich sortować. Jeśli ktoś nie będzie się wywiązywał z tego obowiązku, będzie musiał uiścić opłaty trzykrotnie wyższe, niż gdyby oddawał odpady segregowane.

Nowe wyższe stawki za śmie-

ci w Lubartowie to np. 24,10 zł w domkach i 18,70 zł w blokach (do pięciu osób w lokalu).

Na tym samym zgromadzeniu przegłosowano powrót do zarządu związku burmistrza Krzysztofa Paśnika - wszedł w jego skład za Roberta Powalkę, który zrezygnował.

Szkoły strachu

Samorządy zaciskają pasa i chcą reorganizować sieć szkół. W Ostrowie Lub. burmistrz Józef Gruszczyk przedstawił taki pomysł na spotkaniach z rodzicami i nauczycielami w Kaznowie i Kolechowicach. Chodziłoby np. o zabranie stamtąd starszych klas do większych szkół. O podobnych rozwiązaniach przebąkują radni z gminy Lubartów. Nie podobają się one mieszkańcom miejscowości, których dotyczy.

Marcin Kusk

REKLAMA

Malesa

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE

DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811

www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

Bonusy w Urzędzie Miejskim w Łęcznej - od strażnika do skarbnika

Burmistrz sypnął nagrodami

Najsowiciej nagrodzeni zostali skarbniczka, sekretarz i zastępca skarbniczki miasta.

Najniższa nagroda wyniosła prawie 600 zł. Gratyfikacje dla kierowników to strefa powyżej 2 tys. zł. Dodatkowa kasa trafiła do wszystkich pracowników Urzędu Miejskiego.

W roku 2019 nagrody uznaniowe otrzymało 85 pracowników Urzędu Miejskiego w Łęcznej. Pula nagród - rok do roku - wzrosła o 15 tys. zł. Najwyższa kwota wypłaconej nagrody to prawie 7 tys. zł dla skarbnika miasta, najniższa - to 581 zł dla pracownika na stanowisku robotnik gospodarczy.

- Corocznie w budżecie gminy w ramach planowanych środków na wynagrodzenia wyodrębnia się

fundusz nagród dla pracowników zatrudnionych w urzędzie w wysokości 5 proc. rocznej kwoty wynagrodzeń - informuje Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej.

Burmistrz dodaje, że kryteria przyznawania nagród, jakimi się kieruje, to: ocena uzyskanych wyników pracy zawodowej, stopień złożoności i trudności wykonywanych zadań, dyspozycyjność pracownika wobec ważnych i pilnych zadań należących do jego obowiązków i do wykonania zadań dodatkowych, spoza zakresu obowiązków.

W roku 2019 kwota wypłaconych pracownikom nagród wyniosła 142 912,04 zł. W roku 2018 było to 127 926,36 zł.

JCh

Wykaz nagród uznaniowych wypłaconych pracownikom pełniącym funkcje publiczne

Kto?	Na jakim stanowisku?	Ile?
Renata Brońska	skarbnik miasta	691 3,34 zł
Jerzy Małek	sekretarz miasta	4543,73 zł
Małgorzata Czubacka	kierownik	2267,55 zł
Justyna Wójcik	zastępca skarbnika	3890,59 zł
Anna Walenciuk-Irla	kierownik	2338,85 zł
Justyna Mikolajewska	kierownik	2477,75 zł
Teresa Siepsiak	kierownik	2420,94 zł
Dariusz Pożaroszczuk	kierownik	2175,67 zł
Halina Stasiewicz	kierownik	2920,90 zł
Zbigniew Kochański	kierownik	2687,76 zł
Grzegorz Kuczyński	rzecznik prasowy	1785,43 zł
Joanna Przystupa	zastępca kierownika	1908,07 zł
Mariusz Kamiński	inspektor	1702,57 zł
Joanna Wojciechowska	komendant Straży Miejskiej	2050,69 zł
Bogumiła Baczyńska	strażnik miejski	1585,23 zł
Piotr Heba	strażnik miejski	1438,89 zł
Waldemar Stachura	strażnik miejski	1185,20 zł
Maciej Jędzura	strażnik miejski	1354,65 zł
Marcin Malec	strażnik miejski	1119,17 zł

Bogdanka zapowiada fedrunek od strony Stefanowa, Australijczycy - przygotowanie pozwu

Czy koks spod Cycowa trafi przed międzynarodowy arbitraż?

Dwa ostatnie dni ub. roku przyniosły kolejny zwrot w sprawie 66 mln ton węgla koksującego spod Cycowa. Bogdanka dostała koncesję na ich wydobycie. Tymczasem po ten sam węgiel - z planowanej kopalni w Kuliku - chcieli sięgnąć Australijczycy z Prairie Mining (do złoża przymierzają się w zresztą także JSW).

30 grudnia 2019 r. Bogdanka poinformowała o otrzymaniu od ministra klimatu koncesji na wydobycie węgla kamiennego ze złoża K-6 i K-7. 31 grudnia Australijczycy z Prairie Mining zastrzegali, że złożo to stanowi integralną część planowanej przez nich Kopalni Jan Karski.

Bogdanka sięgnie od Stefanowa

Lubelski Węgiel prowadzi eksploatację w trzech polach:

Bogdanka, Nadrybie i Stefanów. Skrajne ściany w Stefanowie od złoża K-6 i K-7 znajdują się w odległości zaledwie czterystu, pięciuset metrów.

Bogdanka zawarła już umowę o użytkowanie górnicze złoża K-6 i K-7 graniczącego bezpośrednio z obszarem „Puchaczów V”, gdzie obecnie fedruje.

- Otrzymana koncesja zwiększa bazę zasobową Bogdanki, umożliwia lepsze długoterminowe planowanie produkcji, przekłada się na efektywność wydobycia - wyliczył Artur Wasił, prezes LWB.

Zapowiedział, że w pierwszej fazie - obejmującej perspektywę kilku lat - Bogdanka planuje rozpocząć wydobycie w oparciu o istniejącą infrastrukturę w Polu Stefanów.

Prairie - to część naszej kopalni

W komunikacie wydanym na jutro po informacji z Bogdanki i zamieszczonym w biznes.pap.pl

Australijczycy wskazują, że złożo K-6, K-7 stanowi „integralną część” planowanej przez nich od lat na Lubelszczyźnie Kopalni Jan Karski.

Przyznanie koncesji Bogdance uznają za kolejny „dowód dyskryminacji Prairie jako zagranicznego inwestora w Polsce”.

Spółka przypomina, że w lutym ub. roku informowała polski rząd o zaistnieniu sporu inwestycyjnego, wzywając do negocjacji i polubownego rozwiązania, ale rząd polski odmówił udziału w rozmowach.

W swoim stanowisku Prairie Mining Limited zapowiada: „Prairie pracuje obecnie ze swoimi doradcami prawnymi (w tym ekspertami ds. arbitrażu międzynarodowego), aby przygotować wnioski i sfinalizować warunki finansowania dotyczące żądania lub żądań wobec arbitrażu międzynarodowego. Prairie może potwierdzić, że podejmuje wszelkie niezbędne działania, aby korzystać ze swo-

Wniosek o koncesję na wydobycie węgla ze złoża K-6 i K-7 w obrębie projektowanego obszaru górniczego „Cyców” LWB złożył do ministra środowiska w maju 2018 roku. Odbiło się bardzo szerokim echem. Ogólnopolskie media pisały: „Bogdanka weszła w drogę Australijczykom. Bogdanka chce przejąć złożo australijskiej Prairie Mining. Zaostrza się spór między Bogdanką a Australijczykami o wydobycie na wschodzie kraju”.

Prairie Mining nie składało wniosku o koncesję wydobywczą, do czego potrzebuje decyzji środowiskowej, a więc zakończenia procedury prowadzonej w Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie. Budowa Kopalni Jan Karski mogłaby się rozpocząć dopiero po uzyskaniu koncesji wydobywczej.

ich praw dotyczących inwestycji w Polsce”.

Jolanta Chwałczyk

Będzie nowe ogrzewanie u św. Anny

3 miliony złotych mają kosztować prace w parafii św. Anny w Lubartowie w najbliższych dwóch latach.

- Myślimy o trzech budynkach - mówił ks. Andrzej Jużko, proboszcz parafii, na niedzielnej mszy 5 stycznia. W samym budynku bazyliki św. Anny ma być zmienione ogrzewanie. Obecnie nie zawsze się sprawdza.

- Jeśli są dwa pogrzeby dziennie, to w kościele jest zimno - mówił ksiądz. Planowane jest umieszczenie ogrzewania w sześciu miejscach wewnątrz kościoła. Będzie np. od strony zakrystii i przy ołtarzu, gdzie stoi sprzęt nagłośniący obecnie zagrożony przez pleśń. Będą wymienione barierki przed ołtarzem. W znacznym stopniu są zniszczone przez szkodniki żywiące się drewnem. Poważną inwestycją ma być likwidacja stopni do prezbiterium, które zostały kiedyś wybudowane bez zgody konserwatora zabytków. Planowany jest powrót do pierwotnej kamiennej posadzki, ale jest zgoda konserwatora na ogrzewanie podłogowe. Na ze-



ks. Andrzej Jużko

Toalety mają 40 lat, taki mamy zabytek. Goście, którzy przyjeżdżają z daleka do naszej parafii, robią zdjęcia i wrzucają do internetu: ale archaizm! Dla nich to śmieszne, mnie jest do płaczu. Najprościej byłoby zamknąć, ale chcemy, żeby były wykorzystywane przez ludzi, żeby matki miały gdzie przewinąć dziecko

wnętrzu poważnym wyzwaniem są prace przy ogrodzeniu. Wiele zrobiono już w 2019 r., ale w górnej części jest ono znacznie odchylone, jak mówił ksiądz - na 18 centymetrów. Ogrodzenie jest podparte, ma być wyprostowane przy użyciu sprzętu pneumatycznego. To trudne i długotrwałe



Poważne prace w latach 2020 - 2022 czekają m.in. wewnątrz bazyliki św. Anny. Będzie nowe ogrzewanie, wymiana barierki przed ołtarzem

prace. Proboszcz parafii św. Anny chce też odnowić toalety.

- Mają 40 lat, taki mamy zabytek. Goście, którzy przyjeżdżają z daleka do naszej parafii, robią zdjęcia i wrzucają do internetu: ale archaizm! Dla nich to śmieszne, mnie jest do płaczu. Najprościej byłoby zamknąć, ale chce-

my, żeby były wykorzystywane przez ludzi, żeby matki miały gdzie przewinąć dziecko - mówił ksiądz Jużko na mszy. Proboszcz planuje odnowienie budynku przy ul. Kościuszki 3. Jest on w złym stanie. - Chcemy go odnowić i oddać siostrze, żeby miały swój dom zakonny - mó-

wił. Kolejny budynek wymagający odnowy to kaplica cmentarna. Na cmentarzu potrzebne są także inne prace - odnowa ogrodzenia, alejek. Kosztowny jest wywóz śmieci.

- Na 8600 grobów, jakie są na naszym cmentarzu, ludzie z siedmiu parafii przynoszą kwiaty

i znicze. W zeszłym roku wywóz śmieci kosztował nas 103 tys. zł - mówił ksiądz. W każdą pierwszą niedzielę miesiąca taca przeznaczona jest na parafialne inwestycje.

Marcin Kusyk

Wójt Paweł Woźniak przygotował odpowiedź, w której podtrzymuje stanowisko gminy. Rada Gminy poparła go

Rzecznik Praw Obywatelskich kontra wójt Sernik. Poszło o LGBT

Rzecznik Praw Obywatelskich zaskarżył uchwałę Rady Gminy Serniki o „gminie wolnej od ideologii LGBT”. To jedyne takie posunięcie wobec samorządu na Lubelszczyźnie i jedna z pięciu skarg w kraju.

Deklarację „Gmina Serniki wolna od ideologii LGBT” radni przyjęli 21 czerwca. Jest drugim po Ostrowie Lubelskim samorządem w powiecie lubartowskim, który podjął taką uchwałę. - Z mojej inicjatywy powstał projekt tej uchwały. Przyjęcie tej deklaracji pozytywnie wpłynie na rodziny i rozwój naszych dzieci - powiedział wójt Paweł Woźniak na czerwcowej sesji. - Na przestrzeni ostatnich 50 lat też mieliśmy ideologię, którą chciano nam narzucić. Dzisiaj próbuje nam się narzucić LGBT, gender, żeby zabrać dzieci od rodzin. Niepodległość polega nie tylko na tym, że obcy żołnierze nie wchodzą na nasze terytorium, ale też na tym, że możemy wychowywać dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami, a nie z obcymi ideologiami - mówił przewodniczący rady Sławomir Nowosacki.

RPO skarży gminną uchwałę

Za przyjęciem deklaracji zgłoszali wszyscy radni. Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar zaskarżył ją do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. To jedna z pięciu zaskarżonych przez rzecznika uchwał - w kraju podjęło je 50 samorządów. Według Adama Bodnara uchwała naruszyła kilka artykułów Konstytucji



Wójt Paweł Woźniak
Kolejnym krokiem podejrzewam, że będzie chęć adopcji dzieci, będą chcieli je wychowywać, co będzie powodowało skrzywienie kręgosłupów tych małych niewinnych dzieci, a na to nie możemy pozwolić

RP. Rzecznik zarzuca gminie m.in. wykroczenie poza jej kompetencje, dyskryminację ze względu na orientację seksualną i tożsamość płciową, polegającą na wykluczeniu ze wspólnoty samorządowej osób LGBT, ograniczenie praw i wolności mieszkańców gminy do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami. Wójt Paweł Woźniak przygotował odpowiedź na skargę rzecznika. Przedstawił ją na sesji Rady Gminy 30 grudnia. - Skarga Rzecznika Praw Obywatelskich jest niezasadna i jako taka powinna być oddalona. Rada Gminy ma prawo do podejmowania uchwał, w których przedstawia swoje stanowisko - mówił wójt. Według niego uchwała z 21 czerwca nie ma charakteru władczego, jest za to uchwałą intencyjną. - Uchwała w żaden sposób niczego nie narzuca, nie zabrania ani nie nakazuje. Nie jest zatem częścią porządku prawnego, któremu mieszkańcy mieliby się podporządkować - mówił wójt Woźniak. Jego zdaniem uchwała nie jest skierowana do nauczycieli i dyrektorów szkół, nie narzuca treści ani sposobu nauczania. - Samorząd nie będzie ingerował w prywatne życie Polek i Polaków - pisze Paweł

Woźniak w uzasadnieniu. Jego zdaniem RPO nadinterpretuje treści zawarte w uchwale Rady Gminy. Nie zgadza się on z twierdzeniem rzecznika, że radni Gminy Serniki są nietolerancyjni, homofobiczni, dyskryminujący mniejszości LGBT. - Rada nie jest przeciwna osobom homoseksualnym, czy o innej orientacji seksualnej - zapewnia wójt w odpowiedzi. Według niego uchwała stanowi tylko sprzeciw wobec narzucania ideologii LGBT w sensie politycznym i filozoficznym.

Radni murem za wójtem

Odpowiedź przygotowana przez wójta ma być wysłana do 11 stycznia do WSA. Paweł Woźniak na sesji powołał się na art. 18 Konstytucji RP definiujący małżeństwo jako związek mężczyzny i kobiety.

- Czyli takich, którzy mogą się rozmnażać, a nie osób, które są zdolne do płodności: dwóch panów czy dwie panie. Kolejnym krokiem podejrzewam, że będzie chęć adopcji dzieci, będą chcieli je wychowywać, co będzie powodowało skrzywienie kręgosłupów tych małych niewinnych dzieci, a na to nie możemy pozwolić - mówił wójt na sesji. Pawła Woźniaka wsparł prze-



Sławomir Nowosacki
Przewodniczący Rady Gminy
My Polacy chcemy wychowywać nasze dzieci w naszej kulturze i w naszych przekonaniach, żeby nie było tak, że posyłam dzieci do szkoły, a tam im ktoś wciska jakieś farmazony, z którymi ja się kompletnie nie zgadzam

wodniczący Rady Gminy Sławomir Nowosacki. - Ja sobie nie przypominam z historii Polski jakiegось prześladowania tych środowisk. Czemu ma służyć ta ideologia? Nie rozumiem. My Polacy chcemy wychowywać nasze dzieci w naszej kulturze i w naszych przekonaniach, żeby nie było tak, że posyłam dzieci do szkoły, a tam im ktoś wciska jakieś farmazony, z którymi ja się kompletnie nie zgadzam. Zawsze myślałem, że szkoła, rodzina, także kościół, to ma być taki krąg, który się uzupełnia w wychowaniu - mówił przewodniczący. - Ja też mam prawa obywatelskie, by wychowywać swoje dzieci tak, jak chcę i jeśli mówię, że sobie nie życzę, żeby ktoś moim dzieciom wciskał takie ideologie, to to dla rzecznika praw obywatelskich powinno być święte - podsumował. - Bardzo możliwe, żeby gminy, które podjęły taką uchwałę miały obniżoną możliwość ubiegania się o środki z UE - mówiła radna Lucyna Kłoda, powołując się na doniesienia medialne. Na wniosek przewodniczącego wszyscy obecni na sesji radni przegłosowali poparcie dla odpowiedzi wójta.

Marcin Kusyk



Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar krytykuje uchwałę gminy Serniki za dyskryminację ze względu na orientację seksualną i tożsamość płciową, polegającą na wykluczeniu ze wspólnoty samorządowej osób LGBT, ograniczenie praw i wolności mieszkańców gminy do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami

Historia Jakuba jest przedziwna. Kiedy mama o nim opowiada, wygląda tak, jakby chowała się w przeszłość, która wciąż jeszcze dotyka ją bólem

Moje dziecko nie spało do czwartego roku życia

To brzmi trochę jak horror, ale tak właśnie było. Kładłam go spać, a on budził się z krzykiem, jakby śnił mu się wciąż jakiś koszmar. Nie byłam w stanie go uspokoić, nie dał się przytulić, ukołysać. Tylko strasznie płakał... - opowiada mama Kubę.

Dzieci tak czasem mają...

Czasem - tak. Ale nie tyle czasu. Chodziłam do lekarzy, pytałam, szukałam rozwiązania. Wszyscy mówili, że ... no właśnie, że dzieci czasem tak mają i że z tego wyrośnie. Przerobiłam wszystkie możliwe opcje, od kolek, zębów i bólu brzuszka, po zabiegi z zakresu... medycyny ludowej, że tak powiem. Ale czas mijał, a ja popadałam w coraz większą frustrację. Skoro on nie spał, to ja też. To było coś w rodzaju czuwania.



Kuba jest podopiecznym Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom
„Niech się serce obudzi” im. Jana Pawła II
możesz nas wesprzeć swoim 1%
KRS 0000235289

Da się tak żyć?

Dziś, kiedy o tym myślę, to sama się dziwię, że to wszystko wytrzymałam. W nocy czuwanie, a w dzień padałam na twarz. Kiedy skończył cztery lata, nagle wszystko się zmieniło. I to dosłownie nagle. Mój syn zaczął przespiać całe noce. Ale wie pani, jak to jest: człowiek przyzwyczajony do życia w czuwaniu, nie jest w stanie wyobrazić sobie takiej zmiany. To był zupełny szok. Oczywiście bardzo się cieszyłam, ale niepokoiło mnie jego zachowanie.

To znaczy?

Było w nim coś nielogicznego. Z jednej strony już w wieku trzech lat znał na pamięć cały alfabet po angielsku, z drugiej na niczym nie potrafił skupić uwagi na dłużej. Moje obserwacje potwierdziły się, gdy Kuba poszedł do żerówki. Pani zaczęła mu się bacznie przyglądać. Stwierdziła,

że moje dziecko rozwija się nieharmonijnie i skierowała je na badania.

I co wyszło?

Opóźniony rozwój psychoruchowy, ADHD, upośledzenie w stopniu lekkim.

Sporo tego...

Sporo. Ale przynajmniej wiedziałam, że potrzebuje specjalistycznej pomocy. Niestety w szkole podstawowej mieliśmy z tym spory problem. Ta szkoła nie miała klas integracyjnych, mój syn trafił do zwykłej klasy i dostał asystenta. Pani, która pełniła tę funkcję, była świetna, natomiast wychowawczyni kompletnie nie sprostawała zadaniu. Rozmowa z nią była jak odbijanie się od ściany. Na szczęście w tej szkole byli też inni ludzie, pedagog... i to oni zasugerowali mi, że powinnam poszukać dla Kubę takiej placówki, w której

moje dziecko się odnajdzie.

I znalazła pani takie miejsce?

Tak. To szkoła specjalna w Lublinie. Klasy są znacznie mniejsze, Kuba zaczął robić postępy. Widzę, jak bardzo się rozwija.

Jak widzi pani jego przyszłość?

Nie wiem. Nie wybiegam tak daleko. Dziś cieszę się, że mój syn ma swoje dobre miejsce. Jest w nim akceptowany i rozumiany, nawet jeśli on sam nie do końca rozumie siebie. Straciliśmy sporo czasu na szukanie, ale było warto.

Czasem jest tak, że świat pokazuje nam kolce. Czasem jest tak, że my sami potrafimy być kolcami dla innych. Na szczęście w tym wypadku znaleźli się także ludzie, którzy spoza tych kolców potrafili wyciągnąć dłoń do dziecka w potrzebie.

Justyna Wereszczyńska

Nasi sportowcy docenieni przez władze

Tuż przed Nowym Rokiem wręczono nagrody Starosty Lubartowskiego za zdobycie wysokich wyników sportowych. Otrzymało je trzydziestu przedstawicieli naszego powiatu.

Nagrody z rąk Ewy Zybały, starosty lubartowskiego, Radosława Guza, członka Zarządu Powiatu oraz Andrzeja Sekuły, kierownika Wydziału Oświaty i Sportu nasi sportowcy odebrali w Sali Rycerskiej Starostwa Powiatowego w Lubartowie.

Najliczniejszą grupą, która zasłużyła na wyróżnienie była ekipa taekwondzistów Lewartu, która w ostatnim roku wywalczyła wiele medali na ogólnopolskich i międzynarodowych imprezach. W tym gronie znaleźli się tacy zawodnicy jak Marcin Wronowski, Adam Bronisz, Ilona Kubera, Amelia Małyska, Kacper Pietrzela, Oliwia Pietrzela oraz trener Jarosław Suska. Uwadze komisji nie uszły też wyczyny Damian Polita z MKS Lubartów, który wywalczył m.in. wicemistrzo-



Za ostatni rok wyróżniono sportowców z takich dyscyplin jak taekwon-do, MMA, tenis stołowy, kolarstwo, lekka i ciężka atletyka oraz pływanie

stwo Polski MMA w kategorii SemiPro.

Na taką samą liczbę nagród, co taekwondziści zasłużyli też tenisiści stołowi z powiatu lubartowskiego. W zespole Lewartu wyróżniono Annę Lipską,

Agatę Lipską, Karolinę Wójtowicz, Łukasza Drzewieckiego, Bartosza Kowalczyka i Julię Wójcik. Nagrodę otrzymał także Mateusz Baranowski z MKS STS Lubartów.

Aż pięciu swoich reprezentan-

tów miało natomiast kolarstwo. W gronie nagrodzonych znaleźli się Filip Maciejuk, Kacper Maciejuk, Karolina Stachyra, Amelia Rusinek i Wioleta Furtak. Komisja doceniła także ciężarowców GULKS Niemce – Na-

talię Warsz, Patrycję Powroźnik, Karolinę Targońską i Lidię Różyk. Swoje nagrody „wybiegali” za to w ostatnim roku Ernest Wawerski, reprezentujący obecnie barwy Agrosu Zamość oraz Bartosz Zieliński, Oliwia Zieliń-

ska i Piotr Barwiński, związani przez wiele lat z Nefrytem Lubartów. Z pływaków wyróżniono za to dwie młode zawodniczki – Michalinę Pożarowszczyk i Kaję Wróblewską.

(kuba)

Szachiści LUKS-u z siedmioma medalami



Wśród zawodników do lat 10 na najniższym stopniu podium stanął Franciszek Baran z LUKS-u

W Lubartowskim Ośrodku Kultury po raz szósty zorganizowano Świąteczny Turniej Szachów Błyskawicznych i Symultane Szachową z Mistrzem.

Siedem medali dla Lubartowa

W zawodach zgłoszonych do międzynarodowej oceny FIDE w szachach błyskawicznych wzięło udział 54 szachistów z różnych zakątków naszego województwa. Turniej poprowadził sędzia Piotr Opolski. W najmłodszej kategorii wiekowej w pierwszej szóstce w komplecie zameldowali się szachiści LUKS-u. W gronie szachistów do lat 8 najlepsza okazała się Weronika Dajek, wyprzedzając na podium Aleksandra Opolskiego i Ksawerego Fiduta. Wśród o dwa lata starszych zawodników zwyciężył za to Aleksander Nakaziuk (Gambit Międzyrzec Podlaski). Drugi był natomiast Bartosz Walaszek z Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego, a na najniższym stopniu podium stanął Franciszek Baran z Lubartowa.

wa. Bardzo zacięta walka trwała też w kategorii zawodników do lat 18. Wygrał w niej ostatecznie Wiktor Kukawski (Gambit), a kolejne trzy miejsca zajęli – Agata Michaluk (LUKS Lubartów), Jakub Radzik (LKSz Lublin) oraz Damian Bronisz (LUKS Tempo Ożarów). Cała czwórka zdobyła po 7 punktów. Najślniej obsadzona była jednak kategoria seniorów. W niej szans swoim rywalom nie dał utytułowany Paweł Stoma z Lublina, który zwyciężył także w klasyfikacji całego turnieju i wygrał lot symulatorem Airbus A320. Drugi był za to Jan Krulak, a czwarty Piotr Małyska. Dwojkę reprezentantów LUKS-u rozdzielili jedynie Łukasz Siedlanowski z LKSz Lublin.

Najlepsi zawodnicy w każdej kategorii otrzymali pamiątkowe puchary z rąk Łukasza Domańskiego, prezesa LUKS-u oraz Piotra Drozda, menadżera LUKS-u.

WYNIKI ŚWIĄTECZNEGO TURNIEJU SZACHÓW BŁYSKAWICZNYCH

Do lat 8: 1. Weronika Dajek, 2. Aleksander Opolski, 3. Ksawery Fidut, 4. Jeremiasz Skrzypiec,

5. Klara Danił, 6. Florian Belniak (wszyscy LUKS Lubartów).

Do lat 10: 1. Aleksander Nakaziuk (Gambit Międzyrzec Podlaski), 2. Bartosz Walaszek (Radzyńskie Towarzystwo Szachowe), 3. Franciszek Baran (LUKS Lubartów), 4. Kacper Czuchryta (LUKS Lubartów), 5. Alan Domański (LUKS Lubartów), 6. Dominik Raczynski (LUKS Lubartów).

Do lat 18: 1. Wiktor Kukawski (Gambit), 2. Agata Michaluk (LUKS Lubartów), 3. Jakub Radzik (LKSz Lublin), 4. Damian Bronisz (Tempo Ożarów), 5. Jakub Piskur (Radzyńskie Towarzystwo Szachowe), 6. Paulina Bronisz (Tempo Ożarów).

Seniorzy: 1. Paweł Stoma (Drakon Lublin), 2. Jakub Kurlak (LUKS Lubartów), 3. Łukasz Siedlanowski (LKSz Lublin), 4. Piotr Małyska (LUKS Lubartów), 5. Krzysztof Niewęglowski (Gambit), 6. Zbigniew Litwiniec (Radzyńskie Towarzystwo Szachowe).



W gronie seniorów bezkonkurencyjny okazał się mistrz krajowy - Paweł Stoma



W gronie graczy do lat 18 pierwsza czwórka zawodników zdobyła po 7 punktów i o końcowych miejscach decydowały detale

Tylko jeden dał radę

Oprócz Świątecznego Turnieju Szachów Błyskawicznych sporym zainteresowaniem cieszyła się także gra symultaniczna z Pawłem Stomą, mistrzem krajowym. Zwycięzca zawodów mierzył się jednocześnie z 21 szachistami. Jak na mistrza przystało, wygrał on aż 19 z tych partii. Jedyną porażkę poniósł on w pojedynku z Wiktorem Kukawskim. Remis z Pawłem Stomą wywalczył za to Zbigniew Michaluk.

Jakub Żalusi



W najmłodszej kategorii wiekowej czołowe miejsca zajęli lubartowscy szachiści

ROZMOWA Z Tomaszem Bednarukiem, trenerem Lewartu Lubartów

Zawodnicy z wyższych lig wzmacniają Lewart

11 stycznia o godz. 10:30 na boisku ze sztuczną nawierzchnią piłkarze Lewartu rozpoczną okres przygotowawczy. W planach jest osiem gier kontrolnych.

Oni pomogą nam, a my im Jak będzie wyglądał okres przygotowawczy?

- Przed drużyną kilkanaście tygodni pracy. W pierwszym miesiącu skupimy się nad wytrzymałością i siłą ogólną. Chłopcy będą mieli dużo ćwiczeń bez piłek, „tlenówek”. Oczywiście, nie zapomnimy o futbolówkach. Wiadomo, że będzie to najtrudniejszy czas w okresie przygotowawczym, jednak to nieodczyny element budowania podwalin na cały rok rozgrywkowy. Zima jest długa i mamy czas, by solidnie popracować.

Słyszałem o tajemniczym człowieku, który ma fachowym okiem zadbać o przygotowanie zawodników...

- To prawda. Zajęcia będzie prowadził Michał Zajko. Poprowadzi cross fit. Chłopcy popracują dwa razy w tygodniu. Poprawimy ruchliwość, mobilność, ogólną sprawność oraz skupimy się na profilaktyce zapobiegania urazom.

A później?

- Przejdziemy do pracy nad motoryką i dynamiką. Ostatnie dwa tygodnie to przygotowania do inauguracji. Skupimy się nad techniką i taktyką.

Zagracie osiem sparingów...

- To wystarczająca ilość gier. Mamy siedmiu rywali i szukamy ostatniego. Mieliśmy zmierzyć się tuż przed ligą ze Stalą Kraśnik, lecz przeciwnicy zrezygnowali ze sparowania, gdyż w tym czasie trzecioligowcy będą grać mecz o punkty.

Od pierwszego dnia przygotowań będziesz miał do dyspozycji dwóch nowych zawodników...

- Zgadza się. Szybko doszliśmy do porozumienia i wypożyczyliśmy Konrada Szczotkę oraz Krystiana Żelisko. To znakomita informacja dla nas i wszystkich kibiców Lewartu.

Pozyskaliście graczy grających do tej pory na wyższym poziomie rozgrywkowym...

- Dokładnie. Konrad występował na boiskach pierwszej

i drugiej ligi. Ma duże doświadczenia, a pamiętajmy, że dopiero w tym roku skończy 25 lat. W ostatnim czasie był odstawiony na boczny tor, jednak wierzę w jego umiejętności i jestem przekonany, że będzie mocnym punktem zespołu.

A Krystian Żelisko?

- 20-latek może grać jako skrzydłowy lub napastnik. Z Krystianem pracowałem przez trzy lata w klasie sportowej w Zespole Szkół nr 5 w Lublinie w Licealnym Ośrodku Piłkarskim. Ma bardzo dobre warunki fizyczne, chce pracować. Najważniejsze, że ma poukładane w głowie i jest typem walczaka.

Dużo biega, absorbuje obrońców. Myślę, że z Konradem Nowakiem może stworzyć dobrze rozumiejący się duet, a poza tym będzie miał u boku bardziej doświadczonego kolegę, od którego będzie mógł dużo się nauczyć. Obaj będą przydatnymi osobami. Będą mogli pomóc Le-

wartowi, a my pomożemy im w zyskaniu większej pewności siebie.

Krystian i Konrad zostali wypożyczeni na pół roku?

- Pierwszy z nich na rok, ale w razie potrzeby będzie mógł wrócić do Wisły. Szczotkę mamy w swojej ekipie na rundę wiosenną.

Ruchy transferowy już się zakończyły?

- Nie ukrywam, że chciałbym mieć do dyspozycji lewego obrońcę. Mamy Darka Michnę, ale potrzebujemy zawodnika do rywalizacji.

Masz plan?

- Sebastian Plesz. To 20-latek, który jest wychowankiem Avii Świdnik. W rundzie jesiennej zagrał 13 meczów w trzeciej lidze. Wiem, że dostał wolną rękę w poszukiwaniu klubu. Być może trafi do nas.

To wszystko?

- Jeśli mógłbym sobie życzyć, to chciałbym jeszcze doświadczonego pomocnika.

Wiem, że w Wiśle Puławy podziękowano Arkadiuszowi Maksymiukowi...

- Znamy się. Mój asystent Rafał Wiącek rzucił hasło i zobaczmy, jak rozwinie się sytuacja. Nasz budżet nie jest z gumy i nie wiem, czy będzie nas stać na utrzymanie takiego zawodnika. Przez wiele lat „Aro” był podstawowym graczem w drugiej i pierwszej lidze. Zobaczymy. Najważniejsze, że będziemy mieli silniejszą i szerszą kadrę.



Konrad Szczotka (z prawej) zagra w Lewartcie. 24-latek został wypożyczony z Wisły Puławy



Arkadiusz Maksymiuk może przenieść się do Lewartu. Pomocnik ostatnio grał w puławskiej Wiśle

ROZMOWA Z Krystianem Żelisko, nowym zawodnikiem Lewartu

Chcę trafić jak najczęściej

Dlaczego podziękowano Ci w Wiśle?

- Podjęliśmy taką decyzję wspólnie z trenerem Mariuszem Pawlakiem. Mam 20 lat i muszę grać regularnie, łapać minuty i strzelać bramki. W Wiśle z tym było średnio.

Ile miałeś ofert przynoszących do innego klubu?

- Zgłosili się przedstawiciele z dwóch klubów trzeciej ligi oraz dwóch z czwartej.

Wybrałeś Lewart...

- Był najbardziej konkretny. W Lubartowie jest fajna, ciekawa, a zarazem mocna drużyna, która będzie walczyć o awans do trzeciej ligi. Klub jest świetnie zarządzany przez Macieja Jaworskiego. Lewart jest liderem rozgrywek i wierzę, że wraz z chłopakami osiągniemy cel. Chcę pomóc w wywalczeniu promocji.

Będziesz kolejnym graczem,



który w CV ma występy w Wiśle Puławy...

- Obaj trenerzy niegdyś występowali w tym klubie, podobnie jak Konrad Nowak, Michał Budzyński oraz Dawid Pożak. Tylko z tym ostatnim miałem przyjemność występować w jednym teamie. Trener Tomasz Bednaruk był moim nauczycielem w czasach liceum.

Zdajesz sobie sprawę, że nikt nie będzie patrzył na Ciebie jako młodego i zdolnego, a na Krystiana Żelisko, który grał w trzeciej lidze i ma strzelać bramki?

- Napastnicy są rozliczani z goli i ze mną będzie podobnie. Podejmuję wyzwanie i chcę jak najczęściej trafić do siatki przeciwników. Wierzę, że będzie dobrze.

Na ile trafień liczysz wiosną?

- Chciałbym strzelać regularnie. Wiadomo, że celem nadrzęd-

nym jest awans, a statystyki indywidualne są drugorzędną sprawą.

Przeprowadzisz się do Lublina?

- Dokładnie. Będzie mi wygodniej pod względem dojazdów na treningi, jak i w życiu prywatnym.

Masz marzenia związane z piłką nożną?

- Oczywiście. Wierzę, że futbol będzie moją przyszłością i sposobem na życie, chociaż marzę po cichu.

Gdybyś złowił złotą rybkę, a ona mogłaby zagwarantować Ci kontrakt w obojętnie jakim klubie...

- Chciałbym kiedyś zagrać w Ekstraklasie. Twardo stąpać po ziemi i nie obraziłbym się, gdybym kiedyś wybiegł na murawę w najwyższej klasie rozgrywkowej.

PLAN SPARINGÓW LEWARTU



29.01., POM Iskra Piotrowice
01.02., Świdniczanka Świdnik
08.02., Avia Świdnik
15.02., Granit Bychawa
22.02., Sparta Rejowiec Fabr.
29.02., Podlasie Biała Podl.
07.03., Łada Biłgoraj
14.03., w trakcie ustalania

Wielka kasa wraca do Brukseli

Wąskotorówka do Wąwolnicy i Nałęczowa nie dojedzie

Powiat opolski rezygnuje z 5,5 miliona złotych dofinansowania na kompleksową modernizację Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej. Starosta Dariusz Piotrowski tłumaczy decyzję zbyt drogimi ofertami w przetargu, o siedem milionów przekraczającymi plan. Poprzednik – Zenon Rodzik – twierdzi jednak, że samorząd zbyt łatwo rezygnuje z unikalnego projektu.

Kolejka miała wrócić na historyczną trasę

Dziś zabytkowa Nadwiślańska Kolejka Wąskotorowa jeździ na trasie między Karczmiskami i Opolem Lubelskim. Po zakończeniu modernizacji w 2020 roku miała funkcjonować na swojej dawnej pełnej trasie, przejeżdżając przez Wąwolnicę i kończąc kurs w Nałęczowie – tak jak to było do 2008 roku. Na realizację inwestycji czekały lokalne samorządy, mieszkańcy i przedsiębiorcy wierząc, że odnowiona, wyjątkowa w skali województwa, atrakcja przyciągnie rzesze turystów. 5,5 miliona złotych dofinansowania z unijnych środków w ramach RPO udało się pozyskać opolskiemu starostwu powiatowemu w 2017 roku. Ówczesny starosta Zenon Rodzik informował, jak wielki ma być zakres modernizacji – projekt zakładał wymianę około 10 tys. podkładów kolejowych, remont trzech mostów i jednego wiaduktu, a także 39 przepustów i 21 przejazdów kolejowo-drogowych. Sam powiat miał przeznaczyć na to zadanie 3 mln zł z własnego budżetu.

Specjaliści od mostów i torów się cenią

Dziś już wiadomo, że projektu, o którym było głośno od kilku lat, nie uda się zrealizować, a kolejka na lepsze czasy będzie musiała



Odnowiona pełna trasa Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej od Karczmisk do Nałęczowa wzbogaciłaby ofertę turystyczną kilku gmin w powiecie opolskim i puławskim, a zarazem całego regionu. Niestety na modernizację unikalnej atrakcji na razie zabrakło powiatowi opolskiemu pieniędzy

poczekać. Powiat opolski postanowił zwrócić unijne dofinansowanie. O rezygnacji zdecydowały względy finansowe – niekorzystny wynik przetargu na remont infrastruktury NKW. W postępowaniu podzielonym na dwa zadania wzięły udział tylko dwie firmy. Najtańsza oferta w głównym zadaniu wyniosła 12,8 mln zł – o 7 mln przekroczyła zaplanowaną przez powiat kwotę.

Drogi to nie wszystko

Temat modernizacji podejmowano na ostatnich sesjach rady powiatu, również na sesji budżetowej, która odbyła się 30 grudnia. Decyzję zarządu skrytykowali radni Zenon Rodzik i Krystyna Sołdek. Jak zauważyli omawiany projekt budżetu powiatu na 2020 rok jest „prodrogowy”, co z jednej strony jest dobre, ale z drugiej część pieniędzy można było rozdysponować tak, by jednak remontować kolejkę.

– Ta decyzja będzie nas kosztować przez wiele lat i to w różnych sferach. Można mieć wspaniałe drogi i się po nich poruszać, ale co z tego. Nikt nie przyjedzie do nas patrzeć na drogi, bo one są wszędzie. Pobudzać działalność gospodarczą i kreatywność mieszkańców, a nie konsumpcjonizm i fajne, wygodne poruszanie się po drogach – mówiła Krystyna Soł-

dek. Zauważyła, że w oparciu o plany modernizacji kolejki w gminach, którymi będzie wąskotorówka przygotowana wiele projektów i pomysłów, np. w Poniatowej, gdzie dawniej radna pełniła funkcję zastępcy burmistrza. Jak stwierdziła Sołdek, powiat powinien starać się realizować takie inwestycje, które pobudzą działalność gospodarczą i kreatywność mieszkańców.

Pieniądze można było zorganizować

Były starosta Zenon Rodzik porównał z kolei odrzucenie 5,5 mln dotacji z Brukseli do historycznego odrzucenia przez PRL pomocy w ramach Planu Marshalla. Nie podobał mu się też sposób podjęcia decyzji.

– Wiem, że to drożej kosztowało. Ale nie było spokojnej debaty, ile tak naprawdę musimy dołożyć. A nawet gdybyśmy musieli – można było się spodziewać, że będzie drożej i jak widzimy, wskazniki jeszcze mogłyby to wytrzymać. Gdyby wziąć te 5,5 mln i do tego dołożyć własne pieniądze, do odzyskania zgodnie z orzecznictwem mielibyśmy 2,5 mln VAT-u – stwierdził Rodzik. Dodał też, że zmodernizowana kolejka zostałaby w samorządzie jako jego majątek, a dodatkowo zwiększyłaby atrakcyjność turystyczną rejonu i co za tym idzie, ceny nieruchomości.

To nie było możliwe do zrealizowania

Na krytykę radnych zareagował starosta Dariusz Piotrowski.

– Nie wyobrażam sobie, żeby z budżetu powiatu w 2020 roku dołożyć 7 milionów złotych do tego projektu kolejkowego, a w zamian nie wyremontować ani jednego kilometra drogi. Nie ma tutaj złej naszej woli, ani poprzedniego zarządu czy starosty, ale ceny tak poszybowały w ostatnich przetargach w górę, że po prostu nie było to możliwe do zrealizowania – mówił starosta.

Puławskie gminy liczą, że kiedyś kolejka dojedzie

Z wielką nadzieją na modernizację wąskotorówki czekała Wąwolnica i Nałęczów. Włodarze obu gmin wspierali starostę Piotrowskiego w tym, by doprowadzić do realizacji zadania. Razem z nim podejmowali rozmowy w urzędzie marszałkowskim, gdy z powodów finansowych inwestycja stanęła pod znakiem zapytania. Teraz wójt i burmistrz muszą pogodzić się z fiaskiem projektu.

– To dla nas bardzo przykra informacja, że powiat opolski jako lider projektu zdecydował się zrezygnować z jego realizacji. Naszej gminie jako partnerowi projektu bardzo



Dariusz Piotrowski, starosta opolski
Ceny tak poszybowały w ostatnich przetargach w górę, że po prostu nie było to możliwe do zrealizowania



Marcin Łaguna, wójt gminy Wąwolnica
Szkoda, bo jest torowisko, są już wykonane pewne prace – przepusty i wzmocnienia skarp



Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa
Obawiam się, że kursowanie kolejki tylko na trasie Opole-Karczmiska będzie oznaczać jej rychłą i naturalną agonię z powodu braku turystów



Krystyna Sołdek, radna powiatowa
To rzecz stracona raz na zawsze i nigdy się nie powtórzy. Mamy coś wyjątkowego, czego nie ma nikt w województwie i tego nie wykorzystamy



Zenon Rodzik, radny powiatowy
Nie było spokojnej debaty, ile tak naprawdę musimy dołożyć.

zależało na tej modernizacji, bo kolejka wąskotorowa byłaby dla nas naprawdę atrakcyjną gałęzią turystyczną. Szkoda, bo jest torowisko, są już wykonane pewne prace – przepusty i wzmocnienia skarp. Snuliśmy też już plany dotyczące pewnych dodatków, które mogłyby uatrakcyjnić nasz odcinek kolejki. Na dziś temat modernizacji kolejki upadł, ale mam nadzieję, że jeszcze powróci – mówi Marcin Łaguna, Wójt Gminy Wąwolnica. Również w Nałęczowie, gdzie dworzec oddalony jest od miasta o około 3 kilometry zaplanowano już działania z myślą o transportowaniu turystów do stacji wąskotorówki.

– Rezygnacja starostwa opolskiego z projektu modernizacji Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej nie ma wpływu na przedsięwzięcie, które nasza gmina realizuje w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. Chcemy skomunikować centrum Nałęczowa z częścią gminy, w której znajduje się dworzec PKP. W budżecie na ten rok już zaplanowaliśmy zakup rowerów i autobusu elektrycznego. Natomiast kolejka, która powróciłaby do naszej gminy, byłaby świetnym uzupełnieniem naszego produktu turystycznego.

Dlatego ubolewamy nad tym, że do modernizacji jednak w tym momencie nie dojdzie. Z racji swoich zadań i realizowanych inwestycji, m.in. potrzeby rewitalizacji Parku Zdrojowego, nie byliśmy w stanie wesprzeć projektu dodatkowymi kwotami, jednak liczyliśmy, że będzie on realizowany i kolejka zostanie doprowadzona do Nałęczowa. Bo patrząc realistycznie szansą na przetrwanie tej kolejki jest właśnie skomunikowanie jej z Nałęczowem. Obawiam się, że kursowanie kolejki tylko na trasie Opole-Karczmiska będzie oznaczać jej rychłą i naturalną agonię z powodu braku turystów. Mam jednak nadzieję, że z uwagi na rangę tego zabytku, unikalnego w naszym województwie, do takiej przebudowy dojdzie. Taka szansa może pojawić się w ramach nowej perspektywy finansowej i liczę, że wtedy władze województwa pochylią się i pomogą staroście w doprowadzeniu do całkowitego odtworzenia tej kolejki – mówi Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa.

Kamil Wąsik

SZPITAL W ŁUKOWIE



Jakub Goławski, Łuków, pow. łukowski ur. 14 grudnia, g. 9:15, 3,67 kg, 59 cm Rodzice: Marlena, Marcin Rodzeństwo: Maja (4 l.)



Piotruś Konstanty, Ławki, pow. łukowski, ur. 14 grudnia, g. 13:23, 3,2 kg, 55 cm Rodzice: Patrycja, Mariusz Rodzeństwo: Pola (2 l.)



Marcelina Zalewska, Łuków, pow. łukowski, ur. 20 grudnia, g. 11:00, 3,3 kg, 56 cm Rodzice: Paulina, Artur Rodzeństwo: Zuzanna (1,5 l.)



Jaś Szyber, Łuków, pow. łukowski, ur. 20 grudnia, g. 14:10, 4,035 kg, 56 cm Rodzice: Justyna, Tomasz Rodzeństwo: Maciuś (5 l.)

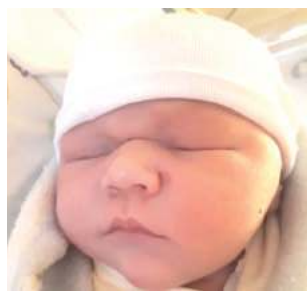


Julia Kuś, Osiny, pow. łukowski, ur. 23 grudnia, g. 7:45, 3,3 kg, 55 cm Rodzice: Teresa, Łukasz Rodzeństwo: Sebastian (6 l.)



Staś Czerkiewski, Łuków, pow. łukowski, ur. 19 grudnia, g. 4:20, 3,01 kg Rodzice: Joanna, Krzysztof Rodzeństwo: Julia (11 l.)

SZPITAL W RADZYNIU



Tomasz Madej, Radzyń, ur. 23 grudnia, g. 11:20, 4,91 kg, 60 cm, Rodzice: Iwona, Andrzej



Oliwia Konstanty, gmina Kąkolewnica ur. 15 grudnia, g. 16:45, 4,04 kg, 58 cm Rodzice: Natalia, Robert



Mikołaj Chudek, Białka ur. 28 grudnia, godz. 6:40, 3,40 kg, 53 cm Rodzice: Agnieszka i Piotr



Miłosz Rybak, Radzyń, ur. 20 grudnia, g. 6:30, 4,70 kg, 57 cm, Rodzice: Kamila, Rafał



Tymon Kocielnik, Stare Kobiątki, pow. łukowski, ur. 22 grudnia, g. 18:20, 4,38 kg, 59 cm Rodzice: Natalia, Michał Rodzeństwo: Maja (5 l.), Oliwia (4 l.), Mikołaj (2,5 l.)



Córka Wiak, Wola Osowińska, ur. 22 grudnia, g. 10:50, 3,71 kg, 57 cm Rodzice: Magdalena, Kamil

SZPITAL W MIĘDZYRZECU



Krystian Rolla, Radzyń Podlaski ur. 16 grudnia, g. 9:42, 4,2 kg, 60 cm Rodzice: Kamil, Ewelina



Dorian Sworczuk, Szachy ur. 19 grudnia, g. 22:15, 3,45 kg, 55 cm Rodzice: Patrycja, Bartosz

Z REGIONU



Błażej Mazur, Radzyń Podlaski ur. 3 stycznia, godz. 11:17, 3,28 kg, 54 cm Rodzice: Aleksandra i Artur Brat: Sebastian (9 l.)

Chłopczyk się pośpieszył, bo termin porodu miał dopiero 7 stycznia, dziewczynka kazała na siebie czekać ponad tydzień

Igor i Lilka w Sylwestra będą świętować urodziny

Nie tylko na balach i prywatkach. Ewelina Kożuch i Joanna Cybul spędziły ostatnią noc w 2019 roku w szpitalu, była to noc wyjątkowa. Na lubartowskiej porodówce na świat przyszli wówczas Igor i Lilianna, którzy teoretycznie są starsi o rok od dzieci urodzonych w nowym roku.

Imię Igor wybrały siostry. Poród przebiegł „w mgnieniu oka”

Sylwester to jedyny taki dzień w roku, kiedy moment narodzin ma szczególne znaczenie. Dzieci urodzone 31 grudnia mogą zyskać lub stracić rok. Wszystko zależy od tego, czy zdąży przyjść na świat przed północą.

- Myśleliśmy, że przynajmniej do północy wytrzymamy, że urodzi się 1 stycznia, ale nie było wyjścia - uśmiecha się, patrząc na synka szczęśliwa mama Igora Kożuch z Wrzosowa w powiecie radzyńskim. - Termin porodu był na 7 stycznia, ale Igor troszkę się pośpieszył i rok przeszedł mu koło nosa - żartuje.

Chłopiec ważył po urodzeniu 3100 g i mierzył 53 cm. Na świat przyszedł pięć minut przed 13. To trzecie, wymarzone dziecko państwa Kożuch. W domu mają jeszcze dwie córki 14-letnią Julię i 8-letnią Lenę, które już dawno wybrały imię dla brata.



Igor Kożuch

Wrzosów, gm. Borki, pow. radzyński ur. 31 grudnia, godz. 12.55, 3,1 kg, 53 cm Rodzice: Ewelina i Jarosław Rodzeństwo: Julia (14 l.), Lena (8 l.) Na świat przyszedł pięć minut przed 13. To trzecie, wymarzone dziecko państwa Kożuch

- Wiedzieliśmy, że będzie syn, chcieliśmy, żeby lekarz nam powiedział, gdy tylko można było określić płeć dziecka. - Imię Igor wybrały córki, bo te imiona, o których ja myślałam, im się nie podobały - śmieje się mama, z którą rozmawiamy 2 stycznia. - Chciałam, żeby nazywał się: Szymon lub Natan, ale starsza córka oponowała i został Igor. To też bardzo ładne imię - podkreśla.

Na myśl o dzieciach, które zostały w domu, chce jej się płakać. Chciałaby już wrócić do najbliższych, ale lekarze chcą jeszcze poobserwować oeska przez dzień lub dwa.

- Myślałam, że dziś wyjdę, dziewczynki nie mogą się już doczekać - martwi się mama. - Podobno wszystko już naszykowane na nasz powrót. Nie wiem, czego się spodziewać, bo to ma być niespodzianka - przyznaje.

Tak jak Igor, który nie chciał poczekać z przyjściem na świat do nowego roku.

- Wiedziałam, że już się zaczęło - mówi mama. - Po godzinie 10 dostałam bóli, przyjechalśmy z Bork do szpitala, pół godziny i Igor był na świecie.

Pani Ewelina po raz pierwszy ro-



Lilianna Cybul

Firlej, ur. 31 grudnia, godz. 13.45, 3,4 kg, 56 cm, Rodzice: Joanna i Jacek Rodzeństwo: Zosia (7 l.), Filip (2 l.), Lilianna - Mummys Star „Gwiazda mamusi”, jak ma napisane na śpioszka, urodziła się na lubartowskiej porodówce jako ostatnie dziecko w starym roku. Rodzice nie śpieszyli się do porodu, ale i tak nie udało się przekroczyć nowego roku

dziła w lubartowskim szpitalu.

- Poród przebiegł szybko, sprawnie, pan doktor i pani położna odpowiednio się nami zajęli! Oboje cierpliwi i bardzo pomocni - chwalił mama. - Nie spodziewałam się, że jest już po wszystkim! - mówi, patrząc na pierwszego syna, który właśnie się uśmiechnął...

Nie śpieszyliśmy się z przyjazdem do szpitala. Udało się „na spokojnie”.

Piętnaście minut przed 14 kolejni rodzice witali na świecie swoją trzecią pociechę - Liliannę, córkę Joanny

- śmieje się mama. - Mąż zdążył wrócić z pracy, zawieźliśmy dzieci do rodziny i dopiero pojechaliśmy do szpitala. Na szczęście nie było tak, żeby wody odeszły i trzeba było pędzić do szpitala. Udało się „na spokojnie”.

Wybrali poród rodzinny, żeby oboje rodzice mogli być przy narodzinach córeczki. Na imię Lilianna zdecydowali się jeszcze przed jej narodzinami.

- Pierwsze dziecko miało mieć na imię Zosia albo Filip, drugie Lilka albo Filip, jako że Zosia i Filip już są, została Lilka, i to imię wszystkim przypadło do gustu - mówi pani Joanna.

W domu czekają na siostrę 7-letnią Zosią i 2-letni Filip

- Zosia nie może się już doczekać, kiedy wrócę do domu. Filip jeszcze dobrze nie mówi, ale jak rozmawiamy przez kamerę to tylko: „Bobo i bobo” - powtarza. Czekają, wie już nawet, gdzie siostrzyczka będzie spała. Cieszy się, że będzie spała razem z nimi w pokoju - dodaje, tuląc córeczkę, która słodko śpi.

Obie mamy przyznają, że pomijając nietypową datę urodzin, najważniejsze, że dzieci są zdrowe i mają się dobrze.

Szczęśliwym rodzicom gratulujemy i życzymy dużo zdrowia i pociechy z dzieci.

Na rubryce „Maluchy z regionu” znajdują się maleństwa, które urodziły się w Lubartowie na przełomie 2019/2020 roku

MS

PREZES GÓRNIKA PODSUMOWUJE PIERWSZĄ CZĘŚĆ SEZONU

Nie jestem zadowolony z frekwencji

- Jeśli chcemy myśleć o rywalizacji z najlepszymi w tej lidze, to też ja bym chciał, by wspomagała nas z trybun o wiele większa liczba kibiców - mówi w rozmowie ze Wspólnotą Piotr Sadczuk.

W Jak Pan ocenia pierwszą część sezonu w wykonaniu Górnika?

Moja ocena jest bardzo pozytywna. Zdobyliśmy 42 punkty, co przeszło nawet nasze oczekiwania. Ja liczyłem przed sezonem, że jeśli do przerwy zimowej zdobędziemy 40 punktów, to będziemy w klubie bardzo zadowoleni. Tak się jednak złożyło, że nasi główni rywale w walce o awans: Resovia, GKS Katowice i Widzew Łódź też dobrze punktują. W zeszłym sezonie drużyna po pierwszej części rozgrywek z 42 punktami miałyby wyraźną przewagę nad resztą ligi. Obecnie taki rezultat daje nam pozycję wicelidera. W całym poprzednim sezonie zdobyliśmy 46 punktów... Jesteśmy więc zadowoleni. Trzeba teraz zrobić wszystko, by utrzymać dobrą passę i co najmniej drugie miejsce, premiowane awansem do I ligi.

W Kto jest według Pana głównym faworytem do wywalczenia awansu do I ligi?

Moim zdaniem największymi faworytami są trzy największe firmy w II lidze, które są w czubie tabeli: Widzew, Górnik i GKS Katowice. Wśród kandydatów do awansu trzeba też wymienić Resovię, która ma ciekawy zespół i dobrego trenera. Myślę, że sprawa rozstrzygnie się właśnie pośród tej czwórki. Pamiętajmy, że teraz do I ligi wchodzi dwie najlepsze drużyny II ligi, a trzecia dopiero po barażach. Tak naprawdę to nawet szóste miejsce w lidze może przynieść awans. A baraże to loteria, bo jest to jeden mecz, w którym może wydarzyć się wszystko. Chciałbym, byśmy wywalczyli bezpośredni awans, unikając baraży.

W Wspomniał Pan o wyniku sportowym pod względem punktów. Jak Pan ocenia styl gry zespołu i to, jak się prezentował na boisku?

Na to, jak graliśmy, składa się kilka czynników. Wiadomo, że zawsze chcielibyśmy grać ładnie dla oka, by przyciągnąć kibiców i by ilość punktów zgadzała się z jakością gry. Tu



- Moja filozofia na klub i budowanie drużyny to spokój i stabilizacja oraz odpowiedni dobór zawodników. Łatwo się to mówi, ale im niższa liga, tym trudniej pozyskać dobrych piłkarzy - mówi Piotr Sadczuk, prezes Górnika Łęczna

taj mamy sporo do poprawienia. Trzeba jednak pamiętać, że przed sezonem doszło do nas kilku zawodników: Paweł Baranowski czy Leandro, którzy są filarami naszej obrony, rozgrywający Marcin Stromecki... Ponadto Paweł Wojciechowski rundę wiosenną poprzedniego sezonu miał straconą z powodu kontuzji. Nowy był też trener. I udało mu się to wszystko poskładać. W kilku meczach przegrywaliśmy, ale drużyna potrafiła odwrócić losy tych spotkań. Widać, że ten zespół ma w sobie ambicję, wolę walki. A o to bardzo mi chodziło - byśmy wiedzieli, że nasi zawodnicy zostawiają serce na boisku. Jesteśmy w II lidze, więc ta jakość nie jest jeszcze taka, jak byśmy wszyscy tu w klubie chcieli. Pracujemy jednak nad tym i w tej kwestii ja jestem optymistą przed rundą wiosenną.

W Jak wyjaśnić to, że zespół potrafił tak wiele razy w tym sezonie odrabiać straty w meczach, w których pierwszy tracił bramkę? W poprzednich sezonach piłkarze Górnika tego nie umieli, wręcz przeciwnie - szybko traczone gole podcinały skrzydła zielono-czarnym.

Po pierwsze, w całym klubie panuje doskonała atmosfera. Po drugie, szatnia jest tak skompletowana, że nie brakuje w niej charakterów - zawodni-

ków, którzy walczą do końca o jak najlepszy wynik. My zawsze chcielibyśmy wygrywać po spotkaniu, w którym to my byliśmy na prowadzeniu. Tak samo mają jednak nasi rywale. Robimy wszystko, by przechrzyć pod względem sportowym inne drużyny. Chylę czoło przed wynikami naszej drużyny. Bo jeśli się przegrywa, a na koniec odwraca losy tego spotkania, to świadczy dobrze o morale zespołu.

W Jak Pan ocenia zawodników, którzy przybyli do zespołu przed obecnym sezonem?

Moja filozofia na klub i budowanie drużyny to spokój i stabilizacja oraz odpowiedni dobór zawodników. Łatwo się to mówi, ale im niższa liga, tym trudniej pozyskać dobrych piłkarzy. Każdy dobry gracz woli przecież występować w wyższej lidze. Mimo słabszego wyniku w rundzie wiosennej poprzedniego sezonu nie zrobiliśmy w zespole rewolucji. Każde przyściszenie nowego zawodnika do Górnika było zaplanowane. Poza jednym ruchem kadrowym, wszystkie nasze transfery były bardzo udane. Niewątpliwa w tym zasługa dyrektora sportowego Veljko Nikitovicia, który skupia się wyłącznie na aspektach sportowych zespołu. Zmian kadrowych było mało, ale były bardzo konkretne. Kolejna sprawa, to zatrudnienie trene-

ra. Ja uważam, że Kamil Kiereś to najlepszy trener w II lidze. Zatrudniliśmy go w Górniku już na początku czerwca, więc miał dużo czasu, by wszystko dobrze zorganizować i prze-myśleć. Bardzo mnie cieszy, że w drużynie jest pięciu wychowanków. To nie jest tak, że mamy armię zaciężną i stawiamy tylko na zawodników z zewnątrz. Mam nadzieję, że ci młodzi zawodnicy wiosną dostaną jeszcze więcej szans. Taka jest bowiem nasza filozofia: robimy ten klub dla Lubelszczyzny i Łęcznej, więc chcemy, aby nasi kibice byli związani z Górnikiem.

W Cemu nie wypalił transfer Karola Mackiewicza?

To złożony temat. Karol przychodził do nas, żeby się odbudować. Widziałem w nim sportową złość i ambicję. Wiedzieliśmy dokładnie, że jakościowo jest to bardzo dobry zawodnik. Pewne jego sprawy pozaboiskowe, związane z kontuzjami i sytuacją osobistą, poukładały się tak, że ostatecznie Karol się u nas nie odnalazł. W związku z tym postanowiliśmy się rozstać. Bardzo szanuję Karola i fajnie, że chciał spróbować. Żałuję, że się nie udało. Tak czasami bywa. Rozstaliśmy się w zdrowych relacjach. Karol wykazał w tym wszystkim normalność.

W Jakie ruchy kadrowe planujecie przeprowadzić tej zimy?

Jeszcze za wcześnie na szczegóły, trochę cierpliwości. Rozmawiamy z trenerem i dyrektorem sportowym. Wiemy, na które pozycje chcemy poszukać zawodników. Mamy swoje typy i nazwiska. Różne rzeczy można sobie jednak zaplanować w klubie, a w życiu często bywa inaczej, niż byśmy chcieli. Zima jest o tyle trudna, że lepsi zawodnicy mają kontrakty do czerwca. Ciężko jest więc wyciągnąć takiego piłkarza, który mógłby nam pomóc. Bo nam zależy na wzmocnieniach, nie uzupełnieniach. Musimy działać w ramach naszego budżetu, bo nie możemy pozwolić sobie na przeinwestowanie. Nie możemy działać z hurraoptymizmem, a później liczyć, czy uda nam się dotrzeć do końca roku. To wszystko musi iść w parze ze sobą.

W Czy są zawodnicy, którzy na pewno zimą opuszczą Górnika?

Te 42 punkty i premiowana awansem do I ligi pozycja wicelidera tabeli to zasługa tych zawodników, którzy obecnie

są w klubie. Uważam jednak, że jak w każdym okienku transferowym są dwa, trzy przesłane ruchy transferowe w jedną i w drugą stronę, to jest to optymalne rozwiązanie. Karol Mackiewicz już nas opuścił, do tego pewnie jeszcze jeden lub dwóch graczy opuści zielono-czarnych. Chciałbym, żeby to byli zawodnicy, którzy w Górniku się nie przyjęli, mało grają. Być może poszukają zatrudnienia w innych klubach. To będzie niewielka, kosmetyczna zmiana. Ale mam nadzieję, że jakościowo wyjdzie nam to nieźle.

W Jest Pan zadowolony z frekwencji na trybunach stadionu GKS-u w czasie meczów Górnika w tym sezonie?

Nie jestem zadowolony z frekwencji. To jest jeden z tematów, nad którymi musimy popracować mocniej i zachęcić kibiców do częstszego kibicowania Górnikowi na stadionie w Łęcznej. Kilka razy w minionej rundzie byliśmy liderami ligi, mieliśmy kilka wygranych meczów z rzędu. Górnik rozgrywał mecze, które były porównywalne. A pomimo tego nie udało się przyciągnąć większej ilości kibiców do odwiedzenia naszego stadionu. Mieliśmy w tym roku 40-lecie klubu, gdy podczas meczu z Gryfem Wejherowo przyszło ponad 4 tys. osób. I ja bym chciał, żeby na meczach Górnika w II lidze była frekwencja na takim poziomie. Planujemy dokonać na wiosnę kilku zabiegów zachęcających kibiców do przyścia na trybuny. Kibice wymagają od nas, by drużyna grała lepiej, żeby awansowała do I ligi. Tymczasem nam do tego wszystkiego potrzebne jest wsparcie. Rozmawiamy o awansie, a nasz rywal w walce o I ligę - Widzew - ma na każdym meczu po 15 tys. widzów. Jeśli chcemy myśleć o rywalizacji z najlepszymi w tej lidze, to też ja bym chciał, by wspomagała nas z trybun o wiele większa liczba kibiców, tak jak choćby na meczach z wspomnianym Gryfem czy Legią Warszawa (w 1/8 finału Pucharu Polski, gdy na trybunach stadionu w Łęcznej zasiadło 5416 - przyp. red.). Tym bardziej, że ligowe rozgrywki przed własną publicznością rozpoczynamy od starcia z Widzewem. Będzie to niezmiernie istotne spotkanie i bardzo bym chciał, by piłkarze zagrali przy jak najlepszej frekwencji. Niech zawodnicy czują, że cała Lubelszczyzna, Łęczna wspierają swoją drużynę.

Rozmawiał Dominik Smagała

Wracają do pracy

Koniec urlopów „Górników”. Powrót drużyny do zajęć w klubie zaplanowano na wtorkowe popołudnie, 7 stycznia. Dzień później zawodnicy zostaną poddani badaniom wydolnościowym, a następnie szybkościowym i siłowym. Pierwszy sparing łącznik rozegrają 18 stycznia.

dsm

Bez wagowych problemów



Paweł Sasin

- Mam nadzieję, że jeszcze trochę występów w Górniku zaliczę, bo chce tutaj zakończyć karierę - mówi w rozmowie ze Wspólnotą Paweł Sasin.

W Przed Tobą kolejna zima w karierze. Nie brakuje ci motywacji do kolejnych ciężkich treningów?

Absolutnie nie. Kocham piłkę nożną i chce w nią grać jak najdłużej. Mam też trochę szczęścia, bo omijają mnie kontuzje i nie powiedziałem ostatniego słowa. Trzeba cały czas naciskać na młodszych kolegów, a także służyć pomocą i radą. Mam nadzieję, że jeszcze trochę występów w Górniku zaliczę, bo chce tutaj zakończyć karierę. Byłem w drużynie za czasów ekstraklasy, potem przyszły chude lata, ale wierzę, że będę mieć okazję cieszyć się jeszcze nie z jednego, a dwóch awansów.

W Potrafisz utrzymać dietę w przerwach między rozgrywkami?

Nie miałem nigdy z tym problemów. W przeszłości te okresy były bardziej rygorystyczne, ale trener Kiereś też będzie na to zwracać uwagę. Każdy ma świadomość w jakim miejscu jesteśmy.

W Jakiego okresu przygotowawczego spodziewasz się po trenerze Kieresiu?

Nigdy wcześniej razem nie pracowaliśmy, więc będzie to pewna niewiadoma. Jednak w szatni żartujemy, że skoro ktoś przetrwał okres przygotowawczy z trenerem Smudą, to nic mu już nie jest straszne. Nie wiem jak to będzie dokładnie wyglądać, ale wiem że każdy zaciśnie zęby, bo wiadomo jaki jest nasz cel.

Rozmawiał Dominik Smagała

TENIS STOŁOWY

Zgierscy i Pawłowscy najlepsi w turnieju rodzinnym



W XX Rodzinny Turnieju Tenisa Stołowego wzięło udział aż 28 rodzin

Rodziny z naszego powiatu zagrały w jubileuszowym turnieju tenisa stołowego „Mamo, tato, pograj z nami”. W zawodach oprócz dzieci i rodziców brali udział także babcie i dziadkowie.

Zgierscy i Baranowscy na czele. Tuż przed Sylwestrem w pawilonie Lewartu rozegrano jubileuszowy, dwudziesty rodzinny „Mamo, tato, pograj z nami”. W organizowanej od lat przez Andrzeja Pawłowskiego imprezie wzięło udział aż 28 rodzin – nie tylko z Lubartowa i okolic, ale także z Chełma czy Fajstławic. Zawodnicy rywalizowali ze sobą w dwóch grupach – młodszej i starszej, a w międzyczasie kosztowali domowych wypieków, które przyniesli ze sobą na turniej uczestnicy. Mecze rozgrywano do dwóch punktów. Jeżeli po rywalizacji dziecka z dzieckiem lub rodzica z rodzicem czy innym członkiem rodziny był remis, o wygranej decydowała gra deblowa.

Wśród drużyn składających się z graczy poniżej 13 roku życia, wraz z członkami rodziny, najlepsi okazali się Aleksandra i Andrzej Zgierscy, którzy w finale pokonali Bartosza i Adama Wójtowiczów. Trzecie

miejsce zajęli Wiktor i Krzysztof Saleccy, wygrywając w decydującym spotkaniu z Marią i Ireneuszem Karczmarszami. Łącznie w tej kategorii wiekowej wystartowało aż 19 dwuosobowych drużyn.

Zaraz po nich wystartowało dziewięć bardziej doświadczonych zespołów. Ostatecznie najlepsi okazali się Rafał i Andrzej Pawłowscy, ogrywając w finale inny bardzo silny duet – Mateusza i Mariusza Baranowskich. Na najniższym stopniu podium stanęli Jakub i Marian Saganowie, wyprzedzając Karolinę i Adama Wójtowiczów. Zaraz za nimi uplasowali się natomiast rodziny Drzewieckich i Szostaków. Dalsze miejsca zajęli Agata, Anna i Jarosław Lipski, Julia Wójcik, która zagrała razem z dziadkiem Adamem oraz Andrzej Serwin i Andrzej Stasiak. Najmłodszą uczestniczką rodzinnego turnieju okazała się 6-letnia Hanna Sagan, natomiast najstarszym tenisistą był Stanisław Miękina.

– Szczególne brawa należą się rodzicom, babciom i dziadkom, którzy odważyli się zagrać po często wieloletniej przerwie. Wydaje się, że ich przedstartowe rozterki zostały rozwiane po zawodach. Patrząc na zadowolone twarze dzieci, na pewno nie żalowali swojej decyzji



Najstarszym zawodnikiem rodzinnego turnieju był Stanisław Miękina

– mówi Andrzej Pawłowski, organizator turnieju.

WYNIKI XX RODZINNEGO TURNIEJU TENISA STOŁOWEGO

Dzieci do 13 lat i rodzic (babcia/dziadek)

1. Aleksandra Zgierska i Andrzej Zgierski
2. Bartosz Wójtowicz i Adam Wójtowicz
3. Wiktor Salecki i Krzysztof Salecki
4. Maria Karczmarsz i Ireneusz Karczmarsz
5. Maksymilian Karczmarsz i Ireneusz Karczmarsz
6. Janasz Patryk i Wiesław Krupa
- 7-8. Hubert Baran i Robert Baran,



Swoich sił w zawodach spróbowała też 6-letnia Hania Sagan

Szymon Mróz i Wojciech Mróz 9-10. Jakub Drzewiecki i Grzegorz Drzewiecki, Michał Kuta i Mariusz Kuta
11-12. Wiktor Kudło i Marzena Kudło, Marcel Sagan i Marian Sagan
13-14. Patryk Niebrzydowski i Stanisław Miękina, Błażej Kuta i Urszula Kuta
15-16. Wójcik Błażej i Adam Gryzio, Nikola Wałach i Barbara Wałach
17-19. Aleksandra Karczmarsz i Monika Karczmarsz, Zuzanna Kozioł i Łukasz Kozioł, Hanna Sagan i Alina Sagan



Doświadczeni Marian Sagan i Jan Dąbrowski zakończyli rok wspólnym meczem w tenisa stołowego



W finale starszej kategorii wiekowej Andrzej i Rafał Pawłowscy po zwycięstwie pokonali Mariusza i Mateusza Baranowskich

Dzieci powyżej 14 lat i rodzic (babcia/dziadek)

1. Rafał Pawłowski i Andrzej Pawłowski
2. Mateusz Baranowski i Mariusz Baranowski
3. Jakub Sagan i Marian Sagan
4. Karolina Wójtowicz i Adam Wójtowicz
5. Łukasz Drzewiecki i Grzegorz Drzewiecki
6. Damian Szostak i Michał Szostak
- 7-8. Anna Lipska, Agata Lipska i Jarosław Lipski, Julia Wójcik i Adam Gryzio
9. Andrzej Serwin i Andrzej Stasiak

Grali nawet w Sylwestra

Zawodnicy Lewartu nie zamierzali stracić nawet jednego dnia z bardzo udanego dla nich 2019 roku. Lubartowscy tenisści z inicjatywy Andrzeja Pawłowskiego zebrali się na treningu nawet w Sylwestra. W ostatnich zajęciach wzięli udział zarówno młodzi, jak i starsi zawodnicy. W pawilonie Lewartu nie zabrakło również dwóch jego wychowanków – Jarosława Woźniaka i Krzysztofa Barszcza, którzy obecnie reprezentują MKS STS Lubartów. Dla wszystkich zawodników była to możliwość zdobycia cennego doświadczenia w rywalizacji z innymi niż na co dzień sparingpartnerami.

Jakub Załuski

„Trójka” pokazała się w Polsce

Uczniowie klasy sportowej 5p ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Lubartowie zagraли w międzynarodowym turnieju „Kolejarz Winter Cup 2019”. Naszym zawodnikom udało się w Stróży wygrać jedno spotkanie.

Zawody zorganizowane zostały przez Piłkarską Akademię Kolejarza w Stróży. Mecze rozgrywano systemem „każdy z każdym” na boisku o sztucznej nawierzchni. Każde spotka-

nie trwało po 30 minut. Młodzi lubartowianie mogli zmierzyć się z wieloma silnymi drużynami, których seniorskie zespoły występują na co dzień w I, III lub IV lidze. Uczniowie klasy sportowej z SP nr 3 wygrali z gospodarzami turnieju 3:1, zremisowali z Sandecją Nowy Sącz 1:1 i Podhalem Nowy Targ 0:0 oraz przegrali z Motorem Lublin 0:8, Glinikiem Gorlice 0:3, Akademią Piłkarską Sanok 0:3 i Pokrową Lwów 0:6. Opiekunami zawodników byli ich trenerzy i wychowawcy: Daniel Cieśla, Krzysztof Skomra i Arkadiusz Smolarz.

(kuba)



Młodzi piłkarze z „Trójki” zmierzyli się w Stróży z wieloma silnymi zespołami

OPWIEDZ NAM O SPORTIE

ORGANIZUJESZ ZAWODY SPORTOWE I CHCESZ, ŻEBY BYŁO O NICH GŁOŚNO W PRASIE? ZADZWOŃ LUB NAPISZ. Z PEWNOŚCIĄ ARTYKUŁ UKAŻE SIĘ WE „WSPÓLNOCIE LUBARTOWSKIEJ”.

JAKUB ZAŁUSKI

jzaluski@24wspolnota.pl
lub zaluski.jakub@gmail.com, tel. 793444964

Mówią o sobie, że śpiewają muzykę, która ma służyć ludziom i modlitwie

Chórzyści od Matki Bożej z Góry Chwałą Boga w karmelowych p



Przynależność do chóru to nie tylko praca, próby, koncerty, ale także wspólne przebywanie i wzajemne poznanie się przy okazji spotkań. Tu pierwszy wyjazd integracyjny na Roztocze latem ubiegłego roku. W wycieczce uczestniczył ks. Karol Bernatek



Paweł Jabłonec, akompaniator chóru

Zdjęcie zrobione podczas majówki 2019 w Zawieprzycach z zespołem 4ROSES GCK w Ziółkowie

- Od dziecka interesowałem się muzyką, jest ona dla mnie sposobem na relaks, ale także możliwością pogłębiania swoich pasji. Gram na gitarze ponad 6 lat i przez ten czas brałem udział w wielu konkursach i koncertach. Gry na tym instrumencie nauczyłem się sam, potrzebne były tylko chęci. Jestem gitarzystą w zespole 4ROSES przy Gminnym Centrum Kultury w Ziółkowie oraz akompaniuję chórowi KARMEŁ

Trzydziestoosobowa grupa chórzystów w różnym wieku zwyczajnie się polubiła. I w zawrotnym tempie uczą się śpiewać ku radości parafian z Kijan.

- Chór jest dla mnie odskocznią od codzienności, ten kto śpiewa ponoć dwa razy się modli i tego się trzymam - mówi Patryk Pydyś, chórzysta z Januszówki.

Chór Karmel powstał przy parafii św. Anny w Kijanach w marcu ubiegłego roku. Do tej pory przyciągnął ponad trzydziestu uczniów chętnych do śpiewania. Młodzież spotyka się na próbach raz w tygodniu w sali przy plebanii kościoła.

Nazwa chóru związana jest z wizerunkiem Matki Bożej Szkaplerznej z Góry Karmel. Powstała spontanicznie w głowie Pauliny Mazurek - dyrygent chóru Karmel.

- Znałam ten obraz jeszcze z czasów dzieciństwa, kiedy odwiedzałam kościół parafialny w Kijanach - pamięta. - Kiedy pojawiła się możliwość stworzenia w kościele grupy muzycznej, marzyłam, żeby nosiła właśnie tę nazwę. Spodobała się ona także księżom i chórzystom, którzy bez cienia wątpliwości ją zaakceptowali. I tak nazwa się przyjęła - chór Karmel.

Chór przygotowuje oprawę muzyczną mszy świętych oraz reprezentuje parafię podczas przeglądów muzyki kościelnej. Główne skrzypce gra w zespole założycielka grupy Paulina Mazurek. Akompaniament muzyczny zapewnia Paweł Jabłonec, który samodzielnie nauczył się grać

na gitarze. Grupa w większości składa się z uzdolnionych amatorów śpiewu, którzy nie posiadają przygotowania muzycznego.

- Chórzyści uczą się ode mnie i od siebie nawzajem, co i jak zaśpiewać. Uczą się w zawrotnym tempie ku mojej wielkiej radości i słuchających nas parafian, co wiele razy podkreślali. Wspólne śpiewanie jest powodem ogromnej satysfakcji i dumy - uważa prowadząca grupę.

Nie chodzi jedynie o śpiewanie

Przynależność do chóru to nie tylko praca, próby, koncerty, ale także wspólne przebywanie i wzajemne poznanie się przy okazji prób i występów. Nie tylko muzyka, która połączyła wszystkich chórzystów jest ważna. Istotne są również wzajemne więzi. Trzydziestoosobowa grupa osób w różnym wieku zwyczajnie się polubiła. Poza działaniem w chórze spotykają się na gruncie prywatnym i bardzo cenią sobie zawarte przyjaźnie.

- Próby nie są dla nich jedynie czasem na śpiewanie, lecz również okazją do spotkania się w gronie znajomych, odierwaniem od codziennych problemów - mówi Paulina Mazurek, instruktor chóru Karmel, a także aranżer występów.

Chór Karmel zajmuje ważne miejsce w życiu parafii w Kijanach.

- Ubogaca liturgię pięknym chóralnym śpiewem. Dzieci i młodzież angażują się i mogą rozwijać swoje talenty wokalne - mówi ks. Piotr Melko, proboszcz parafii. - Jestem proboszczem od niedawna i dla tego cieszy mnie, że młodzi ludzie wprowadzają radość do naszego



Aktualny skład zespołu formował się na przestrzeni ostatniego półroczu. Na potrzeby chóru powstały jednakowe karmelowe peleryny według projektu, w który mieli wkład sami chórzyci. Na zdjęciu pierwszy występ chóru Karmel w nowych strojach podczas koncertu patriotycznego 11 listopada w Kijanach, który spotkał się z dużym uznaniem zgromadzonej publiczności. - Piosenka „W mroku jest tyle światła” była chyba najbardziej wzruszająca, wiem, że były osoby wśród publiczności, które były głęboko poruszone interpretacją tego utworu. Wykonaliśmy go w całkowitej ciemności, jedynie przy zapalonych powoli świeczkach, które miały symbolizować pojawiającą się w narodzie nadzieję na niepodległość - wspomina Paulina



Paulina Mazurek

dyrygent chóru

- Marzyłam, żeby nazwa chóru była związana z wizerunkiem Matki Bożej Szkaplerznej z Góry Karmel

kościół, że chcą w sposób aktywny wyrażać swoją obecność w parafii, że chcą dać coś od siebie - dodaje.

Utwory nie tylko religijne

W repertuarze chóru znajdują się pieśni maryjne, wielkanocne, eucharystyczne i uwielbieniowe, kolędy i pastorałki oraz pieśni patriotyczne. W swojej prawie rocznej karierze zespół zgłębił szerokie spektrum muzyki religijnej i nie tylko.

- Zaczęliśmy działać w Wielkim

Poście, za chwilę pojawiły się pieśni wielkanocne - mówi dyrygent chóru. - Mielśmy koncert patriotyczny, teraz śpiewamy kolędy. Nie możemy pominąć odpustów parafialnych, konkursu pieśni maryjnej oraz piosenki religijnej. Śpiewamy więc nie tylko repertuar liturgiczny, ale również inne wartościowe i piękne utwory. Był to na przykład utwór „W mroku jest tyle światła” wykonany podczas koncertu patriotycznego oraz jeden z hymnów Światowych Dni Młodzieży.

Magdalena Sych



Gabriela Sugier

- Sukcesy chóru to także moje sukcesy, ponieważ aby je osiągnąć każdy z nas osobno musi włożyć mnóstwo czasu i pracy. Jesteśmy jednością, wspólnotą, ale każdy z nas ma swoją osobowość, co daje nam wiele możliwości na rozwijanie się muzycznie, na przykład śpiewanie na głosy albo wkład w aranżację utworu

W chórze Karmel śpiewają:

Barszczewski Marcin
Chudzik Natalia
Dębała Joanna
Gajos Olga
Jabłonec Paweł
Jemieliński Dorota
Jóźwiak Aleksandra
Jóźwiak Jakub
Klepka Bartosz
Kowalczyk Aleksandra
Kowalczyk Wioletta
Libera Eryk
Łuczyńska Julia
Markiewicz Julia
Pydyś Patryk
Rak Michał
Rodzik Julia
Sachajko Jakub
Stachorzecka Wiktoria
Sugier Gabriela
Symoshy Maryana
Tatarczak Katarzyna
Wach Julia
Walczak Julia
Wołos Aleksander
Woźniak Klaudia
Wójcik Wiktoria
Wójcik Weronika
Wziątek Karolina
Żrubek Wiktoria

Chór Karmel składa się z osób w różnym wieku, bez wykształcenia muzycznego. Towarzyszy śpiewem, ubogacając liturgię świąt i uroczystości kościelnych. Mimo krótkiej działalności może pochwalić się kilkoma osiągnięciami muzycznymi: II miejsce podczas XXIV Festiwalu Pieśni Maryjnej w Garbowie - Cukrowni oraz II miejsce podczas XIII Festiwalu Piosenki Maryjnej „Nie lękajcie się” w Kraśniku. Debiutem artystycznym dla chórzystów było przygotowanie uroczystego koncertu pieśni patriotycznych, który odbył się 9 listopada w lokalnej świątyni. Kolejny koncert - świąteczny, chórzyci zaśpiewali 6 stycznia

y Karmel. elerynach



Olga Gajos

- Dołączenie do chóru Karmel sprawiło, że poznałam wielu niesamowitych ludzi, którzy zawsze służą pomocą. Cotygodniowe próby chóru są dla mnie odskocznią od codziennych obowiązków, szkoły. Dzięki nim mogę ćwiczyć i rozwijać swój głos. Przez wspólne występy i konkursy pokonałam stres związany z występowaniem na scenie



Patryk Pydys

- Chór jest dla mnie odskocznią od codzienności, ten kto śpiewa ponoć dwa razy się modli i tego się trzymam



Karolina Wziątek

- Pani Paulina Mazurek, dzięki wieloletniej praktyce i zamiłowaniu do pracy z młodzieżą stała się wspierającą instruktorką muzyczną, ale i przyjaciółką każdego z kim współpracuje. Zawsze zaraża swoim dobrym usposobieniem i daje motywację do pracy. Stała się dla nas przykładem w zakresie pracy z drugim człowiekiem. Cierpliwa, wrażliwa i wytrwała w działaniu, nauczyła nas naprawdę wiele



Dorota Jemieliński

- Część z nas znała się jeszcze przed zawiązaniem chóru, więc atmosfera podczas prób jest bardzo miła. Dzięki chórowi poznaliśmy wielu ciekawych ludzi i zawiązaliśmy głębsze przyjaźnie, co zapoczątkowało wiele spotkań i wspólnie spędzany czas - nie tylko na próbach. Obecnie przyjaźnimy się również poza chórem



Marcin Barszczewski

- W karierze naszego zespołu występowaliśmy już parę razy. Za każdym było to niesamowite przeżycie, które pamięta się cały czas. Lecz występ, który najbardziej zapadł mi w pamięci, to ten z okazji 11 listopada, w którym zaśpiewaliśmy mnóstwo pięknych oraz wzruszających piosenek, lecz ta która najbardziej zapadła mi w pamięci i przy której najbardziej się wzruszałem, to „Jak szło wojsko raz ulicą”



Bartosz Klepka

- Chór jest dla mnie grupą ludzi, która łączy piękny śpiew z dobrą zabawą. Jesteśmy wspólnotą, która działa na rzecz kościoła, świąt imię parafii. Przychodząc na próby chóru każdy pozostawia swoje problemy w tyle i działa dalej. Każdy z członków chóru wie, że może liczyć na wsparcie w razie potrzeby. Nie moglibyśmy tak prężnie działać, gdyby nie wsparcie księży oraz kierownictwo pani Pauliny Mazurek

Burmistrz Ostrowa Lub.: Budżet nie jest łatwy, rok też nie będzie łatwy

Rezygnują z festynu, zostawiają dożynki

Rezygnują z budowy chodnika w Rozkopaczewie, wodociągu nad jeziorem miejskim i festynu rodzinnego. Ulica Piaskowa na osiedlu Kaczanówka - to jedyna inwestycja drogowa, jaka zostanie wykonana w samym Ostrowie Lubelskim.

Chodzi o zmniejszenie deficytu

14 radnych Ostrowa Lubelskiego w głosowaniu nad uchwałą budżetową poparło tegoroczny budżet. Od głosowania wstrzymał się tylko jeden radny. Największa inwestycja planowana do wykonania w tym roku, to modernizacja systemu zaopatrzenia w wodę w Ostrów Lubelskim, czyli wymiana wodociągu. Koszt 2,8 mln (1,6 mln dofinansowanie UE). Żeby zmniejszyć dziurę budżetową radni zrezygnowali między innymi z budowy chodnika w Rozkopaczewie.

- Tak krawiec kraje, jak mu materiału staje - mówił pod koniec grudnia, komentując tegoroczny budżet, Józef Gruszczyk, burmistrz Ostrowa Lubelskiego.

Kontynuowane będą inwestycje z udziałem środków z Funduszu Dróg Samorządowych w 2020. Na drogi w gminie Ostrów Lubelski w tym roku pójdzie 3,5 mln rządowego dofinansowania.

- Budżet nie jest łatwy, rok będzie też niełatwy, ale chcemy utrzymać część inwestycji, które zamierzamy zrealizować - mówił burmistrz. Rezygnujemy z jednej imprezy - festynu letniego nad jeziorem miejskim, a pozostawiamy dożynki. Dożynki to już u nas jest tradycja, tradycję należy podtrzymywać, myślę, że się budżet nie zawali, jak zrobimy. Zresztą oprócz budżetowych pieniędzy sponsorzy też nas wspierają w realizacji, myślę, że damy radę - mówił burmistrz.

Piaskowa własny sumptem

Komisja oświatowa chciała także,

Inwestycja	Plan wydatków na 2020 r.
Przebudowa dróg gminnych 103626L i 103627L w Rozkopaczewie	2,38 mln zł (dofinansowanie FDS 1,65 mln)
Przebudowa dróg gminnych 103616L i 103617L w Kaznowie Kolonii	1,8 mln (dofinansowanie FDS 1,25 mln)
Przebudowa drogi gminnej 103625L w Kolechowicach	964 tys. zł (dofinansowanie FDS 668 tys. zł)
Instalacja latarni na osiedlu Gościniec w ilości 12 szt.	30 tys. zł (fundusz sołecki Ostrów Lub. - Partyzantów 30 tys. zł)
Sporządzenie dokumentacji technicznej na przedłużenie utwardzenia ul. Króla Zygmunt, pokrycie nawierzchnią Pod Lipami, ul. Garbarskiej	24,9 tys. zł (fundusz sołecki Ostrów Lub. - Śródmieście 24,9 tys. zł)
Przebudowa ulicy Piaskowej w Ostrowie Lub.	68 tys. zł
Nabycie nieruchomości na rzecz gminy	20 tys. zł
Ułożenie kostki brukowej przed remizą OSP Rozkopaczew I	14,5 tys. zł (f. sołecki Rozkopaczew I 14,5 tys. zł)
Modernizacja kuchni w Przedszkolu Samorządowym Ostrów Lub.	8 tys. zł
Wykonanie dokumentacji technicznej na przebudowę drogi gminnej 103624L	5 tys. zł (fundusz sołecki Kolechowice I 5 tys. zł)

Inwestycje finansowane z udziałem środków z Unii Europejskiej - Termomodernizacja Szkoły Podstawowej w Ostrowie Lub., Nowe miejsca edukacji przedszkolnej w gminie Ostrów Lub., Montaż instalacji OZE na terenie gminy Ostrów Lub.

żeby w poszukiwaniu oszczędności zrezygnować z przebudowy ul. Piaskowej, ale burmistrz odrzucił wniosek.

- To osiedle, które ma kilkadziesiąt lat. Zostały tam do wykonania 3 uliczki, co roku staramy się robić po jednej, żeby ubywało, żeby mieszkańcy mieli zakończoną infrastrukturę drogową na tym osiedlu - mówił burmistrz.

Chodnik w Rozkopaczewie i wodociąg nad Jez. Miejskim - te inwestycje zostaną zrealizowane w następnych latach.

Cięcia w inwestycjach spowodowane są tym, że samorząd coraz więcej musi dokładać do utrzymania szkół. Szukając oszczędności władze Ostrowa Lub. przymierzają

się do reorganizacji podstawówek w Kaznowie i Kolechowicach.

- W ubiegłym roku dołożyliśmy do oświaty z naszego budżetu ok. 2 mln zł, w tym roku jest to już 3 mln 777 tys. zł. Do 2018 roku rosły nam te wydatki średnio po 200 tys. zł rocznie, ale w tym roku to już jest skok ponad milion. W tej chwili subwencja roczna, jaką otrzymujemy z budżetu państwa, nie wystarcza na pokrycie wynagrodzeń dla nauczycieli, do których gmina dokłada z własnego budżetu. W następnym roku, żeby zamknąć wszystkie potrzeby oświatowe w gminie, potrzeba nam 4,5 mln zł z naszego budżetu - tłumaczył Józef Gruszczyk pod koniec ubiegłego roku.

MS



Józef Gruszczyk

burmistrz Ostrowa Lub.

- „Krawiec TAK kraje, jak mu materiału staje” - można powiedzieć. Budżet nie jest łatwy, rok będzie też niełatwy, ale chcemy utrzymać część inwestycji, chcemy je zrealizować. Mam nadzieję, że wspólnie nam się to uda i za rok będziemy się cieszyć z tego, że zrealizowaliśmy te przedsięwzięcia w naszej gminie

Święty Mikołaj u pracowników firmy Wojciecha Trykacza



Święty Mikołaj odwiedził pracowników Zakładu Wyrobów Betonowych Wojciecha Trykacza. Jak zwykle Mikołajem był społecznik Jerzy Tracz. Zakład odwiedza od wielu lat, bo z właścicielem firmy łączy go przyjaźń, może liczyć na jego wsparcie przy swoich inicjatywach społecznych.

- Wojciech Trykacz chce się trochę upodobnić do św. Mikołaja, biskupa Miry. Gdy się do niego zwracam o wsparcie wielu różnorodnych imprez (zabawy choinkowe, turnieje wakacyjne w piłce siatkowej i nożnej, tenis stołowy, festyny integracyjno-edukacyjne z udziałem niepełnosprawnych, wizyty w hospicjum) - nigdy nie odmówił - mówi Jerzy Tracz

Między wariactwem a poważną nauką - gabinet osobliwości Hieronima Radziwiłła

Kto na zamku w Białej miał pracę wieloryba

Hieronim Florian Radziwiłł był i jest wdzięcznym tematem dla dziejopisów i dziennikarzy nawet i ćwierć tysiąca lat po śmierci. A to bezsensowną wojenkę prowadził, a to okrucieństwem błysnął, a to wysokiej klasy teatry zakładał... Ekscentryczny pan na Białej Radziwiłłowskiej swoje trzy grosze dołożył też do początków polskiego przyrodzownictwa: zgromadził kolekcję cudów natury, od poroży jelenich poczynając na domniemanych zwłokach bazyliuszka kończąc.

Hieronim Florian Radziwiłł, zrodzony w 1715 roku z Karola Stanisława Radziwiłła i Anny z Sanguszków, brat Michała „Rybenko” i wuj Karola Stanisława „Panie Kochanku” (Radziwiłłowie często brali przydomki od ulubionego słówka lub zwrotu) zapamiętany został głównie jako ekscentryk, dziwak, a nawet wariat ze skłonnością do okrucieństwa. Potrafił m.in. wybudować zameczek na Stawacinku tylko po to, żeby go za chwilę samemu zdobywać. Kazać solidnych oficerów wychłostać, zamknąć bez sądu, albo i powiesić dla kaprysu. Żonę skłąć, obić, zamknąć w ciasnym pokoju, samemu zaś udać się do żwawych, starannie dobranych, nie najciekawszej kondyty aktoreczek, którym postawił domki w Ciciborze. W wolnych od krwiożerczego szału chwilach lubił bowiem rozkoszować się wystawianymi przez własny teatr sztukami subtelnymi, francuskimi aktorów. W polityce większej roli nie odegrał, omamiony przepowiednią, że tak czy siak, zostanie królem, więc nie ma się o co awanturować, skoro sprawa i tak jest przesądzona.

Nie tak całkiem wariat

W nowszych badaniach, mniej koncentrujących się na efektownych wybrzykach a bardziej na codziennym funkcjonowaniu samego księcia i jego białskiego otoczenia, jego wizerunek jest korzystniejszy: dostrzegana jest jego rola animatora kultury (zwłaszcza teatru w Białej i Nieświeżu wyróżniały się poziomem), niezłego administratora, teoretyka myślistwa oraz kolekcjonera historycznych i przyrodniczych osobliwości. O ile gromadzenie obrazów, dzieł sztuki, relikwii, przedmiotów rzemiosła artystycznego było czymś zupełnie naturalnym, o tyle kolekcja zwierząt budziła zaciekawienie, a nawet podziw wszystkich współczesnych.

Kilka przedmiotów, dających zapewne początek całemu zbiorowi,

Hieronim zastał już na zamku. *Historia naturalis curiosa Regni Poloniae* Gabriela Rzączyńskiego z roku 1721 zaświadcza, że były tam dwa żebra wielkoluda oraz ciało dziecięcia o dwóch głowach. Jego matka posiadała też, nie wiemy na ile uporządkowaną, kolekcję minerałów i kamieni szlachetnych.

Tworzenie zbioru cudów natury nie było autorskim pomysłem Radziwiłła. Takowy był też pasją m.in. cara Piotra I, który płacił hojnie w rublach za każdy nadesłany eksponat, zebrał ich w Petersburgu ponad 2000. Utworzył nawet specjalny fundusz na udostępnianie, dbając, by na każdego gościa czekała szklanka herbaty i stakan wódki pod sało.

Do swojej pasji Hieronim podszedł dość metodycznie. Prowadził katalogi, w których próbował segregować przedmioty wedle rozmaitych kluczy, robił notatki z zagranicznych doniesień prasowych o co ciekawszych znaleziskach ze świata (a przyjmowanie za pewnik autentyczności każdej bzdury, o której piszą media, nie było, proszę wierzyć, przypadłością dopiero XXI wieku). Badająca szczegółowo kolekcję p. Katarzyna Brzezina (artykuł w *Studiach Podlaskich* z 1997 roku) wyróżniła pośród nich artificiales (dzieła rąk ludzkich), antiquitates (przedmioty starożytne), naturalia (cuda przyrody) oraz machinae (urządzenia techniczne).

Podobne jak w Białej gabinecie osobliwości prowadzili w tym czasie car Rosji i król Prus

W pierwszej grupie znalazły się m.in. takie skarby jak beoary, rzeźbiony róg nosorożca, biblia chińska, czy też bożek chiński wyrzeźbiony w ziarnku ryżu. Wśród starożytności zgromadzono m.in. - podajemy za zapiskami właściciela - „zbroję prawdziwą Aleksandra Wielkiego”, „szablę indyjską [...]”, jedną z tych pięciu, co dla Mahometa były stawione”, „pałasz staroświecki alias miecz, którym cesarz nasz chrześcijański kreował szlachtę” (z r. 1616), „strzały grot stary, że ledwie przez dawność czasu swej nie stracił formy”, „mumię egipską”. Najciekawszą jednak przedstawiał się zbiór naturalistów. Sam Radziwiłł, podobnie jak niemal wszyscy mu współcześni, bezkrytycznie wierzył w uzdrawiającą i magiczną moc kamieni, więc tzw. „arkana” stanowiły bogaty zbiór. W oranżerii przechowywał egzotyczne rośliny, m.in. legendarny korzeń mandragory. Zebrał i chętnie demonstrował skóry i inne części ciała upolowanych zwierząt, od zupełnie autentycznych (jako

Hieronim Florian Radziwiłł był złośliwcem, sadystą i maniakiem, ale też mecenasem teatru i kolekcjonerem osobliwości przyrodniczych

strusia, róg nosorożca, zakonserwowane renifery, odnoża krabów, a nawet pracę wieloryba!) począwszy, na zakonserwowanym bazyliuszku skończywszy. Były też żebra wielkoluda, górna szczeka smoka, rogi jednorożca i inne podobne cudofiki, będące w rzeczywistości nierozpoznanymi pozostałościami po zwierzętach kopalnych.

Monstrarium, czyli zbiór potworków

Księżę Hieronim surowo nakazał w swoich włościach, by dostarczano mu wszystkie dziwoty natury. Tedy dostawiano mu m.in. „Przywieziono mi dziś monstrum z Siebieża po wydanym mym w roku przeszłym na to edykie, mające jedne wielkie oko i łeb, ogon wielki psi, skąd i kopyta świnię, z której spłodzone. Krzyk - słyszę - dziecka miało, godzin tylko cztery żyło. Wraz tamże w spiritus wsadzone, tu przywiezione”. W „monstrarium” znalazło się też „dziecię dwugłowe, czteroręczne i tyłoz nożne”. Niektóre dziwaczne stworzenia (odnotowano krzyżówki kury z kaczką, konia z wielbłądem, baranka z nogami na grzbiecie) przechowywano i pielęgnowano żywe. Wszystko to przechowywane było w kompleksie pałacowym w Białej. Wiemy o wydzielonej menażerii, oranżerii oraz pierwszym piętrze pałacu. W sali głównej, przebitej przez dwa pietra, u powały zwiisał zasuszony krokodyl oraz zakonserwowany w spirytusie bazyliuszek. Słoje z preparatami zdobyły też poszczególne apartamenty i gabinety księcia. Zgromadzenie i utrzymanie takiej kolekcji było obiektywnie kosztowne, jednak dla Radziwiłła wystawienie umyślnego ze złotem do Berlina celem zakupu jakiegoś eksponatu było wydatkiem praktycznie nieodczuwalnym. Nie jest jasne, w jakich okolicznościach kolekcja została rozproszona, ale zapewne stało się to niewiele po śmierci w 1765 roku. Spornym jest, na ile białską kolekcję należy traktować jako zbiorową, częściowo chociaż intelektualnie uporządkowaną, posługującą się jakąś metodą zespół o walorze poznawczym i naukowym, czy też raczej była to fanaberia bajecznie bogatego i ekscentrycznego magnata. Zapewne w jednej i drugiej opinii znajdziemy nieco prawdy.

Zbigniew Smółko



Hieronim Florian Radziwiłł był przystojnym mężczyzną o okropnym charakterze. Jediną fizyczną wadą było jękanie się. Znacznie gorzej rysuje się charakter księcia. Był gwałtownikiem, skłonny do okrucieństwa w sytuacjach uzasadnionych i nieuzasadnionych. Czy to chłopów, czy wojskowych, nie bacząc nawet na stan szlachecki, za byle co karał, czasami zupełnie dla zabawy. Słynna jest anegdota o oficerze, który nieustannie kręcił się wokół książęcych komnat. - A ty tu czego? - zapytał Hieronim. - A może będę potrzebny, to chcę być na widoku - odparł żołnierz. Więc Hieronim wpadł na koncept, że bardzo zabawnie będzie, jeśli każe oficera powiesić akurat w świetle bramy zamkowej, żeby był dla wszystkich widoczny. Trup trzy dni wisiał. (portret z Muzeum Narodowego, pędzla Jakuba Vessela)

Z katalogu białskiej kolekcji osobliwości Hieronima Floriana Radziwiłła:

- Instrumentów miłości wielorybów samców dwa, z których jeden całkowity ma długości łokci trzy wiedeńskich, z zajzdrością wielu w tym porządku nie będących.

- Bazyliuszek prawdziwy w spiritus vini, tak cały, że i po śmierci prawie zrokiem zabijał, gdyby oczy onego wpadły przez moc spirytusu nie były.

- Biblia chińska we dwunastu częściach z kamienia tamecznego szpekstejnu w różnych kolorach wyrabianych. Ta lubo jest ciekawa, żonaty jednak tylko ludziom pokazywana być może i powinna.

- Baszardy po kurze z kaczkami. Było kilka, lecz że nie pod bytność moją, człek onymi dysponujący, jak zdechli, nie wsadził w spiritus, na czym mocno szkodzi, ile słysząc, że srodze byli dziwaczne.

- Żebro wielkoluda łokci 10., calów/ 14., które w swej szerokości prawie rzeczennie podobną wyraża, gdyby dawne mych przodków notacje za prawdziwe olbrzymów mieć nie twierdzili.



Pocztówka z Białej z roku 1910. Rosjanie, z racji na przynależność do guberni, nazywali miasto Białą Siedlecką (wcześniej była to Radziwiłłowska, Książęca, dzisiaj Podlaska). Na fotografii kościół św. Antoniego przy klasztorze ojców kapucynów. Franciszkanów - reformatów sprowadzili Radziwiłłowie do Białej w drugiej połowie XVII wieku. Kościół zbudowano w latach 1673 - 1687, klasztor ukończono kilka lat później. Po skasowaniu zakonu po powstaniu styczniowym utworzono tu najpierw cerkiew unicką, potem prawosławną. W dwudziestolecu międzywojennym mieścił się tu kościół wojskowy. W 1965 na polecenie biskupa Świrskiego wracają do Białej franciszkanie, tym razem kapucyni.

Chłopczyk się pośpieszył, bo termin porodu miał dopiero 7 stycznia, dziewczynka kazała na siebie czekać ponad tydzień

Igor i Lilka w Sylwestra będą świętować urodziny

Nie tylko na balach i prywatkach. Ewelina Kożuch i Joanna Cybul spędziły ostatnią noc w 2019 roku w szpitalu. I była to noc wyjątkowa. Na lubartowskiej porodówce na świat przyszli wówczas Igor i Lilianna, którzy teoretycznie są starsi o rok od dzieci urodzonych w nowym roku.

Imię Igor wybrały siostry. Poród przebiegł „w mgnieniu oka”

Sylwester to jedyny taki dzień w roku, kiedy moment narodzin ma szczególne znaczenie. Dzieci urodzone 31 grudnia mogą zyskać lub stracić rok. Wszystko zależy od tego, czy zdążą przyjść na świat przed północą.

- Myśleliśmy, że przynajmniej do północy wytrzymamy, że urodzi się 1 stycznia, ale nie było wyjścia - uśmiecha się, patrząc na synka szczęśliwa mama Igora Kożuch z Wrzosowa w powiecie radzyńskim. - Termin porodu był na 7 stycznia, ale Igor troszkę się pośpieszył i rok przeszedł mu koło nosa - żartuje.

Chłopiec ważył po urodzeniu 3100 g i mierzył 53 cm. Na świat przyszedł pięć minut przed 13. To trzecie, wymarzone dziecko państwa Kożuch. W domu mają jeszcze dwie córki 14-letnią Julię i 8-letnią



Igor Kożuch

Wrzosów, gm. Borki, pow. radzyński ur. 31 grudnia, godz. 12.55, 3,1 kg, 53 cm
Rodzice: Ewelina i Jarosław Rodzeństwo: Julia (14 l.), Lena (8 l.)
Na świat przyszedł pięć minut przed 13. To trzecie, wymarzone dziecko państwa Kożuch

Lenę, które już dawno wybrały imię dla brata.

- Wiedzieliśmy, że będzie syn, chcieliśmy, żeby lekarz nam powiedział, gdy tylko można było określić płeć dziecka. - Imię Igor wybrały córki, bo te imiona, o których ja myślałam, im się nie podobały - śmieje się mama, z którą rozmawiamy 2 stycznia. - Chciałam, żeby nazywał się: Szymon lub Natan, ale starsza córka oponowała i został Igor. To też bardzo ładne imię - podkreśla.

Na myśl o dzieciach, które zostały w domu, chce jej się płakać. Chciałaby już wrócić do najbliższych, ale lekarze chcą

jeszcze poobserwować oeska przez dzień lub dwa.

- Myślałam, że dziś wyjdę, dziewczynki nie mogą się już doczekać - martwi się mama. - Podobno wszystko już naszykowane na nasz powrót. Nie wiem, czego się spodziewać, bo to ma być niespodzianka - przyznaje.

Tak jak Igor, który nie chciał poczekać z przyjściem na świat do nowego roku.

- Wiedziałam, że już się zaczęło - mówi mama. - Po godzinie 10 dostałam bóli, przyjechaliśmy z Bork do szpitala, pół godziny i Igor był na świecie. Pani Ewelina po raz pierwszy



Lilianna Cybul

Firlej, ur. 31 grudnia, godz. 13.45, 3,4 kg, 56 cm, Rodzice: Joanna i Jacek Rodzeństwo: Zosia (7 l.), Filip (2 l.), Lilianna - Mummys Star „Gwiazda mamusi”, jak ma napisane na śpioszka, urodziła się na lubartowskiej porodówce jako ostatnie dziecko w starym roku. Rodzice nie śpieszyli się do porodu, ale i tak nie udało się przekroczyć nowego roku

rodziła w lubartowskim szpitalu.

- Poród przebiegł szybko, sprawnie, pan doktor i pani położna odpowiednio się nami zajęli! Oboje cierpliwi i bardzo pomocni - chwali mama. - Nie spodziewałam się, że jest już po wszystkim! - mówi, patrząc na pierwszego syna, który właśnie się uśmiechnął...

Nie śpieszyliśmy się z przyjazdem do szpitala. Udało się „na spokojnie”.

Piętnaście minut przed 14 kolejni rodzice witali na świecie swoją trzecią pociechę - Lilian-

nę, córkę Joanny i Jacka Cybul z Firleja. Liczyli, że urodzi się 1 stycznia, ale, jak widać, już bardzo spieszyło jej się na świat.

- Lilka urodziła się po terminie, który miałam na 22 grudnia, ale nie doczekała nowego roku - uśmiecha się mama. - To najlepsze przywitanie nowego roku, jakie można sobie wymarzyć - przyznaje.

Lilianna tuż po narodzinach ważyła 3400 gramów, mierzyła 56 cm. Akcja porodowa trwała 45 minut.

- Pierwsze bóle poczułam w nocy, były inne niż przy poprzednich dzieciach. Poczekałam jeszcze trochę, żeby za

wcześniej nie przyjechać - śmieje się mama. - Mąż zdążył wrócić z pracy, zawieźliśmy dzieci do rodziny i dopiero pojechaliśmy do szpitala. Na szczęście nie było tak, żeby wody odeszły i trzeba było pędzić do szpitala. Udało się „na spokojnie”.

Wybrali poród rodzinny, żeby oboje rodzice mogli być przy narodzinach córeczki. Na imię Lilianna zdecydowali się jeszcze przed jej narodzinami.

- Pierwsze dziecko miało mieć na imię Zosia albo Filip, drugie Lilka albo Filip, jako że Zosia i Filip już są, została Lilka, i to imię wszystkim przypadło do gustu - mówi pani Joanna.

W domu czekają na siostrę 7-letnią Zosia i 2-letni Filip

- Zosia nie może się już doczekać, kiedy wróć do domu. Filip jeszcze dobrze nie mówi, ale jak rozmawiamy przez kamerę to tylko: „Bobo i bobo” - powtarza. Czekaj, wie już nawet, gdzie siostrzyczka będzie spała. Cieszy się, że będzie spała razem z nami w pokoju - dodaje, tuląc córeczkę, która słodko śpi. Obie mamy przyznają, że pomijając nietypową datę urodzin, najważniejsze, że dzieci są zdrowe i mają się dobrze. Szczęśliwym rodzicom gratulujemy i życzymy dużo zdrowia i pociechy z dzieci.

W rubryce „Maluchy z regionu” znajdują się maleństwa, które urodziły się w Lubartowie na przełomie 2019/2020 roku

Magdalena Sych

MALUCHY Z REGIONU



CÓRKA NATALII I KOSMY JAROSZ-KOZDRAJ, Bratnik, gm. Kamionka
ur. 3 stycznia, godz. 20.10, 2,83 kg, 55 cm



IGNAŚ JANKOWSKI Z TATĄ, Ostrów, gm. Michów
ur. 4 stycznia, godz. 10.10, 3,54 kg, 56 cm
Rodzice: Justyna i Marcin
Brat: Igor (15 m-cy)



ZUZIA URBAŚ Z TATĄ, Skrobów Kol., gm. Lubartów
ur. 3 stycznia, godz. 6.24, 3,25 kg, 55 cm
Rodzice: Magdalena i Kamil
Siostra: Martyna (2 l.)



ALEKSANDRA, córka Eweliny, Lubartów
ur. 28 grudnia, godz. 14.05, 2:35 kg, 49 cm



ANITA WRÓBEL, BRZOSTÓWKA, gm. Serniki
ur. 2 stycznia, godz. 21, 3,62 kg, 58 cm
Rodzice: Tetiana i Marek



BŁAŻEJ MAZUR, Radzyń Podlaski
ur. 3 stycznia, godz. 11.17, 3,28 kg, 54 cm
Rodzice: Aleksandra i Artur
Brat: Sebastian (9 l.)



WIKTORIA JANKOWSKA, Michów
ur. 4 stycznia, godz. 8, 2,66 kg, 53 cm
Rodzice: Natalia i Marcin
Siostra: Lena (3 l.)



EMILKA BORECEK, Tarkawica, gm. Ostrówek
ur. 3 stycznia, godz. 9.32, 3,95 kg, 56 cm
Rodzice: Paulina i Albert



MATYLDA KOŻUSZEK, Kock,
ur. 30 grudnia, godz. 10.30, 3,3 kg, 55 cm
Rodzice: Ewelina i Michał

Gmina
LubartówGmina
MichówGmina
Ostrów Lubelski

STRONĘ REDAGUJE:

Magdalena Sych
517 932 391
sych@24wspolnota.pl

Przedsiębiorca i sołtys ostro o podwyżkach podatków

Podatki podniesione. Ale na co pójdą pieniądze?

GINA MICHÓW: Od nowego roku mieszkańcy zapłacą więcej nie tylko za wywóz śmieci. Większe będą też stawki podatku rolnego, od nieruchomości i środków transportu (tabela).

Podwyżka została uchwalona na sesji Rady Gminy i jeszcze podczas obrad spotkała się z ostrą reakcją. Radosław Piskorski, lokalny przedsiębiorca, właściciel firmy transportowej, i Albert Zdunek, rolnik, sołtys Krup, nie przebiegając w słowach, powiedzieli samorządowcom, co myślą o uchwalonych ostatnio podwyżkach podatków.

Czy nam przedsiębiorcom polepszyło się, że podnosicie podatki?

Radni zgodzili się dopuścić do głosu miejscowego przedsiębiorcę, który chciał wyrazić swoje stanowisko wobec planowanego podniesienia stawki podatków (od głosu jako jedyna, wstrzymała się radna Katarzyna Durczak, pozostali radni byli za udzieleniem głosu Radosławowi Piskorskiemu).

Przedsiębiorca ponad 10 lat temu założył firmę świadczącą usługi transportowe. Zdecydował się zarejestrować ją w gminie Jeziorzany z uwagi na stawki obowiązujących podatków od środków transportu na rodzimym gruncie. Dzisiaj ma dwie firmy zarejestrowane w Jeziorzanie i w Lublinie, mimo że mieszka w Michowie. Zarzucał władzom złe prowadzenie gminy przez ostatnie 10 lat.

- Mogę je tutaj zarejestrować, na terenie Michowa, bo niestety podatek od środków transportu płaci się tam, gdzie jest siedziba firmy, ale nie widzę motywacji. Trzy lata temu były raz podniesione (podatki - red.), teraz znowu będą podniesione. Niedługo będą większe niż w gminie sąsiedniej. Przedsiębiorca, ustalając harmonogram dochodów, waży, gdzie ma mniejsze podatki - tam idzie - mówił.

Piskorski przed laty wnioskował o obniżenie podatków w macierzystej gminie.

- Złożyłem dwa pisma do RG, byłego przewodniczącego, niestety podatki nie zostały niższe. Założyłem firmę w Je-

Ustaliliśmy we dwóch stawki podatkowe, rada przyklepała, dżentelmeńska umowa była, cóż, nie skorzystał pan

Zastanówcie się, podnosząc podatki. Trzy lata temu były raz podniesione, teraz znowu będą podniesione



Radosław Piskorski, przedsiębiorca z Michowa (przy mównicy) skrytykował podwyżkę podatków
Wójt Janusz Jankowski wytykał, że pomimo ustalenia dogodnych stawek, przedsiębiorca nie przerejestrował firmy do Michowa.



Roman Adamczyk
przewodniczący RG Michów
Ten podatek ma nam poprawić budżet, żebyśmy stali na nogach, bo na razie balansujemy na linie



Albert Zdunek
sołtys Krup
Podnoście podatki, ale róbcie coś!

ziorzanach, spółka z o.o. Czym to skutkowało? Króciutko wyliczę... Pozbyliście się państwo podatku od środków transportu od ok. 80 pojazdów, wtedy było to jakieś 60 tys. rocznie. Przez 10 lat straciliście tutaj 600 tys. zł. Dalej odpis od VAT-u, od podatku dochodowego - są to spore sumy - wyliczał.

Twierdził, że gmina straciła również, kupując pojazdy i dowożąc nimi dzieci

- Jest to już 1,2 mln, 600 tys. podatku od środków transportu. To już jest prawie 2 mln. Odpis podatku, remonty samochodów tj. 3 mln przez 10 lat - podsumował.

Podatki podnoszą też inne gminy.

- Mówicie, że wszędzie podatki podnoszą? Ile podnoszą w Kamionce? 4 proc. W Jeziorzanie? Chyba wcale. W Abramowie ok. 8 proc., tyle, co w Michowie. To są okoliczne gminy. Chcecie podatki podnieść, to podnieście. Tylko nie na finansowanie bieżącej działalności, nie na spłacanie długów i na zaciąganie kredy-

tów, które były wzięte przed wyborami, żeby coś tam zrobić dla wyborców. - Podatki się podnosi, a potem coś ludziom daje - zaznaczył.

- Zastanówcie się, podnosząc podatki. Czy Mleczarza wydoła, jako największy przedsiębiorca tutaj, dający zbyt dla rolników, jeżeli podniesiecie im podatki? A już jest silnie zadłużona - zauważał przedsiębiorca.

- Czy nam przedsiębiorcom polepszyło się, że podnosicie podatki? Jedna rzecz - podnieście podatki, ale oczekuję pracy i robienia czegoś dla przedsiębiorców, dla rolników - mówił.

- Nie sprowadzamy nowych firm, a te, które są, to ich wydoić do końca, czy to jest metoda? - pytał.

Mimo tych argumentów podatek od środków transportu na ten rok został podniesiony głosami dziewięciorga radnych. Pięciu radnych wstrzymało się od głosu, jeden był przeciw. Inaczej przebiegało głosowanie nad uchwałami

Podatek	Kwota w 2019	Kwota w 2020
rolny	37 zł/1 dt	40 zł/1 dt
od gruntów związanych z prowadzeniem działalności gosp.	0,73 zł/mkw	0,79 zł/mkw
od budynków mieszkalnych	0,77 zł/mkw	0,81 zł/mkw
od budynków związanych z prowadzeniem działalności gosp.	14,67 zł/mkw	15,85 zł/mkw
od samochodu ciężarowego pow. 3,5 - 5,5 tony	419 zł	453 zł
od samochodu ciężarowego pow. 5,5 - 9 ton	628 zł	678 zł
od samochodu ciężarowego pow. 9 - pon. 12 ton	733 zł	792 zł
od autobusu pon. 22 miejsca	502 zł	542 zł
od autobusu o liczbie równej lub większej 22 miejsca	995 zł	1075 zł

w sprawie podwyżki w obszarze podatku rolnego (12 radnych było „za”, trzy osoby wstrzymały się od głosu) i od nieruchomości (11 radnych „za”, cztery głosy wstrzymujące).

„Dżentelmeńska umowa”?

Do słów przedsiębiorcy odniósł się wójt Michowa Janusz Jankowski. Przypomniał kulisy ustalania stawek podatkowych przed laty. Twierdził, że ich wysokość była taka, aby Radosław Piskorski przeniósł firmę z Jeziorzan do Michowa.

- Nie wiem, czy pięć lat temu, czy sześć, praktycznie pan Radek sam ustalił od środków transportu podatek, tak było, bo tak żeśmy ustalili, żeby z Jeziorzan wrócił. Jak on teraz mówi o 600 tys. zł, to jeszcze powiedziałem tak: „Pa-

nie Radku, jeszcze o tę kwotę obniżymy, ile kosztuje przerejestrowanie pojazdów w Wydziale Komunikacji”. Wtedy pan Radek powiedział 5 tys. zł. Zeszliśmy jeszcze 5 tys. zł i kolejne lata nie było żadnej reakcji. I podatek był obniżony, jeszcze niższy niż w Jeziorzanie, żeby przenieść (firmę - red.) do Michowa.

- Dżentelmeńska umowa była, nie skorzystał pan, ja nie chodziłem za panem, nie prosiłem, no bo cóż, skoro jest dżentelmeńska umowa... - dodał Jankowski.

- Ustaliliśmy we dwóch stawki podatkowe, rada przyklepała, obniżyliście jeszcze o kwoty przerejestrowania pojazdów, to niech pan bajek nie opowiada... - ripostował wójt.

Po tych słowach wójta Radosław Piskorski opuścił salę obrad.

Sołtys Krup: Podnieśliście podatki, jaka inwestycja będzie robiona?

Interesu rolników bronił Albert Zdunek, sołtys Krup. Domagał się inwestycji ze zwiększonych podatków.

- Jest kwota 340 tys. I pytam: Która droga będzie zrobiona z tej kwoty? Która droga będzie zrobiona? Pytam się? Czy Państwo podnosicie podatki, za przeproszeniem nie będę mówił brzydko, gdzieś te pieniądze się rozejdą, czy coś będzie zrobione? Bo my możemy zapłacić i 10 zł podatku, ale zróbcie coś! - denerwował się. - Czytam, że w sąsiedniej gminie Kock wyszło 3 mln inwestycji na drogi, a tutaj pusto. Zero inwestycji. Nic. Ile można czekać? My jeździmy po takich drogach, że Boże ratuj - apelowaliśmy. - 30-mln budżet, żeby rok do roku nie zrobić kilometra drogi? - emocjonował się sołtys.

Wójt z przewodniczącym, mimo że dotychczas stali po przeciwnych stronach barykady (byli w opozycji), bronili podwyżek jednym głosem.

- 300 - 400 tys. zł - tyle gmina generowała na inwestycje, a dzisiaj macie zadłużenie, obsłużenie i jeszcze dwie ulice do dofinansowania w Michowie (ul. Piaskowa i Szkolna 2 - red.) i fundusz sołecki prawie pół miliona do rozdysponowania - podkreślał wójt Janusz Jankowski.

- My nie chcemy podnosić podatków, my musimy podnosić podatki - wtórował mu przewodniczący. - Na razie mamy dysponować tym, co mamy w kasie, a że jest niewiele, albo mniej niż niewiele, musimy się do tego dostosować.

Wójt tłumaczył, że ubywa dzieci w szkołach i trzeba dopłacać do oświaty.

- Żeby w Krupach przybyło chociaż jedno dziecko, a nie ma ani jednego - żartował wójt, próbując rozładować atmosferę.

- Nasze kroki idą w kierunku oszczędności, cierpliwości, panie sołtysie - uspokajał przewodniczący.

- Nie bardzo idą, w przeciwnym kierunku idą - nie dawał się przekonać sołtys.

Więcej o budżecie i planowanych w gminie inwestycjach w kolejnym numerze Wspólnoty.

Autor: Mag.



Poniżej 10 mln zł długi gminy mają spaść dopiero w 2032 roku

Nadal będą inwestować, ale zaczną spłacać długi

Ponad 100 mln zł dochodów, ponad 100 mln zł wydatków - takie kwoty widnieją w budżecie gminy Niemce na 2020 rok. Tegoroczne gminne inwestycje będą kosztować 18 mln zł. Władze samorządu planują zamknąć obecny rok z deficytem 2,6 mln zł. Dług gminy nadal przekracza 30 mln zł.

Miliony z podatków

102,2 mln zł - tyle mają wynieść dochody gminy Niemce w 2020 roku. 6,9 mln zł ma trafić do gminnej kasy z tytułu podatku rolnego, podatku leśnego, podatku od czynności cywilnoprawnych, podatków i opłat lokalnych od osób prawnych i innych jednostek organizacyjnych. Z kolei 6 mln zł zasili budżet samorządu z tytułu podatku rolnego, podatku leśnego, podatku od spadków i darowizn, podatku od czynności cywilnoprawnych oraz podatków i opłat lokalnych od osób fizycznych. 21,1 mln zł to suma, jaką gmina ma dostać w tym roku z podatku dochodowego od osób fizycznych. 6,5 mln zł gmina ma zainkasować w ramach systemu gospo-

darki odpadami komunalnymi - czyli z podatku śmieciowego, jednocześnie samorząd ma tyle samo wydać na ten system.

Najwięcej na fotowoltaikę

Wydatki będą nieco większe od dochodów i wyniosą 104,8 mln zł, z czego 18 mln zł zostanie przeznaczonych na inwestycje (w tę kwotę wliczane są dotacje m.in. z Unii Europejskiej, które urzędnicy z Niemiec pozyskali na gminne przedsięwzięcia). Największe kwoty zostaną przeznaczone na projekt wyposażenia mieszkańców w urządzenia wykorzystujące odnawialne źródła energii, czyli m.in. instalacje fotowoltaiczne. Na zadania z funduszu sołeckiego w budżecie zostało zarezerwowanych 698 tys. zł. 722 tys. zł to natomiast zaplanowane wydatki na funkcjonowanie jednostek ochotniczych straży pożarnych z terenu gminy Niemce.

Dług nie wzrośnie

Prognozowane zadłużenie gminy na koniec br. ma wynieść 31 mln zł. Według planów finansowych dług samorządu ma się w kolejnych latach zmniejszyć. Na koniec 2021 roku zadłużenie ma wy-

Dotacje z budżetu gminy w 2020 roku	Wartość dotacji
Działalność Gminnego Ośrodka Kultury w Niemcach	780 tys. zł
Działalność Gminnej Biblioteki Publicznej w Niemcach	770 tys. zł
Dla powiatu lubelskiego - na przebudowę drogi nr 1549L od skrzyżowania z drogą wojewódzką nr 809	500 tys. zł
Na zadania polegające na upowszechnianiu kultury fizycznej i sportu	230 tys. zł
Dla ośrodka zdrowia w Niemcach (remont, szczepionki, rehabilitacja)	182 tys. zł
Dla przedszkola niepublicznego Krasnalek w Krasieninie Kolonii	132 tys. zł
Dla województwa lubelskiego - budowa chodnika przy DW 828 w Nasutowie	100 tys. zł
Dla powiatu lubelskiego - na budowę chodnika przy drodze powiatowej Nr 2214L w Majdanie Krasienińskim	100 tys. zł
Dla powiatu lubelskiego - na budowę chodnika przy drodze powiatowej Nr 2221 w Ciecierzynie, Ludwinowie, Boduszynie	100 tys. zł
Na zadania polegające na udzieleniu dostępu do wydarzeń kulturalnych i artystycznych	35 tys. zł
Dla Komendy Wojewódzkiej Policji - na zakup radiowozu	14 tys. zł

nieć już 27 mln zł. Poniżej 10 mln zł zobowiązania gminy mają spaść dopiero w 2032 roku. Ten rok ma się zakończyć deficytem w wysokości 2,6 mln zł, który zostanie pokryty przede wszystkim z nadwyżki pieniędzy na koncie gminy. W ciągu najbliższych 12 miesięcy samorząd z Niemiec ma spłacić około 300 tys. zł swojego zadłużenia. Nie jednym głosem Uchwalenie rocznego budżetu gminy to zadanie rady

gminy, dokument wcześniej przygotowują urzędnicy. Plan finansowy dla samorządu radni z gminy Niemce zatwierdzili 19 grudnia ub. r. Nie byli jednogłośni - projekt budżetu poparło 11 osób, nikt nie był przeciw, ale trójka radnych wstrzymała się od głosu: Marek Gruda, Marek Kluch i Witold Józefacki. W sesji nie brał udziału Andrzej Małek.

Dominik Smagała

Największe inwestycje w 2020 roku	Wartość inwestycji
ECO-EFETYWNA GMINA NIEMCE - etap IV (fotowoltaika)	8,1 mln zł (dofinansowanie UE)
Poprawa spójności przestrzennej, społecznej i kulturowej LOF poprzez rewitalizację	2,4 mln zł (dofinansowanie UE)
Budowa i modernizacja oświetlenia OZE	1,3 mln zł (dofinansowanie UE)
Budowa ścieżek rowerowych, adaptacja budynku na zieloną szkołę oraz świetlicę wiejską, oznakowanie	1 mln zł (dofinansowanie UE)
Mobility LOF w ramach ZIT (budowa m.in. węzłów przesiadkowych)	1 mln zł (dofinansowanie UE)
Termomodernizacja budynków użyteczności publicznej na terenie gminy Niemce	694 tys. zł (dofinansowanie UE)
Wyposażenie budynku centrum kultury w Niemcach	600 tys. zł
Przebudowa ul. Akacjowej w Jakubowicach Konińskich	495 tys. zł
Zakup samochodów na potrzeby jednostek OSP z terenu gminy	300 tys. zł
Dostosowanie budynku UG Niemce do wymogów przeciwpożarowych	245 tys. zł
Zakup dwóch lokali mieszkalnych w budynku wielorodzinnym w m. Niemce	220 tys. zł
Utworzenie dna i skarp wawozu lessowego w ciągu drogi gminnej w Dysie	150 tys. zł
Zakup działki na potrzeby SP w Dysie	100 tys. zł
Modernizacja drogi gminnej Półko-Nasutów	100 tys. zł
Budowa chodnika przy ul. Poprzecznej w Dysie	100 tys. zł
Budowa chodnika przy drodze gminnej w Rudce Kozłowiej	100 tys. zł
Budowa kanalizacji w Elizówce	100 tys. zł

Jeśli mieszkańcy będą regularnie płacić opłatę śmieciową, to system gospodarowania odpadami powinien się zbilansować

Musimy teraz podchodzić skromniej do inwestowania

- Zadłużenie zostanie zredukowane o 300 tys. zł. Nie przekroczymy łącznej sumy zadłużenia w wysokości 31 mln zł - mówi w rozmowie ze Wspólnotą Aneta Chałupczak, skarbnik gminy Niemce.

Okiem skarbnika - jak budżet gminy na 2020 rok wygląda w porównaniu do budżetów gminy Niemce z poprzednich lat?

Trzeba ocenić go pozytywnie. Udało się zaplanować dużo środków na inwestycje, chodzi o w sumie 18 mln zł na przedsięwzięcia finansowane z naszego budżetu, ale też i dofinansowane z pieniędzy unijnych. Dużą część budżetu - prawie 30 mln zł - pochłania nam oświata. Na inne cele również udało nam się zapewnić odpowiednie finansowanie. To jest budżet o wiele większy niż w poprzednich latach, bo przekraczamy już 100 mln zł, podobnie jak w 2019 roku.

Jakie są największe przedsięwzięcia zaplanowane w budżecie gminy na 2020 rok?

Przed wszystkim kontynuacja



- W 2020 roku z obecnego zadłużenia spłacimy ponad 3,6 mln zł, ale jednocześnie planujemy dobrać 3,3 mln zł kredytu - mówi Aneta Chałupczak, skarbnik gminy Niemce

projektów unijnych, czyli montaż paneli fotowoltaicznych, których koszt to 6 mln zł. Tę inwestycję rozpoczęliśmy w 2019 roku. Kolejna kontynuacja to budowa centrum kultury w Niemcach. Dokończymy budynek, będziemy musieli też go wyposażać.

Na ten cel wydamy 600 tys. zł. Znaczącą kwotę przeznaczymy również na rewitalizację budynku w Dysie, gdzie zostaną stworzone mieszkania socjalne i świetlica dla mieszkańców miejscowości. Oprócz tego będzie też inwestycja polegająca na wy-

mianie żarówek w latarniach na energooszczędne w większości sołectw w gminie - łączny koszt tej inwestycji to 1,3 mln zł, z czego 900 tys. zł to dotacja z Unii Europejskiej.

W planach władz gminy, jednak tych nieco odleglejszych, była budowa dwóch sal gimnastycznych przy szkołach: w Rudce Kozłowieckiej i Nasutowie.

To się już zmieniło. Na razie zostanie wykonany plan budowy sali gimnastycznej przy szkole w Rudce Kozłowieckiej. Na wniosek radnego z Nasutowa zmieniamy plany dotyczące inwestycji w tej miejscowości: z budowy sali gimnastycznej przy istniejącej szkole na budowę nowej szkoły w Nasutowie - mieszkańcy oczekują bowiem postawienia nowego budynku, a nie rozbudowy aktualnie funkcjonującej placówki. W 2020 roku wykonamy jedynie koncepcję inwestycji. To jest zadanie na kolejne lata. Pod warunkiem, że pojawią się możliwości pozyskania unijnej dotacji na budowę placówek oświatowych.

Jak wygląda sprawa zadłużenia gminy Niemce w planach

finansowych na 2020 rok?

Zadłużenie zostanie zredukowane o 300 tys. zł. Pozytywnym będzie to, że wartość zobowiązań nie wzrośnie, a zmaleje. Nie przekroczymy więc łącznej sumy zadłużenia w wysokości 31 mln zł. Z obecnego zadłużenia spłacimy ponad 3,6 mln zł, ale jednocześnie planujemy dobrać 3,3 mln zł kredytu. Na wiosnę ogłosimy przetarg i wybierzemy bank, który udzieli nam kredytu. Nie będziemy chyba szli w kierunku emisji obligacji, ponieważ Rada Gminy Niemce odnosi się sceptycznie do tego instrumentu finansowania.

Jak takie zadłużenie wpływa na możliwości inwestycyjne gminy?

Te możliwości są teraz mocno ograniczone, bo przez ostatnie dwie kadencje bardzo dużo inwestowaliśmy. Kredyty, które zaciągaliśmy, były przeznaczone na wkład własny w inwestycje dofinansowywane ze środków unijnych. Przy tym jednak realizowaliśmy bardzo dużo inwestycji wyłącznie z pieniędzy gminy. Teraz musimy podchodzić skromniej do inwestowania, ale nadal jest to duża kwota.

Zmiany systemowe, jak np. zwolnienie osób do 26 roku życia z podatku dochodowego, odbiją się na budżecie gminy Niemce?

W wyniku tej zmiany do budżetu gminy wpłynie o 2 mln zł mniej niż dotychczas. To bardzo duża kwota, którą można byłoby przeznaczyć na inwestycje. Do tego dojdą regulacje związane z gospodarką odpadami. Chcielibyśmy, by w 2020 roku bilans finansowy tego systemu się równoważył. Przy takich stawkach, jakie przyjęła Rada Gminy Niemce, system powinien się zrównoważyć. O ile oczywiście mieszkańcy będą płacić te stawki. Jeśli są opóźnienia, to wysłanie ponagler i egzekucja należności trochę nam zajmuje. Wtedy może dochodzić do sytuacji, że gmina dopłaci do systemu. Choć jest też i pozytywny scenariusz, który przedstawił radny Kamil Rarak, szacujący, że ilość odpadów oddawanych przez mieszkańców znacznie się zmniejszy. Jeśli tak rzeczywiście będzie, będzie można obniżyć stawkę tej opłaty.

Rozmawiał Dominik Smagała

Gmina
KockGmina
Jeziorzany

STRONĘ REDAGUJE:

Dominik Smagała
780 029 990
smagala@24wspolnota.pl

Przestarzała instalacja zostanie zastąpiona m.in. przy ul. Piłsudskiego.

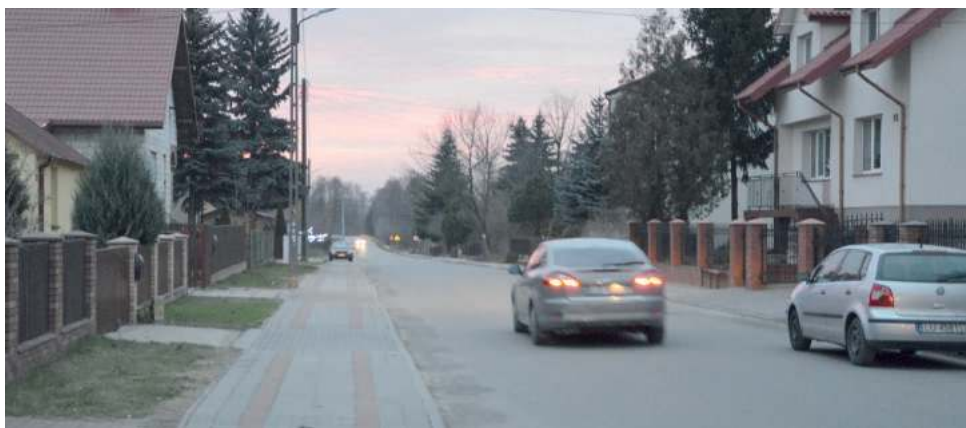
W Kocku wymienia wodociągi za miliony

Budowa około pięciu kilometrów nowych wodociągów, stworzenie odcinka kanalizacji, wymiana wodomierzy, remonty ujęć wodnych - to wszystko w 2020 roku. - Długo czekaliśmy na rozstrzygnięcie tego konkursu - mówi burmistrz o projekcie, na który gmina dostała spore dofinansowanie.

Pięć kilometrów

Gmina otrzymała na to przedsięwzięcie nieco ponad 3 mln zł unijnego dofinansowania, przy czym koszt całej inwestycji to około 5 mln zł. Pozostałe koszty przedsięwzięcia samorząd pokryje z własnego budżetu. Umowa na dofinansowanie została już podpisana.

- To duży projekt zamykający kwestię wymiany wodociągów w Kocku. Gdy obejmowałem urząd, w Kocku mieliśmy wyłącznie stare wodociągi. Dotychczas wymieniliśmy już około 15 km wodociągów. Długo czekaliśmy na rozstrzygnięcie tego konkursu. Najpierw nasz wniosek odrzucono, potem jednak się odwoaliśmy i złożyliśmy protest. W końcu się szczęśliwie udało sfin-



Największy odcinek wodociągu zostanie zbudowany w ciągu ul. Berka Joselewicza - około dwa kilometry. Obecnie właściciele nieruchomości znajdujących się przy tej ulicy korzystają z wodociągu, ale już mającego swoje lata, zbudowanego z rur azbestowych



Tomasz Futera

burmistrz Kocka

To duży projekt zamykający kwestię wymiany wodociągów w Kocku

lizować sprawę - przyznaje Tomasz Futera burmistrz miasta.

W ramach inwestycji w Kocku zostanie zbudowanych około pięciu kilometrów wodociągu przy ul. Joselewicza, Przechodniej, Stępna, Sportowej i Piłsudskiego.

Azbestowe rury

W ul. Joselewicza nadal jest wodociąg azbestowy. Samorząd przymierzał się już w przeszłości do wymiany starej instalacji.

- To dlatego, że władze powiatu lubartowskiego (czyli właściciel drogi - przyp. red.) kiedyś nie pozwoliły nam na wymianę tam wodociągu,

bo droga była wówczas świeżo po remoncie. A ówczesni władze Starostwa Powiatowego w Lubartowie uważali, że trwałość projektu (wymagany okres funkcjonowania inwestycji w przypadku przedsięwzięć dofinansowanych ze środków unijnych - przyp. red.) nie pozwoli na rozebranie chodnika, wymianę wodociągu i złożenie chodnika z powrotem. To się odzwierciedla - wspomina Tomasz Futera.

Przestarzała instalacja zostanie zastąpiona również m.in. przy ul. Piłsudskiego.

- Mieszkańcy mają tam wodę, ale

przyłączali się niegdyś do wodociągów metodą chałupniczą: sąsiad do sąsiada. Przekroje rur są dość małe, więc w okresie suszy, gdy jest niskie ciśnienie wody, to tam jest kłopot z wodą. To się zdecydowanie zmieni - zapowiada burmistrz Kocka.

Wodomierze, ujęcia i kanalizacja

Poza budową nowych wodociągów inwestycja przewiduje też wymianę około 2,5 tys. wodomierzy w całej gminie Kock.

- To będą wodomierze z możliwością zdalnego odczytu. Teraz pracownik Urzędu Miejskiego chodzi po całej gminie i puka od drzwi do drzwi, by odczytać dane z wodomierzy, co zajmuje dwa tygodnie. Po inwestycji sprawę będzie można załatwić, podjeżdżając pod posesję. Całość zajmie pewnie ze dwa dni - opisuje Tomasz Futera.

Ponadto zmodernizowane zostaną dwa ujęcia wody: w Górcie i Białobrzegach. To z kolei ma poprawić jakość wody. W Górcie zostanie przeprowadzona renowacja jednej studni, co zapewni większy dopływ wody do wodociągu.

Dwa wspomniane ujęcia wody oraz budynek ujęcia wody w Kocku

zostaną wyposażone w instalacje fotowoltaiczne, pozyskujące prąd z energii słonecznej.

- Trochę to nam zrekompensuje wprowadzane właśnie podwyżki cen energii. To się dobrze sprawdza. Mamy taką instalację na budynku Urzędu Miejskiego w Kocku i rachunki za prąd są teraz wyraźnie niższe niż przed zamontowaniem fotowoltaiki - przekonuje burmistrz Kocka.

Przy ul. Joselewicza zbudowana zostanie też kanalizacja. Na odcinku około 300 metrów od wysokości oczyszczalni ścieków w kierunku Białobrzegów. Obecnie mieszkańcy tamtejszych nieruchomości muszą korzystać z szamb.

- Jeżeli koszty inwestycji zamkną się w 5 mln zł, to pewnie będziemy mogli pozwolić sobie, by już za pieniądze gminy zrobić przewiert pod stawami w kierunku Rybakówki i wyjście z kanalizacją na Białobrzegi - zapowiada Tomasz Futera.

Inwestycja zostanie zrealizowana w tym roku, jest to największe przedsięwzięcie spośród zadań zaplanowanych w budżecie Kocka na 2020 rok.

Dominik Smagała

Dwie nowe urzędniczki

W grudniu w Urzędzie Gminy Jeziorzany rozstrzygnięto nabory na dwa wolne stanowiska urzędnicze - stanowisko ds. księgowości oraz stanowisko ds. administracyjno-biurowych i kadr.

Do obu naborów zgłosiły się po dwie kandydatki. Na pierwsze ze wspomnianych stanowisk przyjęto Dorotę Kępę ze Stoczki Kockiego, w drugim przypadku zatrudniono Katarzynę

Brzskowską z Jeziorzan. Nabór dotyczył stanowisk pracy w wymiarze pełnego etatu. Do zadań pracownika na stanowisko ds. księgowych należy m.in. prowadzenie rozliczeń z tytułu należności czynszowych czy opłaty za zagospodarowanie odpadów. Wśród obowiązków urzędniczek od spraw administracyjno-biurowych i kadr są m.in. prowadzenie sekretariatu urzędu czy redagowanie pism na potrzeby wójta.

dsm

Wójt Gminy Jeziorzany

Informuję, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Jeziorzanie ul. Rynek 22, 21-146 Jeziorzany, został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym z okresem publikacji od 7 stycznia 2020 do dnia 28 stycznia 2020 r.

20 nowych nazwisk na tablicy poległych bohaterów

Na cmentarzu wojennym przy ul. Kleeberga w Kocku umieszczono nową granitową tablicę, na której upamiętniono stopnie oraz imiona i nazwiska pochowanych tam żołnierzy - uczestników bitwy pod Kockiem w październiku 1939 roku.

Chodzi o 74 bohaterów. To nowość, bo dotychczas spora część z tych, którzy zostali uhonorowani, była oznaczona jako „NN” - nieznanego tożsamości. - Około dwa lata temu odkryłem w dokumentach, które należały do gminy, że mamy listę poległych. To lista Polskiego Czerwonego Krzyża z 1990 roku. Okazało się, że na tej liście wymienionych jest z imienia i nazwiska więcej żołnierzy pochowanych na naszym cmentarzu wojennym, niż dotychczas mieliśmy to ustalone - wyjaśnia Tomasz Futera, burmistrz Kocka, z wykształcenia historyk. Problemem było to, że nie wiadomo jednak, kto jest pochowany w jakiej mogile. - Instytut Pamięci Narodowej

zgodził się, byśmy upamiętnili tych żołnierzy zbiorczą tablicą. Dzięki temu około 20 żołnierzy figurujących dotąd jako „NN” zostało przywróconych do zbiorowej pamięci - wspomina Tomasz Futera. Tablicę dofinansowało Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, na wniosek przedstawicieli Domu Kultury w Kocku. Dotacja pokryła połowę kosztów przedsięwzięcia, drugą połowę potrzebnej kwoty gmina dołożyła ze swojego budżetu. - Warto było to zrobić. Może kiedyś przyjadą na nasz cmentarz członkowie rodziny poległych? To kolejny duży krok do przodu w kwestii upamiętnienia w Kocku. Wcześniej udało się przecież uhonorować oddziały generała Franciszka Kleeberga, łącznie z przywołaniem stopni i funkcji wojskowych dowódców dywizji i batalionów przy pomniku generała - dodaje burmistrz Kocka. Jako nieznanymi żołnierzami na cmentarzu wojennym w Kocku pozostaje jeszcze dziesięciu poległych.

dsm



Tablica upamiętnia 74 bohaterów. To nowość, bo dotychczas spora część z tych, którzy zostali uhonorowani, była oznaczona jako „NN” - nieznanego tożsamości

STRONĘ REDAGUJE:

Marcin Kusyk
Tel. 785 388 905
e-mail: marcin.kusyk@o2.plGmina
FirlejGmina
NiedźwiadaGmina
SernikiGmina
OstrówekGmina
Kamionka

Chcą zbudować oczyszczalnię ścieków w Firleju za kasę z UE

Ponad 9,8 mln zł zaplanowano na inwestycje w gminie Firlej w budżecie na 2020 r. Budżet na 2020 r. jest budżetem deficytowym. Planowane dochody to ponad 34,8 mln zł, planowane wydatki - ponad 36,8 mln zł. Deficyt w kwocie ponad 1,9 mln zł. Ma być pokryty dzięki kredytowi i pożyczkom. Uchwałę budżetową Rada Gminy podjęła na sesji 27 grudnia - bez dyskusji. 11 radnych głosowało za, 2 się wstrzymało.

Marcin Kusyk



Teresa Ulma, skarbnik gminy
Najpoważniejszą inwestycją jest budowa oczyszczalni ścieków za 9 mln zł. Połowa ma pochodzić ze środków UE. Umowę na dofinansowanie budowy podpisano z Urzędem Marszałkowskim 19 lipca. Jest ogłoszony przetarg, ma być rozstrzygnięty 9 stycznia. W budżecie jest zapisane 425 tys. z Funduszu Dróg Samorządowych zł na budowę drogi w Serocku. Będzie budowana, jeśli dostaniemy pieniądze. Na razie wniosek jest złożony, rekomendowany do dofinansowania, czekamy na rozstrzygnięcie. Po raz pierwszy w budżecie pojawia się fundusz sołecki, 425 tys. zł

Inwestycja	Kwota
Zakup zestawu inkasenckiego	13 tys. zł
Zakup samochodu	6 tys. zł
Utworzenie bezpiecznego przejścia na DK 19 w Firleju w pobliżu szkoły	24 tys. zł
Budowa drogi gminnej w Serocku (Fundusz Dróg Samorządowych)	425 tys. zł
Wykup gruntów pod drogi	80 tys. zł
Elektronizacja zamówień publicznych	10 tys. zł
Przebudowa SP w Woli Skromowskiej - dostosowanie do funkcjonowania przedszkola	60 tys. zł
Przebudowa SP w Firleju - dostosowanie do funkcjonowania przedszkola (dokumentacja)	20 tys. zł
Budowa placu zabaw przy SP w Firleju	20,6 tys. zł
Budowa oświetlenia ulicznego w Serocku	30,8 tys. zł
Wykonanie ogrodzenia świetlic Kunów, Łukowiec, Przypisówka, Wólka Mieczysławska, Czerwona Gozdów (fund. soł.)	82,1 tys. zł
Budowa placu zabaw przy świetlicy Zagrody Łukowieckie (fund. soł.)	10,3 tys. zł
Budowa boiska w Sobolewie (fund. soł.)	14,5 tys. zł
Zakup defibrylatora Wola Skromowska (fund. soł.)	12 tys. zł
Modernizacja pawilonu hotelowego GOSiR (dostosowanie do potrzeb niepełnosprawnych)	20 tys. zł
Modernizacja systemu wjazdowego na GOSiR	20 tys. zł
Budowa WC kontenerowego na GOSiR	35 tys. zł
Budowa oczyszczalni ścieków dla aglomeracji Firlej	9 mln zł (4,5 mln zł z UE)



W SKRÓCIE

Tenisowe zmagania w Sernikach

Okres świąt i Nowego Roku upłynął w gminie pod znakiem rozgrywek tenisa stołowego. 22 grudnia w remizie OSP w Sernikach i 29 grudnia w sali sportowej w Woli Sernickiej odbyły się zawody organizowane przez MLKS Wola Sernicka. Klasyfikacja ogólna na zakończenie turnieju: Kl. 0-5 dziewczęta: 1. Marysia Karczmarska, 2. Ola Karczmarska, 3. Zuzia Kozioł Kl. 6-8 dziewczęta: 1. Olga Jemielniak, 2. Wiktoria Stachura, 3. Oliwia Stachura

Kl. 0-5 chłopcy: 1. Marek Wróbel, 2. Krystian Maślowski, 3. Kamil Budzyński

Kl. 6-8 chłopcy: 1. Maksymilian Karczmarski, 2. Ksawery Kosowski, 3. Patryk Duda

Kat. OPEN: 1. Tomasz Włodarczyk, 2. Marek Wierzbicki, 3. Jarosław Chodun

W Sernikach będzie rewitalizacja

W przetargu na rewitalizację obszarów podworskich w Sernikach Kolonii wygrała firma P.W. „Stachyra” z Wojciechowa.

Złożyła najkorzystniejszą ofertę spośród pięciu firm startujących w przetargu. Przedsiębiorstwo jest gotowe wykonać prace za 4,86 mln zł. Obejmują one m.in. przebudowę dawnego magazynu na świetlicę wiejską i budynek magazynowo - biurowy, odbu-

dowę dawnej rządcówki i spichlerza z przeznaczeniem na bibliotekę z czytelniką, rozbiorę dawnej wagi oraz pozostałości fundamentów, rozbiorę istniejących nawierzchni, budowę parkingu na 11 miejsc, budowę placu zabaw (10 urządzeń do zabawy), budowę siłowni zewnętrznej.

Przewidziane jest miejsce dla seniorów, z obiektami małej architektury (stoliki do szachów). Ma powstać oświetlenie, kanalizacja, miejsce ma być dostępne dla niepełnosprawnych. Prace mają być wykonane do końca sierpnia 2021 r.

Marcin Kusyk

W 24

LUBARTOW

24wspolnota.pl

Zumba, morsowanie, karaoke i ognisko na WOŚP

W Firleju w dniu finału WOŚP zaplanowano morsowanie. W Leszkowicach w gminie Ostrówek świąteczne do nieba będzie skromne - odbędzie się ognisko. W gminie Kamionka ruszy z puszkami czterdziestu wolontariuszy.

20 grudnia Sztab WOŚP w Firleju, działający przy Stowarzyszeniu ToMyRazem, gościł w Fundacji WOŚP w Warszawie. Dzięki współpracy z Działem Obsługi Sztabów, uczestnicy wyjazdu mogli zwiedzić siedzibę Fundacji, przygotować identyfikatory dla wolontariuszy swojego Sztabu oraz wymienić się doświadczeniami z innymi uczestnikami spotkania.

28. Finał WOŚP w Firleju odbędzie się 12 stycznia w budynku hali sportowej w Firleju. W programie m.in. morsowa-



Wioletta Wierzbicka

sztab WOŚP w Leszkowicach

Licytacja będzie już w przeddzień finału, 11 stycznia. Wtedy mamy w szkole zabawę choinkową, przychodzi wielu rodziców

nie z grupą Morsujący Firlej, występy dzieci ze szkół w Firleju, Przypisówce, Antoninie, występ uczniów Szkoły Tańca Mileny Domino, maraton zumbi, pokaz pierwszej pomocy przygotowany przez OSP Firlej, koncert zespołu Madi Log. Podczas finału będzie działał punkt krwiodawstwa w godzinach 13 - 16.

W gminie Ostrówek sztab WOŚP co roku działał prężnie w gimnazjum w Ostrówku. Organizowała go nauczycielka matematyki Marta Mazurek. Gimnazjum jednak zlikwidowano, nauczycielka znalazła inną pracę. W samym Ostrówku sztabu więc nie będzie, ale

działa w szkole podstawowej w Leszkowicach.

- Działamy od trzech lat. Najpierw współpracowaliśmy ze sztabem w Ostrówku, potem zaczęliśmy działać sami. Sztab organizuje samorząd uczniowski. Licytacja będzie już w przeddzień finału, 11 stycznia. Wtedy mamy w szkole zabawę choinkową, przychodzi wielu rodziców. W niedzielę 12 stycznia będzie kawiarenka - kawa, herbata, napoje, ciasta przygotowane przez uczniów. Będzie uczniowskie karaoke. Nasi wolontariusze będą kwestować z puszkami. O 19 rozpocznie się koncert zespołu „Bumelant”. O 20 organizuje-



Członkowie Stowarzyszenia ToMyRazem w siedzibie Fundacji WOŚP, od prawej Paulina Tarnowska, Jarek Fink

my świąteczne do nieba, u nas wygląda to skromnie, jest ognisko, kiełbaski. Ale jak na nasze warunki działamy sprawnie, w zeszłym roku udało się nam zebrać 3600 zł w jeden dzień - mówi Wioletta Wierzbicka, nauczycielka opiekują-

ca się samorządem szkolnym i sztabem WOŚP.

W Zespole Szkół w Kamionce sztabem WOŚP opiekuje się nauczycielka Ewa Latusek.

- Będzie loteria, licytacja, nauka pierwszej pomocy przez strażaków z OSP, pokaz talen-

tów w klasach IV - VIII. Mamy czterdziestu wolontariuszy, będą kwestować na terenie gminy, jeśli będą chcieli, pod opieką rodziców jak co roku pojadą do Lubartowa - mówi.

Marcin Kusyk

Trzej Królowie zrobili raban w Lubartowie



Lubartowskie władze świeckie i duchowne - burmistrz Krzysztof Paśnik i ks. dziekan Andrzej Jużko

- Chcemy zrobić raban, żeby śpiewaniem kołęd oznajmić tym, którzy zostali w domach, że coś się stało, Jezus się narodził - mówił ks. Andrzej Jużko podczas spotkania wieńczącego orszak Trzech Króli. Kolorowy pochód

wyruszył jak zwykle spod bazyliki św. Anny i dotarł na plac przed ratuszem. Szli w nim Trzej Królowie, anioły, wiele dzieci w królewskich koronach na głowach.

Marcin Kusiak



Koronowane głowy na placu przed ratuszem - Trzej Królowie byli oblegani przez dzieci w królewskich koronach



KRZYSZTOF SOWA

Zgodziłem się na udział w orszaku Trzech Króli, żeby oznajmić nadejście Bożej Dzieciny, zamianifestować swoją wiarę, nie wstydzić się jej. Działam przy parafii we Wspólnocie Miriam



ALBERT KUSIAK

Zostałem poproszony o udział, zgodziłem się, motywem mam podobne jak pan Krzysztof, chcę zamianifestować swoją wiarę. Orszak to bardzo dobra inicjatywa, daje dużo radości, zwłaszcza dzieciom



ŁUKASZ NIEĆKO

Zostałem poproszony o udział, więc się zgodziłem. Chcę pokazać, że Boże Dziecię rodzi się w nas samych, nieść tę dobrą nowinę



Zbigniew Skrzypek z zespołem śpiewał kołędy



Orszak Trzech Króli wyruszył spod bazyliki św. Anny, poprzedzała go gwiazda betlejemka



Trzej Królowie z orszakiem aniołów i lubartowskich duchownych



Plac był szczególnie wypełniony przez uczestników uroczystości

R E K L A M A

24
LUBARTÓW
24wspolnota.pl

ALMA NAUKA JAZDY
Jerzy Kuta
LUBARTÓW ul. LUBELSKA 14
Zapraszamy na:
Kurs prawa jazdy kat. B,C,CE,T Szkolenia okresowe Kwalifikacje wstępne
TEL. 602-528-124 / 517-224-786